

PB

1988

4

Kwiecień

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Komputeryzacja bibliotek publicznych
- Obsługa dzieci i młodzieży w bibliotekach wiejskich
- Systemy porządkowania i znakowania literatury pięknej dla dzieci i młodzieży

TREŚĆ

Marek Nahotko	3	STAN I ZAMIERZENIA W DZIEDZINIE KOMPUTERYZACJI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH (ankieta Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz „Poradnika Bibliotekarza”)
Barbara Białkowska	8	OBŚLUGA DZIECI I MŁODZIEŻY W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH NA WSI
Juliusz Bernard	13	ROZBICIE RESORTOWE JEST PRZERAŻAJĄCE
Anna Teresińska	15	SYSTEMY PORZĄDKOWANIA I ZNAKOWANIA LITERATURY PIĘKNEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W BIBLIOTEKACH POLSKICH. Propozycja systemu uniwersalnego
Longina Geszczyńska	19	PRZYSPOSOBIENIE CZYTELNICZE I INFORMACYJNE BLIŻEJ PRAKTYKI
Anna Suszek	21	NASZA SZARA RZECZYWISTOŚĆ
Maria Samot	22	GŁOS W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA
Elżbieta Sobiborowicz	23	CZY W KATALOGOWANIU POMOŻE NOWE WYDANIE „BIBLIOTEKI SZKOLNEJ”?
Paweł Mamiński	26	JAN DOBRACZYŃSKI — zestawienie bibliograficzne
Maria Czapiewska, Jolanta Juran	29	PRZEBUDOWA W ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH — zestawienie bibliograficzne
Lech Michalski	32	WYSTAWY BIBLIOTECZNE — DIALOG Z CZYTELNIKIEM
L.B.	33	NARADA PRZEDSTAWICIELI KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH NA TEMAT KOORDYNACJI PRAC W MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI STOWARZYSZEŃ I INSTYTUCJI BIBLIOTEKARSKICH (IFLA)
Barbara Podniesińska	34	DZIEŃ MATKI — scenariusz apelu
Barbara Dukiewicz	36	DZIEJE KSIĄŻKI RĘKOPIŚMIENNEJ — lekcja biblioteczna
Maria Andres	39	O MARIJ GRZEGORZEWSKIEJ W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN
Izabela Nagórska	41	IRENA TREICHEL — z żalobnej karty
Barbara Słomczewska	42	PLENARNE POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ
Izabela Nagórska	43	CO Z RUBRYKĄ „KTO JEST KIM”
Kazimiera Targowska	44	40-LECIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SOPOCIE
Andrzej Kempa	45	WSRÓD KSIĄŻEK. SPOJRZENIE W PRZESZŁOŚĆ ZAWODU
Maurycy Malkontent	46	KONIEC ŚWIATA. STAWANIE BOKIEM

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77
00-590 Warszawa tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOLEGIUM DORADCZE:**
Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chlopecka, Marcin Drzewiecki,
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),
Danuta Przemieniecka.

REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Cena zł 100,—. Prenumerata kwartalna 300,— zł. Podpisano do druku i druk
ukończono w kwietniu 1988 r. Nakład 23 000 egz. Ark. druk. 3.00, ark. wyd. 5.25.
Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. 0098. z 1987 r.

F-5

KORRESPONDENCI TERENOWI: CHEŁM — Irena Muda — Woj. Bibl. Publ., plac Tysiąclecia 3, tel. 520-61, GORZÓW WIELKOPOLSKI — Lucyna Kotecka — Woj. Bibl. Publ., ul. Łokietka 27, tel. 238-47, OPOLE — Janina Kościół — Filia nr 4 Woj. Bibl. Publ., plac Hanki Sawickiej, tel. 450-30, TARNÓW — Zofia Rogowska — Woj. Bibl. Publ., ul. Staszica 6, tel. 22-20-93.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Kwiecień 1988

Stan i zamierzenia w dziedzinie komputeryzacji bibliotek publicznych

(ankieta Ministerstwa Kultury i Sztuki
oraz „Poradnika Bibliotekarza”)

MAREK NAHOTKO

We wrześniu 1987 r. do wszystkich bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego przesłana została pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departament Książki i Bibliotek oraz redakcji miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza” ankieta dotycząca stanu i zamierzeń bibliotek publicznych co do automatyzacji prac bibliotecznych. Odpowiedzi nadeszły z 46 województw, co pozwala na utworzenie w miarę pełnego obrazu stanu komputeryzacji bibliotek publicznych w naszym kraju.

Ankieta składała się z dwóch zasadniczych części: pierwszej — zawierającej pytania o prace w dziedzinie automatyzacji dotychczas prowadzone oraz części drugiej — dotyczącej zamierzeń poszczególnych bibliotek w przyszłości. Pytania zawarte w drugiej części miały również zorientować w możliwościach bibliotek (finansowych, personalnych, zbiorach itp.) dla prowadzenia tego procesu. Obie części zawierały 44 pytania (27 + 17).

Otrzymane ankiety pozwalają na przedstawienie odpowiedzi na trzy zasadnicze pytania:

— jakie są możliwości bibliotek, jeśli idzie o automatyzację prac,

— jakie prace były prowadzone w bibliotekach publicznych do tej pory,

— jakie są zamierzenia w tej dziedzinie.

Możliwości bibliotek publicznych

W zbiorach bibliotek publicznych znajduje się ponad 110 mln woluminów. W poszczególnych bibliotekach wojewódzkich wielkość zbiorów jest bardzo zróżnicowana — od kilkudziesięciu tysięcy do miliona woluminów. Zbiory te są dobrze opracowane — w każdej wojewódzkiej bibliotece publicznej znajdują się przynajmniej dwa katalogi: alfabetyczny i rzeczowy. Do zasady należy także prowadzenie centralnego katalogu sieci. Istnieją biblioteki, w których znajduje się kilkanaście różnych katalogów.

Wszystkie te opracowane wieloaspektowo zbiory mogą i powinny stać się podstawą do tworzenia zbiorów na nośnikach maszynowych. Jednak chyba bardziej jeszcze obiecujące jako źródło danych dla zbiorów zautomatyzowanych są kartoteki dziedzinowe i zagadnieniowe. Kartoteki te zawierają dane dotyczące najróżniejszych problemów. Zwykle najbogatsze są

kartoteki regionalne i osobowe zawierające po kilkadziesiąt tysięcy kart. Ilość różnych kartotek w poszczególnych bibliotekach waha się od 2—3 rodzajów do kilkunastu. Praktycznie nie ma takiej wojewódzkiej biblioteki publicznej, która nie prowadziłaby kartotek dziedzinowych lub zagadnieniowych. Zbiory te są obecnie mało dostępne dla osób spoza regionu, a dotyczą problemów, o których byłoby bardzo trudno zdobyć informację w innym mieście (np. informacje o regionie i osobach w nim żyjących itp.). Przeniesienie tych danych (ich wielkość waha się od kilkunastu do trzystu tysięcy kart) na nośniki maszynowe w sposób zdecydowany zwiększyłoby do nich dostęp.

Tak więc można stwierdzić, że w naszych bibliotekach publicznych istnieją gotowe zbiory, które wymagałyby tylko przeniesienia na nośniki maszynowe. Ich wielkość jest wręcz idealna dla obecnie dostępnych na naszym rynku mikrokomputerów profesjonalnych (np. typu IBM PC).

Wydaje się również, że poziom kadry powinienn sprzyjać powodzeniu procesów automatyzacyjnych. Jak wynika z nadesłanych ankiet, obecnie w bibliotekach stopnia wojewódzkiego pracuje ponad 2 600 osób, z czego około 1000 legitymuje się wykształceniem wyższym (w tym ok. 600 — wyższym bibliotekarskim).

Prace prowadzone do tej pory

Z danych uzyskanych z ankiety wynika, że istnieje kilka mniej lub bardziej udanych prób zastosowania elektronicznych maszyn cyfrowych w bibliotekach publicznych. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie wykorzystywała komputer RIAD 32 znajdujący się w ZETO do prowadzenia skontrum swoich zbiorów. Wykorzystano specjalnie opracowany program ARS. Ankietowani twierdzą, że dzięki temu programowi uzyskali korzyści finansowe, zmniejszono czasochłonność automatyzowanych prac oraz poprawiła się efektywność obsługi użytkowników.

Pozostałe przykłady dotyczą zastosowania mikrokomputerów. Maszyny różnych typów wykorzystywane są w bibliotekach w Krakowie, Wałbrzychu, Bydgoszczy, Rzeszowie oraz w Ośrodku Kultury w Węgrowie (woj. siedleckie). Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie, współpracująca przy tworzeniu Centralnego Katalogu Czasopism KRAKUS, zakupiła w r. 1987 mikrokomputer IBM PC/XT wraz z drukarką. Do momentu otrzymania ankiety komputer wykorzystywany był do opracowania wyników ankietowych badań czytelników. Biblioteka planuje rozpoczęcie prac nad utworzeniem systemu wyszuki-

wania informacji bibliograficznych. Dotychczas nie zatrudniała informatyków, korzystała jedynie z ich pracy w ramach zleceń.

Biblioteka w Wałbrzychu przy pomocy mikrokomputera Schneider-Joyce, zakupionego w r. 1986 wraz z drukarką, monitorem i czytnikiem dysków elastycznych, prowadzi automatyzację prac administracyjnych placówki. Tworzy się zbiory zawierające dane o kadrach, prowadzi obliczenia statystyczne, są wykorzystywane także programy edycyjne dla tworzenia tekstów do powielania. Pracami tymi, które przyniosły efekty ekonomiczne oraz ograniczyły czasochłonność, zajmują się trzy osoby.

W Bydgoszczy znajduje się mikrokomputer Amstrad CPC 6128, zakupiony również w r. 1986. Zestaw urządzeń zewnętrznych składa się z drukarki, monitora ekranowego i jednostek pamięci zewnętrznej (dyski elastyczne). Biblioteka przy pomocy samodzielnie wykonanego programu prowadzi opracowanie nowych pozycji oraz tworzenie opisów katalogowych. Obecnie prace te są na etapie tworzenia zbioru danych, których wprowadzaniem zajmuje się jedna osoba. Przed rozpoczęciem prac przeszkolono w ZETO pracowników działów informacji i opracowania.

Biblioteka w Rzeszowie w r. 1987 zakupiła mikrokomputer MISTER Z-80 i zamierza przy jego pomocy prowadzić prace nad automatyzacją gromadzenia i opracowania zbiorów.

Biblioteka w Węgrowie wykorzystuje pięć mikrokomputerów (ZX Spectrum, Timex 2048, Amstrad 1512) zakupionych w latach 1985—1986. Przy pomocy tego sprzętu utworzono katalog zbiorów audialnych (płyty, kasyety i taśmy magnetofonowe) liczący ok. 3000 pozycji. Biblioteka zatrudnia informatyka na 1/2 etatu, a przy komputerze pracują trzy osoby.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach uczestniczyła w pracach nad tworzeniem centralnego katalogu czasopism bibliotek kieleckich, wypełniając karty danych o własnych zbiorach.

Istnieje jeszcze inny sposób wykorzystania mikrokomputerów w bibliotekach publicznych. Jego przykładem może być Gminna Biblioteka Publiczna w Mirowie (woj. radomskie), która posiada komputer ZX Spectrum służący do pracy z dziećmi i młodzieżą (gry zręcznościowe, logiczne, poznawanie zasad ruchu drogowego itp.).

Na podstawie tego przeglądu nasuwa się kilka spostrzeżeń. Przede wszystkim to, że żadna z ankietowanych bibliotek (oprócz MBP w Krakowie) nie może pochwalić się sprzętem mikrokomputerowym klasy profesjonalnej. Urządzenia, którymi dysponują te biblioteki, mogą służyć u-

powszechnianiu wiedzy informatycznej wśród młodzieży i personelu, do prac eksperymentalnych lub automatyzacji drobnych wycinków działalności bibliotek. W żadnym przypadku jednak nie jest to sprzęt, przy pomocy którego można rzeczywiście ułatwić pracę bibliotek. Nie oznacza to, że dotychczasowe przedsięwzięcia są bezcelowe. Wręcz przeciwnie, zaznajamiają one ze sprzętem, uczą kultury informatycznej, ułatwiają przełamywanie bariery psychologicznej, która czasem istnieje w stosunku do pracy z komputerem. Ani jednak wymienione biblioteki, ani inne zamierzające rozpocząć automatyzację prac, nie mogą opierać swych działań na sprzęcie tej klasy. Pracownicy bibliotek mają zresztą na ogół tego świadomość.

Znamienny jest fakt, że przykłady prac pochodzą często z mniejszych miast lub nawet gmin, natomiast znaczna część wielkich ośrodków przemysłowych i kulturalnych pozostaje na uboczu. Niektórzy respondenci z największych, naukowych bibliotek publicznych twierdzą wręcz, że nawet w przyszłości nie widzą możliwości zastosowania u siebie maszyn cyfrowych. Zjawisko to wydaje się być niepokojące.

Zamierzenia bibliotek publicznych w sferze automatyzacji

Ankieta miała także na celu zbadanie zamierzeń bibliotek publicznych w przyszłości. Na pytanie, czy biblioteka widzi w ogóle szansę automatyzacji swoich prac obecnie lub w przyszłości, negatywnie odpowiedziało 20 bibliotek stopnia wojewódzkiego. Jako przyczynę takiej sytuacji podają przede wszystkim trzy zjawiska: brak odpowiedniej kadry, trudne warunki lokalowe (potrzeba remontu, brak własnego lokalu itp.) oraz wysokie koszty, których biblioteka nie mogłaby udźwignąć. Na dalszych miejscach znalazły się takie przyczyny jak brak wiedzy o procesach automatyzacji wśród pracowników bibliotek, przewidywane kłopoty z wyborem, zakupem i eksploatacją sprzętu, brak wytycznych lub centralnego programu. Z tym związany jest ewentualny termin, w którym można by rozpoczynać prace — 16 bibliotek odkłada ten termin na lata dziesięćdziesiąte, jednakże aż 19 bibliotek gotowych jest podjąć prace natychmiast, pod warunkiem uzyskania odpowiedniej pomocy.

Biblioteki pragną zautomatyzować w pierwszej kolejności prace związane z opracowaniem zbiorów oraz prowadzeniem katalogów (opracowanie — 23 głosy, katalogi — 26 głosów). Na kolejnym miejscu znajduje się prowadzenie usług związanych z wyszukiwaniem informacji bibliograficznych we własnych i obcych bazach danych (2/3 respondentów twierdzi,

że czytelnicy byłiby zainteresowani takimi usługami) — 19 głosów. Kolejne miejsca zajmują takie prace jak gromadzenie dokumentów (14 głosów), udostępnianie (7), księgowość i pomoc przy prowadzeniu skontrum (po 4 głosy).

Biblioteki zdecydowane na prowadzenie prac automatyzacyjnych nierzadko dość dobrze znają przykłady takich prac zarówno w kraju, jak i za granicą. Jako przykłady podawane są nazwy wymienionych poprzednio bibliotek publicznych w kraju, które miały już pewne doświadczenia (szczególnie informacje o doświadczeniach negatywnych rozchodzą się bardzo szybko), a także bibliotek naukowych działających w danym regionie oraz bibliotek i systemów z USA, Wielkiej Brytanii, Japonii, RFN, Krajów Skandynawskich, NRD, CSRS, Węgier, Jugosławii. Świadczy to o niezłym rozeznanii tego, co w dziedzinie automatyzacji dzieje się na świecie. Znajomość wzorców, na których można by się oprzeć, jest dobra.

Biblioteki wyrażające gotowość automatyzacji prac mają dość sprecyzowane poglądy co do potrzebnego sprzętu. Z odpowiedzi jawi się obraz standardowego zestawu hardware'owego, na który składają się: komputer klasy IBM PC XT lub AT lub kompatybilny, ze sztywnymi dyskami o pojemności 20—60 MB, najlepiej z polską klawiaturą, z monitorem oraz drukarką nie mającą specjalnych wymagań co do papieru. Ważna jest także możliwość podłączenia do maszyny przynajmniej czterech terminali. Do takiego zestawu niektórzy chcieliby dodać ewentualnie jeszcze plotter, dalekopis, modemy itp.

Ostatnia grupa pytań dotyczy pomocy, którą biblioteki otrzymują i chciałyby otrzymać z innych instytucji. Praktycznie wszyscy respondenci zgodzili się, że publikacji dotyczących komputeryzacji bibliotek nie ma w ogóle lub jest ich zdecydowanie za mało. Bibliotekarze pragną publikacji, które w sposób praktyczny i przystępny (żądanie „publikacji dla humanistów”) nauczyłyby sposobów prowadzenia prac z komputerem, dawały możliwość poznania różnych typów maszyn i zasad wyboru najodpowiedniejszej do danych potrzeb. Pragną oni także uzyskać gotowe, typowe programy umożliwiające ujednoczenie prac i wymianę doświadczeń. Właśnie wymiana doświadczeń na jakimś określonym forum wydaje się bardzo ważna. Zgłaszane są również zapotrzebowania na praktyczne kursy pracy przy klawiaturze oraz na praktyki w bibliotekach, które wprowadziły u siebie automatyzację prac. Były także głosy domagające się utworzenia centralnego ośrodka badawczo-rozwojowego, który by zajmował się wszystkimi problemami automatyzacji bibliotek, o-

raz specjalnego czasopisma lub dodatku do czasopisma.

Biblioteki wyrażają pogląd, że pomocą w komputeryzacji powinny zająć się takie instytucje centralne jak Biblioteka Narodowa, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy i POKB w Jarocinie, Instytut i Centrum INTE, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Ministerstwo Kultury i Sztuki, NOT oraz centralne biblioteki naukowe. Same jednak wolą współpracę z instytucjami regionalnymi działającymi na ich terenie, być może z wyjątkiem Biblioteki Narodowej. Możliwe, że na taki stan rzeczy ma wpływ dotychczasowy brak (w opinii respondentów) jakichkolwiek działań ze strony instytucji centralnych. Powtarzają się takie określenia jak: „nie odczuwamy działalności”, „praktyczne nauczanie zasad automatyzacji prowadzone jest szczątkowo”, „działalność taka nie jest prowadzona”, „biblioteki publiczne nie odczuwają żadnej działalności wymienionych instytucji w zakresie nauczania zasad automatyzacji” itp., którymi biblioteki charakteryzują prace wymienionych instytucji centralnych w zakresie automatyzacji.

Wnioski

Biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego, a przynajmniej ich znaczna część (ponad połowa), pragną wprowadzać u siebie nowoczesne techniki pracy, w tym automatyzację. Największe szanse biblioteki te widzą w użyciu mikrokomputerów. Jak się wydaje, jest to najlepszy sprzęt własnie dla bibliotek tego typu.

Biblioteki publiczne podejmują samodzielnie działania oddolnie, starając się — w miarę swoich możliwości — iść z postępem, a jednocześnie nie mogą doczekać się na jakąkolwiek pomoc odgórnią.

Dużym problemem (dotyczy to zresztą nie tylko bibliotek publicznych, ale często również naukowych) jest brak znajomości praktycznych zasad automatyzacji prac bi-

bliotecznych, brak praktycznych umiejętności pracy z komputerem. Biblioteki nie mogą tu liczyć na niczyją pomoc. Zwracają się więc o pomoc do instytucji działających na ich terenie, jak np. ZETO czy różnego rodzaju firmy komputerowe. Jednocześnie pracownicy tych bibliotek narzekają na powtarzanie prac wykonanych uprzednio przez kogoś innego, na trudności w rozmowach ze specjalistami informatykami z powodu kłopotów w znalezieniu wspólnego języka. Często także biblioteki płacą pieniądze za prace, które nie zawsze są tego warte.

Dlatego niezbędne wydaje się utworzenie instytucji, ciała, czasopisma czy tp. w celu zajęcia się praktycznym doradztwem w takich sprawach jak wybór sprzętu, oprogramowania, formatów wprowadzania danych, wskazywania odpowiednich i odpowiedzialnych instytucji, które mogłyby dostarczyć niezbędny sprzęt lub w inny sposób pomóc bibliotekom.

Automatyzacja bibliotek, a bibliotek publicznych w szczególności, może przynieść naprawdę duże efekty dopiero wówczas, gdy poszczególne ośrodki, ze swoimi lokalnymi zbiorami, połączone zostaną w jednolitą sieć. Chociaż więc sieć taka jest jeszcze w naszych warunkach sprawą przyszłości, to już teraz, kiedy automatyzacja bibliotek znajduje się na pierwszym etapie, należy bezwzględnie nakreślić zasady ujednolicające prace. Do natychmiastowego załatwienia np. kwalifikuje się sprawa ujednolicenia kupowanego przez biblioteki sprzętu. Nakazem chwili wydaje się również utworzenie nowego czasopisma lub znaczne rozszerzenie formuły istniejących czasopism bibliotekarskich o problemy dotyczące automatyzacji bibliotek. Bez podjęcia zdecydowanych działań koordynacyjnych komputeryzacja bibliotek polskich będzie przebiegała żywiołowo. Poniesione koszty będą niewspółmiernie wysokie w stosunku do efektów tych działań.

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artyku-

łów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

MIKROKOMPUTER W BIBLIOTECE

w IV kwartale br. ukaże się specjalny numer „Poradnika Bibliotekarza” poświęcony w całości wykorzystaniu techniki komputerowej w bibliotece. Publikacja adresowana jest do osób bez przygotowania informatycznego. Z myślą o takim odbiorcy zaprojektowana jest zarówno treść, jak i forma pracy. Dużo miejsca poświęca się wskazówkom praktycznym.

Głównymi założeniami i celami publikacji są:

— Zapoznanie bibliotekarzy z podstawowymi wiadomościami na temat mikrokomputerów i możliwościami ich wykorzystania w bibliotekach.

— Charakterystyka podstawowych typów mikrokomputerów dostępnych w Polsce — ze szczególnym uwzględnieniem ich przydatności dla automatyzacji prac bibliotecznych. Wskazówki praktyczne na temat doboru i zakupu sprzętu.

— Charakterystyka podstawowych programów komputerowych mających zastosowanie w bibliotekach.

— Zapoznanie z terminologią stosowaną w literaturze fachowej, instrukcjach, programach itp.

Zamówienia na „Mikrokomputer w Bibliotece” prosimy przysyłać do Biura Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 00-953 Warszawa, ul. Kołopczyńskiego 5/7. Przyjmowane są tylko zamówienia na wysyłkę za zaliczeniem pocztowym.

„Mikrokomputer w Bibliotece” — lekturą dla wszystkich bibliotekarzy

Obsługa dzieci i młodzieży w bibliotekach publicznych na wsi

BARBARA BIAŁKOWSKA

Książka spełniała w przeszłości, w tradycyjnej kulturze wiejskiej, szczególną rolę — była często jedynym dostępnym środkiem przekazu kultury o ogólnokrajowej i istotnym stymulatorem awansu społecznego młodzieży. Niestety współczesne badania socjologiczne sygnalizują, że książka w życiu młodych mieszkańców wsi odgrywa coraz mniejszą rolę. Jeżeli mamy więc rozważać, jaki jest stan bibliotecznej obsługi dzieci i młodzieży na wsi, musimy przede wszystkim spojrzeć na ogólną sytuację kultury i czytelnictwa na wsi, następnie określić, jak rozwijały się formy bibliotecznej obsługi czytelników w środowisku wiejskim, aby aktualne rozmiary czytelnictwa dzieci i młodzieży na wsi uwydatniły się bardziej wyraziście.

Nieco historii

Praca oświatowa na wsi (w II poł. XIX w.) miała charakter ruchu społeczno-patriotycznego i wiązała się z ówczesną sytuacją narodu pozbawionego państwowości i zinstytucjonalizowanych form życia społecznego. Okres międzywojenny przyniósł wprawdzie rozwój szkolnictwa na wsi i ustawę o powszechnym obowiązku szkolnym, ale jej realizacja była niepełna. Rozbudzone aspiracje znajdowały jednak wyraz w działalności samokształceniowej, która leżała m.in. u podstaw indywidualnego czytelnictwa młodzieży oraz w działalności uniwersytetów ludowych i robotniczych. „Istotą tradycji uniwersytetów ludowych można i trzeba upatrywać w tym, że były wstępną projekcją społecznej, nieszkolnej instytucji samokształcenia i samowychowania”² — pisze Bronisław Gołębiowski. Rozwój bibliotek w tych środowiskach miał też w dużej mierze charakter działań społecznych, w każdym razie był wyrazem potrzeb i aspiracji oświatowych środowiska.

¹ Zob. K. Wolff. *Książka w życiu młodzieży wiejskiej. Krótka refleksja z badań*. „Bibliotekarz” 1982 nr 2 s. 29–30; M. Spiewak. *Umieranie kultury czytania?* „Radar” 1986 nr 7 s. 4–6. M. Spiewak. *Dlaczego nie czytacie książek? Badania sondażowe*. Warszawa 1983.

² B. Gołębiowski. *Uniwersytety ludowe w perspektywie przemian współczesnej edukacji i kultury*. „Kultura i Społeczeństwo” 1986 nr 4 s. 143–159.

Okres wojny stanowi i w tym obszarze swoistą cezurę. Wyzwalanie ziem polskich spod okupacji niemieckiej szło w parze z organizowaniem nowych władz, szkół i bibliotek. Hasło powszechności oświaty i dostępu do kultury dla wszystkich łączyło się z zadaniem walki z analfabetyzmem; podejmowane równocześnie z reformą rolną, wiązało się ze staraniami o organizowanie bibliotek w każdej gminie. Walka z analfabetyzmem, zwłaszcza na wsi, obejmowała przede wszystkim dorosłych i młodzież, której wojna uniemożliwiła normalną naukę. Niemal błyskawiczne uruchomienie sieci szkolnej, często reaktywowanej z tajnego nauczania okresu okupacji, ogromny pęd do wiedzy z jednej strony a braki w pomocach do nauki (podręczniki, lektury) z drugiej powodowały, że odczuwana potrzeba tworzenia bibliotek publicznych wiązała się z silnie akcentowanymi ich funkcjami oświatowymi.

Wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego dla dzieci i młodzieży było symbolem i podstawą programu demokratyzacji ustroju — obok reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu. Sięgnięto do przedwojennej tradycji powszechnych bibliotek publicznych dla dzieci i do wypracowanych form specjalistycznej obsługi najmłodszych czytelników. I tak już pod koniec 1945 roku pracowało w Polsce 7 bibliotek powszechnych dla młodzieży i dzieci.

Sieć bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży rozwijała się przede wszystkim w większych aglomeracjach miejskich, a więc w większych skupiskach ludności, zwłaszcza w regionach przemysłowych lub rozwijających się przemysłowo. Jednak liczba bibliotek wyłącznie dla dzieci i młodzieży przybywała wolno, niesystematycznie i nierównomiernie. Oczywiście nigdy nie były w stanie same zaspokoić potrzeb czytelnicych tej grupy użytkowników. To też od pierwszych lat po wojnie do dziś większość młodych czytelników obsługują biblioteki publiczne ogólne, zwłaszcza tam gdzie nie ma wydzielonego oddziału lub filii wyłącznie dla dzieci, a więc przede wszystkim na wsiach.

Po roku 1975, który przyniósł zmianę systemu władz terenowych, zmieniła się też sytuacja w sieci bibliotek publicznych. Wzrosła zauważalnie dysproporcja między potencjałem bibliotek w poszczególnych województwach: lepszymi zasobami dysponowały biblioteki tzw. starych woje-

wództw, a w o wiele trudniejszym położeniu znalazły się tzw. nowe województwa, w których były biblioteki powiatowe uzyskały z konieczności rangę biblioteki wojewódzkiej — wraz z jej zadaniami, ale przy dawnym potencjale lokalowym, kadrowym i księgozbiorowym.

Wiele z nowo powstałych województw to małe jednostki organizacyjne, o słabym zagęszczeniu ludności. Te z reguły mają bardzo mało bibliotek dla dzieci i młodzieży, więc obsługa tej kategorii użytkowników spoczywa głównie na bibliotekach ogólnych i punktach bibliotecznych, które dotychczas z większą troską traktowały potrzeby czytelnice użytkowników dorosłych. Statystyki natomiast wykazywały stały wzrost liczby dzieci i młodzieży do lat 14 korzystających z bibliotek publicznych — grupa ta stanowiła zawsze ok. 1/3 użytkowników bibliotek. Wypożyczenia z literatury pięknej dla dzieci utrzymywały się przez całe czterdziestolecie w granicach 37%, tymczasem zasoby tej literatury stanowiły zaledwie od 17,7% (w r. 1957) do 21,6% (w latach 1975 i 1984) księgozbiorów bibliotecznych³.

Badania księgozbiorów i zakupu nowości, prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, od lat wskazywały na stałe niedobory lektur przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Również badania księgozbiorów dla dzieci w 124 bibliotekach głównych, prowadzone przeze mnie w latach 1979—1980, potwierdziły istniejące dysproporcje między możliwościami bibliotek a oczekiwaniami użytkowników. W zasobach badanych placówek literatura piękna dla dzieci do lat 14 (35,5% użytkowników) stanowiła średnio 23,9% a jej wykorzystanie osiągnęło 42% wypożyczeń. Utrzymujący się stan dysproporcji ukazują również dane liczbowe z ostatnich lat, gdyż odsetek młodych czytelników w bibliotekach publicznych stale rośnie.

Sytuacja kultury i czytelnictwo młodych na wsi

Sytuacja kultury na wsi, a zwłaszcza formy obcowania dzieci i młodzieży z przekazem kultury — w tym z tekstem literackim — jest ściśle związana z ogólnym form życia środowiska wiejskiego.

Historycznie ukształtowany typ kultury literackiej środowiska wiejskiego charakteryzował się ścisłym związkiem aktywności czytelnicej z zaangażowaniem społeczno-ideowym, z aspiracjami życiowymi młodych, a równocześnie z budowaniem własnej „samoświadomości” chłopskiej. Książ-

ka w tym środowisku pełniła funkcję ośrodka interakcji społecznej, a kontakt z jej treścią opierał się w znacznym stopniu na głośnej lekturze i wspólnej dyskusji, czyli był bardziej kontaktem audytorialnym i słuchowym.

W tym kształcie kultura literacka na wsi, oparta głównie na repertuarze klasyki narodowej oraz na piśmiennictwie dotyczącym wsi, przetrwała zasadniczo do okresu powojennego, a jej nośnikiem była przede wszystkim szkoła. Powojenny, socjalistyczny program upowszechniania oświaty i kultury zakładał jednolity model kultury literackiej dla środowiska wiejskiego i wielkomiejskiego, postulując równorzędny dostęp do książki dla dzieci ze wszystkich środowisk⁴. Ta tendencja do unifikacji kultury, wraz z innymi procesami społecznymi (zwłaszcza duża imigracja ludzi młodych ze wsi do rozwijających się nowych ośrodków przemysłowych), doprowadziła do obumierania tradycji lokalnej kultury wiejskiej (zanik folkloru ludowego) i do bezkrytycznego przenoszenia wzorów życia i obyczaju miejskiego. Na ten proces powierzchownej unifikacji kulturowej szczególnie silnie wpłynęła telewizja i lansowane przez nią wzorce zachowań.

Na kształtowanie się kultury literackiej dziecka wiejskiego, jak i w innych środowiskach, mają wpływ:

dom rodzinny (jego aktywność kulturalna, a zwłaszcza czytelnictwo),
szkoła,
biblioteki,
instytucje kultury,
krąg rówieśniczy.

Ale badania empiryczne ukazują poważne niewydolności zwłaszcza trzech podstawowych instytucji wychowawczych.

W badaniach czytelnictwa powszechnego obserwuje się od lat spadek zainteresowania książką — ok. 50% dorosłych mieszkańców wsi nie czyta w ogóle. Młodzież po ukończeniu nauki szkolnej coraz mniej interesuje się czytelnictwem i w coraz mniejszym stopniu korzysta z bibliotek. Młode rodziny wiejskie często borykają się z poważnymi trudnościami bytowymi⁵. Rodzinne środowisko wiejskie wykazuje ogólnie niski poziom wykształcenia, brak nawyków lekturowych, zanik tradycji prenumerowania czasopism i kupowania książek. Rodzice niezbyt interesują się czytel-

⁴ J. Papuzińska-Beksiakowa. Dostęp do książki i kultura literacka dziecka wiejskiego. „Wiś Współczesna” 1980 nr 11 s. 91.

⁵ A. Kaleta. Jakość życia młodzieży wiejskiej. „Kultura i Społeczeństwo” 1985 nr 4 s. 211—227.

³ Zob. „Biblioteki Publiczne w Liczbach” 1985 s. 91—92.

nictwem dzieci, zostawiając troskę o te sprawy szkole i bibliotece.

Fundamentem kultury literackiej dziecka staje się więc szkolny odbiór literatury, ale jest on niepełny, ukierunkowany wyłącznie na odbiór norm socjalizujących, oraz nie wystarczający do wytworzenia nawyku czytania „dla siebie”, dla własnej satysfakcji. Dlatego po ukończeniu nauki szkolnej słabną, a z czasem ustają kontakty z książką. Przy tym uwzględnić musimy fakt, że dzieci na wsi mają mniej czasu wolnego niż ich rówieśnicy w miastach (nie tylko z powodu konieczności pomocy w gospodarstwie, ale i dłuższej drogi do szkoły), a młodzież ujawnia ogólnie niskie aspiracje życiowe (zwłaszcza edukacyjne) i niski poziom uczestnictwa w kulturze. Badania prowadzone w r. 1984 przez Instytut Badań Problemów Młodzieży wykazały, że młodzież najchętniej w czasie wolnym ogląda telewizję (83,6%), słucha radia — głównie muzyki młodzieżowej (82,90%) i spotyka się z kolegami (75,70%), a czytanie książek równorzędnie z chodzeniem do kina wymienia tylko ponad połowa badanych⁶.

Co więcej, raport o stanie bibliotek szkolnych⁷ oparty na badaniach przeprowadzonych w r. 1977/78 ujawnił, że „faktyczny stan bibliotek szkół podstawowych (zwłaszcza na wsi) w większości wypadków uniemożliwia spełnianie ich zasadniczych funkcji”. Ponad połowa szkół w kraju to szkoły podstawowe wiejskie, a ich biblioteki mają najmniejsze zasoby — przeciętnie 3659 wol., gdy średnia krajowa dla bibliotek szkolnych wynosi 5936 wol. A więc szkoły wiejskie i ich słabe biblioteki też nie są w stanie właściwie kształtować nawyków czytelniczych dzieci. Nie spełniły również pokładanych nadziei na upowszechnianie kultury literackiej na wsi Kluby „Ruch”, które — organizowane masowo w latach sześćdziesiątych — nie były w stanie udźwignąć zakładanej funkcji kulturalno-oświatowej i pozostały jedynie placówkami handlowymi.

W tej sytuacji edukacja literacka dziecka wiejskiego wiąże się współcześnie z telewizją i biblioteką publiczną. Dzieci i młodzież wiejska są bardzo aktywnymi odbiorcami programów telewizyjnych, które uczą „kodu literackiego” i pozwalają przyswoić sobie profesjonalne zachowania wobec literatury, ale z drugiej strony, wy-

pełniając niewielki margines wolnego czasu — osłabiają bodźce kulturowe.

Biblioteki publiczne mimo wielorakich trudności (lokale, ogrzewanie, przerwy w dostawach prądu i dysproporcje w zasobach), dają w środowisku wiejskim większą swobodę lekturową i większe możliwości samodzielnego wyboru. W bibliotekach publicznych wiejskich prawie połowa użytkowników to uczniowie. Również starsza młodzież w wieku 15—19 lat, mieszkająca na wsi a ucząca się w pobliskich miastach, korzysta z bibliotek publicznych, głównie zresztą w celu zdobycia lektur obowiązkowych⁸.

Ale biblioteki publiczne na wsi również nie w pełni mogą sprostać funkcji kształtowania kultury literackiej dzieci i młodzieży. Niewspółmierna do zapotrzebowań użytkowników struktura księgozbiorów bibliotek publicznych na wsi i duży stopień wykorzystania książek przeznaczonych dla dzieci to powody kurczenia się czynnego zasobu. Obserwuje się, że biblioteki na wsi eksponują audytoryjne formy pracy z czytelnikami (głośne czytanie, opowiadania, konkursy, imprezy, spotkania autorskie), których główną publiczność stanowią dzieci i młodzież szkolna. Chętni i liczniejsi niż w bibliotekach miejskich udział w tych formach bibliotecznej działalności wskazywałby na kontynuowanie audytoryjnego, zbiorowego stylu obcowania z książką w środowisku wiejskim.

Rozmiary obsługi dzieci i młodzieży w bibliotekach publicznych na wsi

Ogólnie czytelnicy do lat 14 stanowią w bibliotekach wiejskich prawie połowę użytkowników (tabela). Natomiast struktura księgozbiorów od lat nie odpowiada popytowi, który niezmiennie jest 2—3-krotnie wyższy niż wielkość oferty bibliotecznej. Przez ostatnie 15 lat utrzymuje się w skali kraju stała dysproporcja między procentowym udziałem literatury pięknej dla dzieci (w zasadzie stanowiącej ok. 21% zasobów bibliotek) a intensywnością jej użytkowania (35,6—46,1% wypożyczeń przypada na literaturę piękną dla dzieci).

W bibliotekach publicznych na wsi te wskaźniki są jeszcze wyższe: czytelników do lat 14 notuje się ok. 40—70% (średnia w r. 1986 — 43,0%), a wypożyczeń z literatury pięknej dla dzieci ok. 50—70%

⁶ *Dążenia życiowe młodzieży szkolnej*. „Polska Młodzież” 1986 nr 1 s. 95—105, Kwartalnik IBPM.

⁷ *Raport o stanie bibliotek resortu oświaty i wychowania*. Warszawa 1979.

⁸ J. Szocki. *Wiejska zbiorowość czytelnicza i jej preferencje*. „Wiś Współczesna” 1984 nr 8 s. 149—154.

Rok	Liczba bibliotek publicznych						Czytelniczy do lat 14			Literatura piękna dla dzieci %	Wypożyczenia literatury pięknej dla dzieci %	Uczniowie szkół podstawowych korzystających z bibliotek publicznych
	Ogółem	dla dzieci i młodzieży					w bibliotekach publicznych					
		Razem biblioteki dla dzieci	oddziały		filie		Liczba ogółem	%	w tym na wsi %			
			dla dzieci	w tym na wsi	dla dzieci	w tym na wsi						
1984	9728	1018	660	116	358	7	2 568 600	34,7	41,7	21,6	37,2	55,7
1985	9899	1108	588	159	361	8	2 647 600	35,2	42,2	22,0	37,7	56,7
1986	10 000	1156	619	170	367	13	2 768 300	36,1	43,0	22,4	38,2	56,5

(średnia krajowa — 50,2% wypożyczeń na wsi). Tak intensywne użytkowanie tej części zasobów bibliotecznych powoduje ich szybkie zużycie i stały niedobór, mimo nieznacznej tendencji zwykłej przy zakupach nowości (w r. 1984 odnotowano 2% wzrostu).

W sieci bibliotek publicznych na wsi są tylko 183 wydzielone specjalnie oddziały (170) i filie (13) dla dzieci i młodzieży. A więc czytelników do lat 14 obsługują głównie biblioteki ogólne oraz punkty biblioteczne, których większość (85,7%) znajduje się na wsi. Według danych liczbowych GUS za r. 1986⁹ czytelnicy do lat 14 stanowili 36,1% użytkowników bibliotek publicznych ogółem, a 43,0% użytkowników bibliotek na wsi (czyli prawie połowę), literatura piękna dla dzieci wynosiła 22,4% ogółu zbiorów, a 27,3% zbiorów bibliotek na wsi, zaś wypożyczenia osiągnęły 38,2% ogółu wypożyczeń, a na wsi 50,2%.

Wymowa tych danych jest jednoznaczna. Zaledwie czwarta część zasobów bibliotek publicznych na wsi jest tak intensywnie wykorzystywana, że stanowi w niektórych województwach 60% wypożyczeń. Dziecko do lat 14 to prawie co trzeci użytkownik bibliotek publicznych, lecz na wsi — co drugi. Sieć bibliotek dla dzieci i młodzieży obsługuje głównie środowiska miejskie — oddziałów dla dzieci na wsi jest 170, a z 367 filii dziecięcych tylko 13 jest wiejskich.

Jeżeli spróbujemy spojrzeć na rozmiary czytelnictwa dzieci i młodzieży do lat 14 w sposób porównawczy, to stwierdzimy, że oferta biblioteczna mimo pewnych wysiłków stale jest niezadowolająca.

Bardziej szczegółowo problem „oferty” i „popytu” literatury dla dzieci w poszczególnych województwach przedstawiają

roczniki statystyki bibliotecznej¹⁰ wskazujące wyraźnie, że we wszystkich województwach odsetek wypożyczeń literatury dla dzieci (popyt) jest większy niż udział tej części piśmiennictwa w zbiorach bibliotek (oferta). Jeśli weźmiemy przy tym pod uwagę, że 53,6% dzieci do lat 14 żyje na wsi (choć już w grupie 15-latków proporcje się odwracają: 56,1% to mieszkańcy miast), to należy poważnie się zastanowić, do kogo powinna być zwrócona oferta bibliotek publicznych na wsi.

O rozmiarach i formach pracy bibliotek wiejskich z dziećmi mówią nieco sprawozdania opisowe bibliotek wojewódzkich. Materiały za r. 1986 nie tylko dowodzą uświadomienia sobie przez dyrekcje bibliotek publicznych potrzeb w zakresie obsługi czytelniczej dzieci i starań o nowe lokale (nowe oddziały dla dzieci na wsi przybyły w województwach: bielskim, chełmskim, koszalińskim, zamojskim), lecz równocześnie wskazują na kłopoty i trudności w organizowaniu pracy na wsi: za mało książek dla dzieci na rynku księgarskim, złe lokale (małe, niedogrzane, brak miejsca na czytelnie). Z materiałów wynika, że organizuje się zajęcia z dziećmi w okresie nasilenia prac rolnych, zakłada sezonowe punkty biblioteczne na obozach i koloniach, nasila prace z dziećmi w okresie ferii szkolnych (akcja „Lato” i „Zima”). Biblioteki zabiegają o dobrą współpracę z przedszkolami i szkołami. Również biblioteki ogólne na wsi mimo niekorzystnych warunków lokalowych przyjmują wycieczki klas szkolnych i prowadzi lekcje biblioteczne (tu zwłaszcza chlubia się aktywności biblioteki na terenie województw: elbląskiego, kieleckiego, krośnieńskiego, łomżyńskiego, poznańskiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego).

⁹ „Biblioteki Publiczne w Liczbach” 1986 (w druku).

¹⁰ „Biblioteki Publiczne w Liczbach” 1985 s. 21.

Z innych form kształtujących kulturę literacką dzieci biblioteki wiejskie organizują najczęściej: opowiadania baśni, wyświetlanie przezroczyc, zajęcia plastyczne, konkursy i teatryki kukielkowe lub żywego słowa oraz spotkania autorskie. Z oryginalnych inicjatyw ogólnowojevodzkich organizowanych w roku ubiegłym, w których również aktywnie brały udział biblioteki wiejskie i ich młodzi czytelnicy, trzeba wymienić: Wojewódzki Przegląd Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży w Bielsku-Białej, Dni Literatury Dziecięcej w Katowicach i Pile, Festyn Dziecięcy w dwóch gminach w woj. tarnowskim, Studium Wiedzy o Książce w woj. gorzowskim i tradycyjnie organizowany konkurs recytatorski na Kurpiach w woj. ostrołęckim, Młodzieżowe Kluby „Pro Libris” w woj. poznańskim oraz udział w konkursie ogólnopolskim „Gdybym był pisarzem, gdybym był malarzem” (zwłaszcza aktywne woj. lubelskie, konińskie) i w lokalnych ogólnowojevodzkich konkursach poświęconych m.in. Brzechwie (Ostrołęka, Tarnów, Toruń) i Sienkiewiczowi (Kielce, Sieradz, Zielona Góra).

Trudno z uzyskanych ogólnych informacji ocenić jakość, poziom i rozmiary tej działalności bibliotek na rzecz rozwijania czytelnictwa dzieci i młodzieży na wsi. Tu niezbędne są zarówno specjalnie zaprogramowane badania, jak przede wszystkim dokładne zestawienia danych i analizy przeprowadzone przez instruktorów na terenie województw.

Problemy i perspektywy

Jak przedstawia się więc ogólnie obsługa dzieci i młodzieży szkolnej w bibliotekach publicznych na wsi? I jakie konkluzje nasuwają się w związku z opisaną wyżej sytuacją w świetle wymownych liczb?

Lapidarnie można na to odpowiedzieć w sposób następujący: biblioteki publiczne w okresie czterdziestolecia powojennego były główną pozaszkolną instytucją kultury na wsi, kształtującą czytelnictwo dzieci i młodzieży. Mimo złej bazy lokalowej, nieodpowiednio dobieganych księgozbiorów i kadry nie przygotowanej do tego rodzaju pracy wychowawczej starają się udźwignąć stale wzrastające zapotrzebowanie czytelnictwa dzieci i młodzieży szkolnej. Trzeba jednak wyraźnie, choć z przykrością podkreślić, że właściwa organizacja obsługi dzieci wiązała się z rozwojem sieci oddziałów i filii dziecięcych. Natomiast w bibliotekach ogólnych obsługa najmłodszych użytkowników stanowiła margines działalności, gdyż programowo nastawione były one na czytelników dorosłych i nie

chciały uważnie przyrzeć się swemu audytorium. Choć od lat bibliotekarze widzieli, że w organizowanych imprezach, prelekcjach i spotkaniach biorą udział prawie wyłącznie dzieci i młodzież szkolna, choć wskaźniki czytelnictwa w bibliotekach wiejskich od lat wzrastały dzięki aktywności czytelnictwa dzieci i młodzieży do lat 14, w praktyce nie miało to żadnego wpływu ani na strukturę księgozbiorów, ani na programy kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy, ani na zakres nadzoru instrukcyjno-metodycznego.

Błędem też okazało się niedostateczne zadbanie o kształtowanie czytelnictwa i kultury literackiej dzieci szczególnie w obliczu gwałtownych i radykalnych — a mało przemyślanych w realizacji — reform w szkolnictwie, zwłaszcza na wsi, w latach siedemdziesiątych. Brak utrwalo-nych nawyków czytelnictwa i niewielkie aspiracje edukacyjne młodzieży wiejskiej doprowadziły do stałego kurczenia się zasięgu czytelnictwa wśród dorosłej populacji w środowisku wiejskim.

Czas więc przystąpić do działania. Najpilniejszą jest sprawa restrukturalizacji księgozbiorów bibliotek publicznych na wsi, a równocześnie uporządkowania literatury dla dzieci oraz informacji o zasobach (katalogi) w bibliotekach wiejskich.

Dla poprawienia zasobności bibliotek niezbędne są jednak mądre preferencje dla literatury dziecięcej w polityce wydawniczej oraz wyraźnie odczuwalne usprawnienia dystrybucji książek w środowiskach wiejskich i małomiejskich.

Z porządkowaniem zasobów i urealnianiem oferty bibliotecznej musi iść w parze wzmoczone szkolenie kadry i podnoszenie umiejętności bibliotekarzy wiejskich w zakresie pracy z dziećmi. Wymaga tego nie tylko konieczność współdziałania ze szkołą w ramach niezbędnego, określonego obowiązu-jącym programem nauczania, przysposobienia czytelnictwa dzieci i młodzieży, ale i kształtowanie podstaw kultury czytelnictwa. Zwłaszcza w środowisku wiejskim, w którym obserwuje się bardzo niski poziom kultury literackiej w rodzinach, biblioteki publiczne, mające możliwość oddziaływania równocześnie i na rodziców, i na dzieci, powinny szukać takich form pracy kulturalnej, które byłyby atrakcyjną a zarazem rozwijającą ofertą dla czytelników mających niewielki margines czasu wolnego. Ale do tego zadania biblioteki muszą dysponować odpowiednimi, w miarę estetycznymi lokalami.

W tak ważnych zamierzeniach usprawniających funkcjonowanie bibliotek publicznych na wsi niezbędna jest większa pomoc instrukcyjna, metodyczna i szko-

leniowa ze strony bibliotek wojewódzkich, a szczególnie zespołu instruktorskiego.

Podjęcie wskazanych wyżej działań wydaje się nieodzowne zwłaszcza w świetle prognoz do roku 2000. Przewiduje się bowiem, że w latach 1986—1995 przejdzie przez szkoły podstawowe wyż demograficzny, a zarówno baza szkolna, jak i modernizacja programów nauczania nie są zadowalające. Potrzebne jest zwłaszcza bliższe współdziałanie bibliotek w procesie wychowywania oraz przygotowywania najmłodszych do ich aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Dominującym obecnie typem edukacji, obejmującym 63,7% społeczeństwa, jest szkoła podstawowa i ponadpodstawowa, głównie zasadnicza zawodowa. Pozwalają one na przyswojenie sobie elementarnej wiedzy i umiejętności przydatnych do wykonywania zawodu, ale „tylko w niewielkim stopniu sprzyjają samodzielnemu zdobywaniu wiedzy oraz rozwojowi zainteresowań kulturalnych, w tym czytelniczych [...]”. Jak wskazują badania okres spędzony w obu szkołach, jakkolwiek długi (8 + 3 lata), nie wystarcza do utrwalenia

i rozwinięcia nawyków korzystania z książek i biblioteki”¹¹.

Powoduje to konieczność zwiększenia aktywności bibliotek w kierunku rozwijania indywidualnych zainteresowań najmłodszych i najaktywniejszych czytelników. Perspektywa koniecznych zmian w dotychczasowym modelu pracy bibliotek publicznych, zwłaszcza na wsi, pociąga za sobą nieodzowny postulat pod adresem szkolnictwa bibliotekarskiego, aby na wszystkich szczeblach kształcenia zawodowego uwzględniło w swych programach specjalizację w pracy bibliotecznej z dziećmi i młodzieżą celem przygotowania fachowej kadry pracowników. Obsługa dzieci w bibliotekach publicznych, zwłaszcza na wsi, i wysiłki nad kształtowaniem ich kultury literackiej powinny być naczelną troską bibliotek, gdyż stwarzają podstawę dla poziomu czytelnictwa i aktywności kulturalnej środowisk lokalnych, mają więc istotne znaczenie społeczne.

¹¹ Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000. Oprac. J. Kołodziejka, „Bibliotekarz” 1987 nr 7/8 s. 18.

Po Zjeździe Bibliotekarzy Polskich

Rozbicie resortowe jest przerażające*

Miałem możliwość uczestniczyć we wszystkich pięciu powojennych zjazdach bibliotekarzy.

Zjazd w 1956 r. odbywał się w okresie znamienym dla społeczeństwa, dla kraju. Toteż dyskusja była odważna i krytyczna, a we wnioskach przyjętych na Zjeździe domagano się otoczenia opieką ze strony władz centralnych i terenowych zarówno bibliotek, jak i bibliotekarzy, dostarczenia książek, na które czytelnicy czekają, zakończenia masowych akcji propagandowych nie przynoszących efektów czytelniczych.

Najbardziej optymistyczny, pełen nadziei na prawne uregulowania pracy bi-

bliotek był Zjazd w r. 1968. Nic dziwnego, gdyż odbywał się w przededniu uchwalenia przez Sejm ustawy o bibliotekach. Zjazd przebiegał pod hasłem „Współpraca bibliotek”.

Zjazd bibliotekarzy w 1975 r. odczułem jako uświetnienie uroczystości oddania nowego gmachu biblioteki w Zielonej Górze. Nosił cechy tzw. propagandy sukcesu. I mimo że obradował pod hasłem: „O dalszy rozwój bibliotek”, był właściwie momentem zamykającym okres dość dobry dla ich rozwoju, a zaczynającym okres kryzysu gospodarczego.

Pełen emocji, tak jak wszystko w owym czasie, był zjazd bibliotekarzy w r. 1980. Referaty przygotowane na obrady nie zadowolily większości uczestników Zjazdu, a przebieg zakończenia tego zgromadzenia przekreślił intencje organizatorów.

* Przedruk z kwartalnika „Książka i Czytelnik” 1987 nr 3—4. Tytuł pochodzi od redakcji „PB”

Ostatni, IX Zjazd bibliotekarzy, który odbył się w 70 rocznicę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, miał również swobodną atmosferę i charakterystyczny wydźwięk. Hasło „Biblioteki polskie dziś i jutro” było założeniem Zjazdu. Jego przebieg, wnioski z dyskusji w sekcjach problemowych dość dokładnie udokumentowały „dzis” bibliotek polskich, ale mało było mowy o „jutrze” bibliotekarstwa.

Z referatów wygłoszonych na obradach plenarnych podobają mi się dwa: prof. Jadwigi Kołodziejkiej: *Przewidywanie przyszłości bibliotek i prognozowanie ich działalności* oraz doc. Adama Wysockiego: *Działalność biblioteczna i informacyjna u progu 2000 roku*.

Oba referaty wykazały, jak daleko nam do bibliotekarstwa drugiej połowy XX wieku, ile jeszcze trzeba pokonać problemów organizacyjnych, technicznych, ilu ludzi (bibliotekarzy i decydentów) trzeba jeszcze przekonać o konieczności unowocześnienia bibliotek, wprowadzenia współczesnych urządzeń do pracy bibliotecznej, o konieczności zmian w kształceniu bibliotekarzy, o integracji działalności bibliotecznej różnych resortów itd.

W moim odczuciu Zjazd wykazał, jak bardzo różne są interesy poszczególnych sieci bibliotecznych. Rozbicie resortowe bibliotek w Polsce jest przerażające. Uwidoczniło się to w referatach, w dyskusji i w spotkaniach kularowych. Bez zniwelowania podziałów między bibliotekami i bibliotekarzami wejdziemy w następne stulecie świata bibliotecznego jak intruzi.

Poprawić ten stan możemy my, bibliotekarze, m.in. w ramach organizacji zawodowej, jaką jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ale zmiany poglądu na rolę bibliotek w społeczeństwie i w kraju należy oczekiwać ze strony tych ludzi, instytucji, władzy, dla których biblio-

teki istnieją. Nie można myśleć o bibliotekach i bibliotekarzach w kategoriach dziewiętnastowiecznych. Postępu technicznego, na który tak wszyscy liczą, nie da się zrealizować m.in. również bez udziału bibliotek. Jeśli dalej będzie tak, jak do tej pory, bibliotekarstwo polskie stanie się skansenem bibliotekarstwa europejskiego pierwszej połowy XX wieku.

Październikowy Zjazd bibliotekarzy w Warszawie mógł być dzwonkiem alarmowym dla decydujących o przyszłości bibliotek w Polsce. Niestety, na Zjeździe nie było przedstawicieli władz, którym biblioteki podlegają. Jedynie, jak zwykle, przedstawicielstwo Ministerstwa Kultury i Sztuki nie zawiodło. Ministerstwo Kultury i Sztuki opiekuje się bibliotekami publicznymi, które stanowią jedną czwartą wszystkich bibliotek w Polsce. A gdzie byli przedstawiciele innych resortów i urzędów? Czyżby w czasie zmian organizacyjnych szeregu ministerstw nie było chęci i czasu na udział w obradach Zjazdu bibliotekarzy?

W rozmowie z jednym z uczestników Zjazdu doszliśmy m.in. do następującego wniosku. Zjazd odbywa się o rok za późno lub o rok za wcześnie. Rok wcześniej może biblioteki po Zjeździe zyskałyby coś, a na zjeździe za rok może decydenci wiedzieliby, jak ustosunkować się do postulatów zjazdu?

Niemniej uważam, że IX Zjazd bibliotekarzy polskich był potrzebny. Przypomniał społeczeństwu i władzom, że istnieje grupa zawodowa bibliotekarzy, że w Polsce jest blisko 40 tys. bibliotek, które mają sprecyzowane problemy organizacyjne, finansowe i programowe, że w środowisku bibliotekarskim jest i działa od 70 lat organizacja zawodowa — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

JULIUSZ BERNARD

publikacje • publikacje • publikacje • publikacje

Nowości z zakresu prawa

I. SŁUŻEWSKI: Rady narodowe i terenowe organy administracji państwowej. Wydawnictwo Prawnicze. Cena 500 zł.

Kompleksowe opracowanie bardzo ważnego i wciąż aktualnego tematu: rady narodowe, organy samorządu terytorialnego i terenowe organy administracji państwowej. Autor dokonuje gruntownej analizy materiału normatywnego, konfrontując często przepisy z praktyką, ustosunkowuje się do obowiązującego stanu prawnego. Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz ważniejsze przepisy wykonawcze. Wydawnictwo Prawnicze. Cena 160 zł.

Systemy porządkowania i znakowania literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotekach polskich

Propozycja systemu uniwersalnego

ANNA TERESIŃSKA

Pracę rozpoczęłam w bibliotece publicznej, skąd po kilku latach przenieśliśmy się do biblioteki szkolnej. Doświadczenia wynikające z organizacji obu typów bibliotek, z zaobserwowanych wad i zalet, skłoniły mnie do podzielenia się pomysłem w zakresie ulepszenia i ujednolicenia układu literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotekach.

Naczelną zasadą pracy każdej biblioteki jest właściwa książka dla właściwego czytelnika, podana w jak najkrótszym czasie. Oznacza to, że książka musi być dobrana zarówno pod względem stopnia trudności (ilustracje, objętość tekstu, waga poruszanych problemów, rodzaj słownictwa), jak i właściwej tematyki, odpowiadającej zainteresowaniom czytelnika lub rozszerzającej je. Wyszukanie takiej książki przez bibliotekarza lub czytelnika powinno zajmować jak najmniej czasu. W związku z tym oznakowanie książek, ich układ na półkach i budowa katalogu powinny służyć spełnieniu tego warunku.

Literatura popularnonaukowa w obu typach bibliotek ma układ międzynarodowy, oparty na Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej, lecz literatura piękna dla dzieci i młodzieży jest ułożona i oznakowana w zależności od typu biblioteki (szkolna czy publiczna), a nawet w sposób odrębny w różnych województwach.

UKŁAD KSIĄŻEK W BIBLIOTECE SZKOLNEJ — ZALETY I WADY

Ustawienie literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotekach szkolnych normuje *Instrukcja o prowadzeniu bibliotek szkolnych — Załącznik do zarządzenia z dnia 31 XII 1968 r. w sprawie zasad i trybu prowadzenia bibliotek i innych placówek oświatowo-wychowawczych*. Według niej literaturę piękną dzielimy na 7 działów oznaczonych symbolami literowymi. Podstawą podziału jest treść książki. W obrębie każdego z działów książki ustawione są w porządku alfabetycznym według nazwisk autorów.

Wykaz działów:

- B — baśnie, legendy, podania
- Bw — bajeczki, wierszyki, opowiadania dla najmłodszych
- H — opowiadania i powieści historyczne
- Ob — opowiadania i powieści obyczajowe
- P — podróże, przygody, powieści fantastyczne
- Pd — poezja, dramat
- Prz — opowiadania i powieści przyrodnicze

Zalety tego systemu:

- umożliwia czytelnikowi i bibliotekarzowi szybkie odnalezienie książek o określonej tematyce;
- pozwala na racjonalne uzupełnianie księgozbioru — powiększanie najmniej licznych działów.

Wady układu treściowego:

- nie uwzględnia stopnia trudności książki. Np. w literaturze obyczajowej książki Siesickiej (dla klas starszych) będą stały obok książek Kownackiej (dla dzieci młodszych). Przy powszechnie stosowanym wolnym dostępie do półek dziecko może wybrać książkę nieodpowiednią dla swojego wieku. Interwencja bibliotekarza zapobiega wypożyczeniu jej, ale jaką przykrość sprawi dziecku odebranie czegoś, na co się zdecydowało.

Sytuacja ta będzie się powtarzać, budząc nieufność dzieci, poczucie dyskryminacji wiekowej czy niezdrową ciekawość. Tę wadę uważam za najpoważniejszą dla układu treściowego;

- utrudnione jest poszukiwanie książek określonego autora. Wprawdzie na ogół każdy pisarz specjalizuje się w określonej tematyce, ale np. wierni czytelnicy twórczości Bahdaja muszą szukać go w różnych działach: *Czarne sombrero* jest powieścią przygodową, *Do przerwy 0:1* — obyczajową, *O piracie Rum-Barbari i o czymś jeszcze* — książką fantastyczno-re-

alistyczną, którą można zaliczyć do baśni; — dziecko nie musi wiedzieć, do jakiego rodzaju książek zaliczył bibliotekarz jego ulubionego pisarza,

— sam bibliotekarz nie musi pamiętać, jaką tematykę ma dana książka.

W tej sytuacji pozostaje szukanie książki przy pomocy katalogu lub wertowanie wszystkich działów. Oba te zajęcia wydłużają czas potrzebny na dotarcie do książki.

● Utrudnia zorientowanie się, dla jakiego wieku czytelnika książek jest najmniej. W związku z tym bibliotekarz nie wie, czy dokupić nowości dla młodzieży czy dla dzieci.

Podział na 7 grup tematycznych uważam za niewystarczający. Powinno się wyodrębnić jeszcze przynajmniej 2 działy:

1. literaturę fantastyczno-naukową — jej silny rozwój i zwiększające się z każdym rokiem zainteresowanie czytelników stwarza potrzebę wyodrębnienia tych książek, zaliczanych dotychczas do przygodowych;

2. literaturę biograficzną — zapotrzebowanie na opracowania o sławnych ludziach istniało zawsze. Powieści biograficzne, zatopione w masie książek historycznych czy obyczajowych, są praktycznie nie wykorzystane, o ile bibliotekarz o nich nie pamięta (a trudno pamiętać kilkadziesiąt tytułów). Na ogół jednak sięga się po literaturę popularnonaukową, a piękna — wielokrotnie ciekawsza i przystępniejsza — pozostaje w cieniu, gdyż trudniej się do niej dociera.

UKŁAD KSIĄŻEK W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ — ZALETY I WADY

Podstawą układu literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotece publicznej jest stopień trudności, stosownie do wieku czytelnika. Zapoczątkował go Henryk Wolgast (XIX/XX w.) — Niemiec zajmujący się badaniem czytelnictwa, który wprowadził podział na 4 grupy wiekowe dzieci.

Obecnie obowiązuje podział na 4 poziomy, oznaczone cyframi rzymskimi:

I — dla dzieci najmłodszych, do około 8 lat,

II — dla dzieci 9—10-letnich,

III — dla młodzieży 11—14-letniej,

IV — dla starszej młodzieży, na ogół uczniów szkół średnich. Przyjmuje się, że znajdują się w nim książki dla dorosłych odpowiednio również dla młodzieży.

W obrębie poziomów książki ułożone są alfabetycznie według nazwisk autorów.

Od końca 1983 r. w bibliotekach publicznych województwa lubelskiego (nie

znam danych o sytuacji w innych województwach) zaczęto wprowadzać w klasyfikacji literatury pięknej dla dzieci i młodzieży symbol treściowy:

B — baśnie, mity, legendy,

F — książki fantastyczno-naukowe,

H — opowiadania i powieści historyczne,

Hw — książki dotyczące II wojny światowej,

N — książki dla najmłodszych,

Pb — książki biograficzne,

PD — poezja, dramat,

Pf — książki fantastyczno-realistyczne

Po — powieści i opowiadania obyczajowe,

Pp — powieści i opowiadania psychologiczne,

Prz — książki przygodowo-podróżnicze.

Z — książki o zwierzętach, przyrodnicze.

Zastosowanie tych symboli jest zróżnicowane w zależności od poziomu wiekowego. I tak:

— wszystkie książki z poziomu I oznaczone są symbolem N; znak klasyfikacji: 82-93 I/N,

— w poziomie II nie występują symbole: Hw, F, Pb, Pp, PD;

— w poziomie III nie występuje symbol Pp;

— w poziomie IV użyte są wszystkie symbole.

Układ książek na półkach nie uległ zmianie. Symbol treściowy pojawił się tylko w znaku klasyfikacji (np. 82-93 III/Hw) i katalogu, gdzie karty, w obrębie poziomu, zestawione są według treści książek i ułożone alfabetycznie.

Zalety tego systemu:

● podział na poziomy wiekowe umożliwia właściwy dobór książki pod względem stopnia trudności. Dziecko kierowane jest do odpowiedniego poziomu i w jego obrębie może wybierać bez przeszkód;

● książki określonego pisarza zgrupowane są w jednym miejscu (bez względu na ich treść), co ułatwia odnalezienie ich przez czytelnika i bibliotekarza;

● można racjonalnie powiększać księgozbiór dla określonych grup czytelnicych;

● rozszerzenie podziału treściowego do 12 symboli bardziej precyzyjnie określa rodzaj książki. Zmusza to wprawdzie bibliotekarza do dokładniejszego poznania treści, lecz uważam to za zaletę. Lepsze poznanie księgozbioru ułatwia pracę bibliotekarza, zwłaszcza jako doradcy czytelników;

• zróżnicowanie stopnia szczegółowości podziału treściowego w obrębie poszczególnych poziomów ułatwia dostosowanie tego podziału do rzeczywistych potrzeb — np. w poziomach I i II nie występują lub stanowią margines książki fantastyczno-naukowe, psychologiczne itp., toteż zrezygnowano z ich wyodrębniania. Zaleta ta jest jednocześnie pewną wadą, gdyż komplikuje pracę bibliotekarza;

• dzięki katalogowi łatwo zorientować się w ilości książek o określonej tematyce i racjonalnie uzupełniać najmniej liczebne działy.

Wady systemu:

Oznakowanie treściowe nie jest wyeksponowane na zewnątrz. Czytelnikowi trudno jest odszukać książkę o określonej tematyce. Sytuację częściowo ratuje katalog, ale wydłuża to czas szukania książki.

NIEPOŻĄDANE SKUTKI ROZBIĘZ- NOSCI

Wykazano wyżej, że istnieją poważne rozbieżności między systemem układania i znakowania literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotekach szkolnych i publicznych. A przecież czytelnikami obu sieci bibliotecznych są te same dzieci. Rozbieżność systemów dezorientuje je, sprawia im trudności w samodzielnym wyborze książek, utrudnia też pracę bibliotekarzowi, który ciągle musi wyjaśniać, pomagać w poznaniu układu książek charakterystycznego dla danej biblioteki. Nadto sprawia kłopoty bibliotekarzom, którzy przechodzą z jednej sieci bibliotecznej do drugiej. Bibliotekarz, przyzwyczajony do tego, że „Prz” w bibliotece szkolnej oznacza książki przyrodnicze, po przejściu do biblioteki publicznej jeszcze przez dłuższy czas myli się, gdyż tam „Prz” oznacza książki przygodowo-podróżnicze. I odwrotnie.

Widoczna jest potrzeba jakiegoś ujednoczonego systemu, który eliminując wady obu wyżej wymienionych, skupiały ich zalety. Ułatwiałoby to pracę bibliotekarzy i orientację dzieci; obecnie ich wiadomości o układzie książek, zdobywane w szkole podstawowej, stają się nieaktualne już po przejściu progu biblioteki publicznej w tej samej miejscowości.

PROPOZYCJA SYSTEMU POŚREDNIEGO

Nie jest to rozwiązanie całkowicie oryginalne. Przy opracowywaniu go oparłam się na pomysły zastosowanym w Bibliotece Dziecięcej (filia WBP) w Krośnie kierowanej przez Danutę Lasko. Nie zetknęłam się z nim nigdzie indziej, a wart jest szerszego rozpropagowania.

Zasadnicze cechy układu poziomowo- treściowego:

• Książki (w bibliotece szkoły podstawowej) ułożone są według trzech poziomów wiekowych. Poziom czwarty wyeliminowałam, gdyż dotyczy on w zasadzie szkół średnich. W bibliotekach publicznych występowałyby wszystkie cztery poziomy.

• W obrębie poziomu książki ułożone są alfabetycznie według nazwisk autorów.

• Każda książka zaopatrzona jest dodatkowo w symbol treściowy. Zastosowałam oznakowanie z biblioteki szkolnej, dodając jednocześnie cztery symbole z biblioteki publicznej (F, Pf, Pb, Hw). Symbol Pp pominęłam, ponieważ występuje on w zasadzie w poziomie IV (Siesicka, Snopkiewiczowa, seria „Portrety”). W bibliotekach publicznych miały on zastosowanie.

Takie rozwiązanie daje bibliotekarzowi poszerzone możliwości klasyfikacyjne, a czytelnikom wyraźniej precyzuje rodzaj książki. Znak klasyfikacyjny składa się z symbolu literatury dziecięcej (82—93), z oznaczenia poziomu wiekowego oraz z symbolu literowego określającego treść książki — np. 82-93 III/Ob. Stopień szczegółowości podziału treściowego uzależniony jest od poziomu wiekowego (tak jak w bibliotekach publicznych).

Oznakowanie treściowe ujawnia się na zewnątrz przez kolorowe paski nalepiane na grzbietach książek (przykład zaczerpnięty z Biblioteki Dziecięcej w Krośnie). Każdy kolor informuje o innym rodzaju literatury.

O układzie i oznakowaniu książek informuje specjalna tablicza. W katalogu rzeczowym karty ułożone są według poziomów, a w ich obrębie występuje podział treściowy. Każdy rodzaj książek ma układ alfabetyczny według nazwisk autorów.

Zalety układu poziomowo-treściowego

• podział na poziomy wiekowe umożliwia właściwy dobór książki pod względem stopnia trudności. Zapobiega to wypożyczaniu zbyt łatwych lub zbyt trudnych książek (bez interwencji bibliotekarza);

• książki określonego pisarza zgrupowane są w jednym miejscu, co ułatwia ich odnalezienie;

• można racjonalnie powiększać księgozbiór mając na uwadze stopień trudności (ilość półek zajętych przez poszczególne poziomy) i treść (katalog i wizualna ocena częstotliwości występowania danego koloru);

• kolorowe paski w przejrzysty sposób umożliwiają odnalezienie książki o określonej tematyce. Dzieci bardzo szybko zapamiętują, że ich ulubione baśnie oznakowane są np. kolorem czerwonym, książki przyrodnicze — zielonym, fantastyczno-

-naukowe — niebieskim itd. Dzieci, dzięki temu że stykają się z kolorem, a nie z symbolem literowym, nie odczuwają różnicowości w oznakowaniu literowym między biblioteką szkolną a publiczną. Ponadto barwne oznakowanie jest estetyczne i atrakcyjne dla oka;

• dzięki użyciu 11 symboli (w bibliotece publicznej — 12) podział treściowy jest bardziej precyzyjny, co zmniejsza ryzyko wyboru książki nie interesującej czytelnika.

Obecnie w bibliotekach szkolnych w dziale P znajdują się książki podrózniczoprzygodowe (May, Szklarski), fantastycznonaukowe (Zajdel, Bułyczow) i fantastyczno-realistyczne (Nesbit, Travers). Łatwo zauważyć, że książki fantastyczno-realistyczne interesują głównie dziewczęta, przygodowe — chłopców, a fantastycznonaukowe — miłośników *science-fiction*. Ogólna informacja, że P oznacza książki przygodowe, jest na pewno powodem do wielu rozczarowań. Każde zaś rozczarowanie zniechęca do czytania książek, zwłaszcza czytelników mało wyrobionych.

Stopień szczegółowości podziału treściowego, dzięki zróżnicowaniu w zależności od poziomu wiekowego, dostosowany jest do rzeczywistych potrzeb — ma to odbicie w występowaniu lub niewystępowaniu określonej tematyki w książkach danego poziomu;

• układ poziomowo-treściowy można zastosować zarówno w bibliotekach szkolnych, jak i publicznych.

Wady układu poziomowo-treściowego

• jest bardziej pracochłonny dla bibliotekarza (nalepienie pasków). Tę wadę

można jednak złagodzić przy pomocy aktywu bibliotecznego (biblioteka szkolna) lub Koła Przyjaciół Biblioteki (biblioteka publiczna). Poza tym wzrost pracy nie jest tak wielki, bo zamiast pisania symbolu literowego nakleja się na grzbiecie książki kolorowy pasek.

• zmusza do głębszego poznania treści książki w celu odpowiedniego jej oznakowania. Właściwie jest to wada tylko ze względu na pracochłonność, bowiem lepsze poznanie książki umożliwia później bardziej wiarygodne polecenie jej czytelnikowi i lepszą orientację w księgozbiórze, a to jest już zaletą.

System ten wprowadzam od roku w swojej bibliotece. Może jest to zbyt krótki okres, żeby móc zorientować się we wszystkich jego wadach i niedogodnościach. Dotychczas jednak sprawdza się, mimo że jeszcze niewiele książek ma kolorowe paski. Praca nad klasyfikacją i odpowiednim katalogiem dla poziomu II i III jest już zakończona.

Chciałabym zainteresować tym systemem wszystkie biblioteki. Może zechcą go ocenić pod względem obiektywnych wartości i możliwości zastosowania. Może wywiąże się z tego twórcza dyskusja, która doprowadzi do ujednoczenia układu i oznakowania literatury pięknej dla dzieci i młodzieży w bibliotekach polskich.

Jak jest to potrzebne, próbowałam uzasadnić, pomijając przy tym konieczność pełnego ujednoczenia w obu sieciach symboli literowych, co uważam także za potrzebę chwili, zwłaszcza w perspektywie nadciągającej fali zastosowań techniki komputerowej.

OPINIE • REFLEKSJE • KOMENTARZE • OPINIE • REFLEKSJE

MAREK MIESZCZAŃSKI właściciel Agencji „Bestseller” — wypożyczalni dostarczającej książki na telefoniczne zamówienie do domu klienta.

Agencja „Bestseller” świadczy usługi mieszkańcom Katowic od sierpnia 1987 i finansowo ma się nieźle. A konkurencja? Na razie jej nie mam. Biblioteki publiczne to zupełnie inna „parafia”. Otwierając swoją agencję, nawet nie zainteresowałem się, jak one działają. Bo cóż z tego, że stoi tam na półkach sporo pozycji z dziedziny ekonomii, skoro bibliotekarze nie znają tak podstawowego pojęcia jak

„zysk”. Ale tu już wkraczamy w sferę takiej a nie innej polityki kulturalnej, prowadzonej przez państwo, a nie chciałbym jej oceniać. Moja specjalność to dostarczanie klientom do domu ciekawej literatury, przy której mogą się rozerwać, zrelaksować, odprężyć. Nie próbuję kształtować ich gustów i upodobań. Klienci sami decydują, jakie książki powinny, a raczej muszą, znaleźć się w księgozbiórze Agencji. Jak to w usługach: płacą i wymagają.

Przypodobienie czytelnicze i informacyjne bliżej praktyki

LONGINA GESZCZYŃSKA

Zmodernizowane programy szkoły podstawowej ważne miejsce wyznaczają problematyce samokształcenia. W założeniach programowo-organizacyjnych czytamy: „wpisane do tej części programów treści kształcenia pozwolą wyposażać uczniów w umiejętności korzystania z bogatych źródeł informacji oraz wyrobić wewnętrzne motywacje i potrzeby samokształcenia jako elementu edukacji ustawicznej”¹.

Nowe treści kształcenia znalazły podbudowę we wprowadzanych równolegle zajęciach z przypodobienia czytelniczego i informacyjnego, obowiązujących dla wszystkich uczniów.

Program zatwierdzony przez MOiW do realizacji od roku szkolnego 1983/84, składa się z czterech działów:

I. wiedza o dokumencie (dokumenty gromadzone w bibliotece, budowa książki, czasopisma, rodzaje encyklopedii i słowników, bibliografie, katalogi),

II. wiedza o instytucjach gromadzących i udostępniających dokumenty (rola bibliotek, ich typy, inne zbiornice dokumentów, sieć biblioteczna),

III. nośniki i narzędzia informacji (m.in. wydawnictwa informacji bezpośredniej, zasady korzystania z wydawnictw informacji pośredniej, katalogi, kartoteki itp.),

IV. wybrane zagadnienia techniki i higieny pracy umysłowej (wyszukiwanie potrzebnych informacji w książkach popularnonaukowych, utrwalanie odnalezionej informacji w formie notatki z podaniem źródeł, sporządzanie zestawień bibliograficznych i in.).

Jak wskazuje program, przekazywane w ramach zajęć wiadomości „mają stanowić podstawę do zwiększenia samodzielności uczniów przy posługiwaniu się książką, czasopiśmem, wydawnictwami informacyjnymi oraz techniką biblioteczną, a w konsekwencji — doprowadzić do ukształtowania odpowiednich motywacji, upodobań i nawyków czytelniczych.

Kształtować je powinien nauczyciel bibliotekarz oraz pozostali nauczyciele i wychowawcy w ramach codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej, przy czym nauczyciele przedmiotowi, zgodnie z programem nauczania danego przedmiotu, uwzględniają na swych lekcjach elementy

techniki pracy z książką i innymi dokumentami, specyficzne dla danej dyscypliny wiedzy. Wskazane jest, aby niektóre zajęcia tego typu odbywały w bibliotece szkolnej”².

Tak zarysowane treści i formy realizacji Programu wskazują jednoznacznie, iż nauczyciel bibliotekarz został włączony w zmodernizowany proces dydaktyczno-wychowawczy szkoły. Jakimi zatem środkami dysponuje, aby efektywnie realizować te niełatwe zadania?

W sytuacji modelowej wyglądałoby to tak: szkoła posiada odpowiednio duże pomieszczenie na bibliotekę z wydzieloną czytelnią i miejscami na około 30 uczniów, zatrudnia, zgodnie z normą, nauczycieli bibliotekarzy w pełnym wymiarze godzin, z pełnymi kwalifikacjami do pracy w bibliotece szkolnej, którzy dysponują potrzebnym zestawem środków dydaktycznych i stosują nowoczesne metody nauczania. Biblioteka dysponuje bogatym warsztatem informacyjno-bibliograficznym, zajęcia z przypodobienia czytelniczego, umieszczone w planie pracy szkoły, odbywają się systematycznie, zgodnie z ustalonym na początku roku harmonogramem. Nauczyciele wszystkich przedmiotów doskonale znają zbiory biblioteki szkolnej i realizują własny, skorelowany z planem bibliotekarza, plan wdrażania uczniów do samokształcenia, a czynią to na lekcjach w klasie bądź w bibliotece, co do której mają świadomość, że jest ona interdyscyplinarną pracownią szkolną.

To sytuacja modelowa. A sytuacja rzeczywista — po trzech latach wdrażania programu?

Biblioteki szkolne w ogromnej większości nie posiadają czytelni. Bibliotekarz może być zatrudniony w pełnym wymiarze godzin dopiero przy liczbie 301 uczniów. Przy tym z reguły nie ma kwalifikacji do pracy w bibliotece szkolnej. Nie dysponuje minimalną nawet ilością środków dydaktycznych poza tymi, które sam wytworzy. Warsztat informacyjno-bibliograficzny jest niezwykle ubogi. Zajęcia z przypodobienia czytelniczego i informacyjnego, nie umieszczone w siatce godzin, odbywają się zwykle doraźnie, gdy nagle potrzebne jest zastępstwo. Skromna licz-

¹ Programy szkoły podstawowej cz. I. Warszawa 1985, s. 7.

² Program szkoły podstawowej. Przypodobienie czytelnicze i informacyjne. Warszawa 1984, s. 11.

ba lekcji (20 rocznie) nie da się w pełni zrealizować tam, gdzie bibliotekarz pracuje w niepełnym wymiarze godzin, a np. w województwie siedleckim taka jest sytuacja w większości szkół. Nie wszyscy nauczyciele przedmiotów znają zbiory biblioteki i wykonują przypisane im programem zadania przygotowywania uczniów do samokształcenia — poza polonistami i nauczycielami nauczania początkowego, choć i oni też robią to w niepełnym zakresie.

Powyższe stwierdzenia oparłam na hospitacjach bibliotek szkolnych oraz na wynikach informacji o realizacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego zebranych z 250 szkół.

Bibliotekarz może — podobnie jak inni nauczyciele — narzekać na przeładowanie programu. Bowiem przedstawione wstępnie treści przysposobienia czytelniczego i informacyjnego potraktowane zostały tylko hasłowo. Rozpisane na poszczególne klasy, są niezwykle bogate, wręcz zbyt bogate. Posłużymy się tu przykładem klasy VI. W ramach trzech godzin zajęć w roku szkolnym uczeń ma poznać zagadnienia następujące:

Cel i zasady tworzenia kartotek w bibliotece. Kartoteka tekstowa. Kartoteka zagadnieniowa. Zasady budowy kartoteki zagadnieniowej. Niezbędne elementy opisu bibliograficznego książek i artykułu w czasopiśmie. Korzystanie z kartotek.

Wydawnictwa informacji bezpośredniej — ich miejsce w bibliotece. Rodzaje wydawnictw informacji bezpośredniej. Metody posługiwania się nimi: wstęp, objaśnienia skrótów, żywa pagina, odsyłacze, spis treści, spisy tablic i map, bibliografia załącznikowa. Odnajdywanie potrzebnych informacji. Zasady sporządzania wyciągów i stosowania cytatów.

Metody szybkiej orientacji w zawartości treściowej książki. Przeglądanie i kartkowanie jako metody czytania pozwalające na zorientowanie się w treści książki przy jej wyborze. Recenzje i przeglądy wydawnictw w czasopiśmie i prasie codziennej.

Biblioteka domowa. Dobór książki do biblioteki domowej³.

To wszystko podczas trzech lekcji bibliotecznych w ciągu roku! Czy jest to możliwe? W uwagach o realizacji programu czytamy:

Przygotowanie uczniów do samokształcenia jest jednym z podstawowych zadań 8-klasowej szkoły podstawowej [...], uczeń musi mieć opanowaną technikę pracy z książką, technikę biblioteczną, umiejętność korzystania z prasy, radia, telewizji i filmu, sporządzania notatek, powtarzania materiału, nawyki posługiwania się efektywnymi technikami pracy umysłowej, a także mieć odpowiednio roz-

winiętą motywację, zainteresowania, wytrwałość w dążeniu do postawionego sobie celu.

Powyższe zadanie realizowane jest w ramach wszystkich przedmiotów nauczania⁴.

Jeśli to ostatnie stwierdzenie nie jest li tylko hipotezą, to przygotowanie uczniów do samokształcenia m.in. przez realizację programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego ma szanse powodzenia. Warunek to jednak nieodzowny, konieczny dla powodzenia całego przedsięwzięcia, aby na ucznia w całym procesie dydaktyczno-wychowawczym oddziaływały systematycznie te same bodźce, które, uwzględniając progi trudności, prowadzić będą przez wiadomości do umiejętności, sprawności i nawyków, aż wreszcie do przyzwyczajenia.

Jest oczywiście, iż nauczyciel bibliotekarz nie dokona tego sam podczas — rzecz można — okazjonalnych zajęć z uczniami na lekcjach bibliotecznych. Nie sprostą także wymogom kształcenia, gdyż pozbawiony jest możliwości utrwalania materiału przez systematyczne ćwiczenia, a także możliwości kontroli i oceny. Nadto bez harmonijnej współpracy z nauczycielami przedmiotów nie zrealizuje efektywnie wielu tematów.

Posłużymy się przykładami. W programie kl. V występuje zagadnienie: „Relacja między katalogiem rzeczowym a przedmiotami szkolnymi”. Można tę lekcję co prawda przeprowadzić w sposób tradycyjny, objaśniając zasady budowy katalogu, systemu Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej i wskazując np. dział 5, w którym uczniowie dowiedzą się o książkach m.in. z matematyki, fizyki, w dziale 6 — z techniki, higieny, w dziale 7 — z kultury czy sportu. Lekcja jednak na pewno będzie martwa, skrzynka katalogowa pozostanie w świadomości ucznia jako zbiór wielu kart, tak naprawdę nie wiadomo czemu służących. Jeśli jednak wcześniej nauczyciel np. w-f grupie kibiców z klasy poleci zebrać informacje na temat osiągnięć Polaków w ostatniej olimpiadzie, a bibliotekarz z tą klasą przeprowadzi lekcję na temat katalogu rzeczowego, efekt będzie zgoła inny. Uczniowie będą mieli silną motywację, ich zainteresowanie działem 7 stanie się autentyczne, bo stwierdzą przydatność katalogu w rozwiązaniu konkretnego powierzonego im zadania, odkryją, iż biblioteka dysponuje sporą ilością książek na interesujący ich temat, a katalog pozwoli do nich dotrzeć.

Inny przykład: na lekcji bibliotecznej przewidziany jest temat — „Różnica między katalogiem a kartoteką”. Można ją oczywiście wykazać posługując się opisanymi zawartości poszczególnych działów w

katalogu i haseł w kartotece, ale można też inaczej. Klasa np. wybiera się na wycieczkę do Krakowa. Uczniowie otrzymują polecenie zebrania informacji na temat historii i zabytków miasta. Bibliotekarz wiedząc o tym łączy swój temat z tematem zadaniem przez nauczyciela przedmiotu. Uczniowie wyszukują potrzebne im książki w katalogu, a z kartoteki wybierają publikacje, które ukazały się w czasopiśmie. Otrzymują w ten sposób pełną informację, a pod koniec lekcji nie będą chyba mieli trudności ze wskazaniem różnic między katalogiem a kartoteką, ponadto ich działanie nie będzie „sztuką dla sztuki”, lecz konkretne, przydatne na co dzień.

Przykłady można mnożyć i podawać w

wielu różnych wariantach z zastosowaniem do różnych przedmiotów. Zawsze okaże się, iż metoda łączenia teorii z praktyką będzie efektywniejsza, bowiem oparta jest na wiadomościach i doświadczeniu. W realizacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego ma ona znaczenie szczególne — źródła informacji stają się bliższe, wiedza o nich utrwała się szybciej, a metoda ćwiczeń wyrabia sprawność i nawyki. Rzecz jednak w tym, aby ścisłe współdziałanie pomiędzy nauczycielem bibliotekarzem a nauczycielami przedmiotów stało się faktem w codziennej pracy szkoły. Tylko zintegrowany wysiłek wszystkich nauczycieli może prowadzić do efektywnej realizacji jednego z podstawowych celów — wdrażania uczniów do samokształcenia.

Nie widzę realnych możliwości sprostania zadaniom, jakie niesie program przysposobienia czytelniczego

Nasza szara rzeczywistość

ANNA SUSZEK

po przeczytaniu w „Poradniku Bibliotekarza” artykułów na temat przysposobienia czytelniczego i jego realizacji w szkołach, chciałabym na podstawie własnych doświadczeń zatrzymać się przy problemach, jakie mają — w większości — wiejskie biblioteki szkolne.

Przed sześcioma laty podjęłam pierwszą w życiu pracę w małej bibliotece szkolnej. Byłam pierwszym pracownikiem zatrudnionym w tej placówce na pełnym etacie. Rzeczywistość mnie przerażała, ale z zapałem zabrałam się do pracy — musiałam zacząć przede wszystkim od porządkowania ubogiego księgozbioru, złożonego w lokalu, który był w opłakanym stanie. Dzięki przychylności dyrekcji szkoły pomieszczenie, w którym składowano książki, zaczęło stopniowo zmieniać wygląd. O czytelni nie mogłam i nie mogę na razie marzyć.

Kiedy w roku 1983 zapoznałam się z nowymi zadaniami stawianymi przed bibliotekami szkolnymi, mogłam spełnić tylko skromną część wymagań. Zaczęło się żmudne i czasochłonne przekonywanie czynem, że biblioteka w szkole istnieje i fun-

kcjonuje. Coraz większa liczba czytelników i stopniowy wzrost zainteresowania ze strony nauczycieli przekonały mnie po wielu miesiącach, że coś drgnęło. Niestety, ubogi księgozbiór bardzo utrudniał wiele posunięć. Należało go wzbogacić, głównie o lektury i pozycje pedagogiczne. W wyniku wielu starań udało się ten problem częściowo zlikwidować. Ale podobnie jak wielu bibliotekarzy stoję przed barierą nie do pokonania — są nią skromne środki finansowe, które skutecznie hamują realizację zamierzeń. Nie jest to dla nikogo nowym odkryciem. Bibliotekarze mówią o tym od dawna, lecz jakie są tego mówienia efekty? Nie ma żadnych lub prawie żadnych!

Od kilku lat pracuję nad tym, by biblioteka pełniła rolę ośrodka informacji w szkole dla uczniów, nauczycieli i rodziców. Jednak kolejną trudność to katalogi, które nie były opracowywane od 20 lat! Wiele czasu jeszcze upłynie, nim zdolam uzupełnić te podstawowe braki. Nie wspominać o wyposażeniu biblioteki w jakiegokolwiek pomoce, bo ich po prostu nie ma. Mimo że spośród okolicznych szkolnych

placówek moja jest w najlepszej sytuacji, nadal nie mogę w pełni realizować wszystkich zadań stawianych przez współczesną bibliotekę. Nie ma chyba bibliotekarza na wsi, który nie borykałby się z podobnymi problemami. Powtarzam tu więc słowa jednej z autorek (Grażyna Szpułak „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 2), która domaga się zmiany naszej rzeczywistości: „Resort oświaty musi zastanowić się [...], w jaki sposób zapewnić bibliotece możliwości wywiązania się z zadań”.

Z kolei Irena Borecka („Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 3), podając na podstawie przeprowadzonych badań informacje o złej sytuacji kadrowej w bibliotekach, pisze o bibliotekarzach szkolnych, że czują się osamotnieni i nie doceniani. Czy można się temu dziwić? Co mobilizuje bibliotekarza do pokonywania tylu trudności? Czy powszechna opinia, że biblioteka jest miejscem zatrudnienia, w którym nie można się napracować? Dlaczego więc większość bibliotekarek nie wytrwała na tym stanowisku nawet 5 lat?

Osobnym zagadnieniem jest program

przysposobienia czytelniczego i informacyjnego. Podobnie jak ankietowani przez p. Borecką bibliotekarze, również i ja zdaję sobie sprawę z powierzonych mi obowiązków. Jednocześnie nie widzę realnych możliwości sprostania zadaniom, jakie niesie ten program. Gdybym chciała poświęcić się głównie pracy pedagogicznej z czytelnikami, musiałabym siłą rzeczy zaniedbać sferę spraw opracowania i informacji. Przygotowanie pomocy naukowych czy testów konkursowych, cały szereg prac związanych z propagandą czytelnictwa, konsultacje indywidualne — wszystko to zabiera mnóstwo czasu (nie wspomnę o różnego rodzaju zastępstwach i innych czynnościach, które powierza się bibliotekarzowi, choćby kołportaż podręczników). Trzeba te liczne obowiązki pogodzić, nieśteży, z uszczerbkiem dla innych działań.

Jak zakończyć tę pesymistyczną opowieść, w której poruszam tylko nieliczne problemy środowiska bibliotekarzy? Wypada chyba mieć tylko nadzieję, że coś jednak się zmieni, że postulaty bibliotekarzy nie pozostaną bez echa.

Połączyć informację naukową z przysposobieniem czytelniczym

Głos w sprawie przysposobienia

Pragnę włączyć się do dyskusji nad programem przysposobienia czytelniczego uczniów. Jestem bibliotekarzem w dużym zespole szkół zawodowych. Nauka odbywa się tu w godz. od 7 do 20. Zajęciami z przysposobienia czytelniczego zostali objęci od września 86 uczniowie klas pierwszych (15 oddziałów).

Po kilkumiesięcznej praktyce uważam, że wymaga zmiany sposób realizacji tego przedmiotu. W mojej szkole większość uczniów dojeżdża po kilka lub kilkanaście kilometrów, z zobowiązaniu ich do przychodzenia na zajęcia biblioteczne przed lub po lekcjach, nie może być mowy. Z chwilą objęcia przysposobieniem czytelniczym wszystkich klas, realizowanie go na lekcjach języka polskiego lub wychowawczych doprowadzi do ruchomego czasu pracy bibliotekarza. Nie zawsze przecież uda się mu w czasie dyżuru „wskoczyć” w plan kilkudziesięciu wycho-

wawców. W dużych szkołach będą zdarzały się i takie sytuacje, że np. bibliotekarz kończy tego dnia pracę o godz. 18.00, a lekcja wychowawcza, na której powinien przeprowadzić zajęcia, rozpoczyna się o 19.15. Również nie do pomyślenia jest wypraszanie — ponieważ bibliotekarz wychodzi na zajęcia, lub klasa przychodzi do czytelnicy — uczniów z biblioteki — powinna ona być czynna przez cały czas pobytu młodzieży w szkole.

Widzę możliwość sensownego rozwiązania tego problemu w szkołach średnich.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wprowadziło kilka nowych przedmiotów, między innymi informację naukową z elementami naukoznawstwa. Czy nie można dołączyć do tego przedmiotu wiedzy objętej programem przysposobienia czytelniczego? Są to przecież zagadnienia bliskie sobie.

W tej chwili informacja naukowa jest przedmiotem fakultatywnym. Po dołączeniu przysposobienia czytelniczego mogłaby się stać przedmiotem obowiązkowym. Uważam, że najkorzystniej byłoby wprowadzić go w młodszych klasach szkół średnich, jako mniej przeciążonych zajęciami. W ten sposób przysposobienie czytelnicze stałoby się normalnym przedmiotem, uczniowie prowadziliby zeszyty, byłaby możliwość systematycznego przekazywania, utrwalania i sprawdzania wiadomości. A może pomyśleć i o wprowadzeniu do którejś klasy szkoły podstawowej stałych zajęć z tego przedmiotu choćby przez okres jednego półrocza. Efekt byłby znacznie większy niż w przypadku rozrzucaenia wiadomości — jak to jest obecnie — na przestrzeni kilku lat, w dodatku w warunkach gdy uczniowie przychodzą na te zajęcia na dużym luzie, w zasadzie bez możliwości sporządzenia notatek. Notowanie w zeszytach do języka polskiego w praktyce wygląda różnie. Na jednej z konferencji metodycznych skarżyła się koleżanka, że nauczycielka języka polskiego w jej szkole oświadczyła uczniom, iż nie żyje sobie, aby jakaś bibliotekarka dyktowała notatki do jej zeszytów. Z pewnością

jest to sporadyczny przypadek, jednak i takie sytuacje trzeba brać pod uwagę dyskutując, jak najlepiej prowadzić zajęcia z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego.

Pozostawiając prowadzenie zajęć w dotychczasowej formie, należy również liczyć się z tym, że bibliotekarz w ciągu roku może nie spotkać się z niektórymi uczniami ani razu, jeśli akurat będą nieobecni w szkole w dniu, w którym odbywa się przysposobienie czytelnicze. W dużych szkołach nie ma praktycznie możliwości, żeby uczeń mógł skorzystać z tych zajęć w innym terminie. W przypadku zrównania przysposobienia czytelniczego z innymi przedmiotami nauczyciele bibliotekarze mieliby także możliwość otrzymania kilku godzin ponadwymiarowych. Sądzę, że to podbudowałoby ich kondycję psychiczną, a może nawet zahamowało ucieczkę z bibliotek.

Dobrze się stało, że „Poradnik Bibliotekarza” rozpoczął tę dyskusję i należy ją kontynuować do chwili wypracowania modelu przysposobienia czytelniczego w szkole, który byłby do przyjęcia i dla uczniów, i dla bibliotekarzy.

MARIA SAMOT

Czy w katalogowaniu pomoże nowe wydanie „Biblioteki szkolnej“?

ELŻBIETA SOBIBOROWICZ

W obawie aby nauczyciele bibliotekarze, uradowani pojawieniem się drugiego zmienionego wydania swojego podstawowego poradnika „Biblioteka szkolna”¹, nie zaczęły stosować się do zaleceń i powielać przykłady podane w rozdziale o katalogowaniu, pragnę podzielić się krytycznymi uwagami na ich temat.

Zabrakło w tym rozdziale wyraźnego sformułowania, że podstawowym źródłem opisu bibliograficznego na kartach katalogowych jest Polska Norma PN-82/N-01152.01 *Opis bibliograficzny. Książki*², i że wszystkie wątpliwości w tym zakresie ona powinna rozstrzygać.

Wszelkie wtórne opracowania³ są tylko propozycją, często błędnie komentującą i niewłaściwie upraszczającą obowiązujące zalecenia normy, które, przynajmniej, są dość skomplikowane. Stąd większa troska o to, aby opisy bibliograficzne według nowej normy przedstawiać we wszystkich porad-

¹ *Biblioteka szkolna*, Pod. red. Emilii Białkowskiej. Wyd. 2 zm. i uzup. Warszawa 1986, 422 s.

² Polska Norma PN-82/N-01152.01 *Opis bibliograficzny. Książki*. Warszawa 1983, 80 s.

³ Por. W. Papierska: *Katalogowanie książek wg PN-82/N-01152.01. Poradnik metodyczny dla bibliotekarzy szkolnych*. Warszawa 1984, 16 s.

nikach możliwie przystępnie, a jednocześnie poprawnie.

Jeżeli w *Bibliotece szkolnej* napotykamy stwierdzenie, że biblioteka szkolna opracowuje katalogi „stosując przepisy obowiązujące aktualnie w bibliotekarstwie krajowym” (s. 244), to bibliotekarz ma prawo mieć zaufanie do autorów podręcznika, że przekazują mu właściwe wzory. Jednakże, wzorując się na przykładach zawartych w książce, może wpaść w pułapkę.

Opierając się na własnych doświadczeniach w zakresie katalogowania według nowej normy, przedstawiam swoje spostrzeżenia po lekturze rozdziału X „Katalogi i katalogowanie”.

Już w części wstępnej nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że katalog tytułowy nie ma zastosowania w bibliotekach szkolnych (s. 246). Właśnie katalog tytułowy wydaje się być bardzo odpowiednim dla bibliotek szkolnych, szczególnie szkół podstawowych, w których uczniowie częściej pamiętają tytuł książki niż nazwisko autora — to samo nierzadko przytrafia się samym bibliotekarzom. Oczywiście katalog tytułowy jest jedynie katalogiem pomocniczym, obok katalogu alfabetycznego i rzeczowego jako podstawowych.

Nie zgadzam się również z wypisywaniem na karcie katalogowej wszystkich numerów inwentarzowych danej pozycji (s. 247). W przypadku gdy biblioteka zakupuje większą ilość książek, np. lektur (bywa, że i 50 egzemplarzy tego samego tytułu), staje się to czasochłonną czynnością i marnowaniem kart, podczas gdy wystarczy napisać pierwszy i ostatni numer inwentarzowy, a między nimi wstawić myślnik. Taki sposób zapisu jest jednoznaczny i czytelny dla użytkowników. W przypadku zagubienia którejś z tych pozycji wystarczy napisać na dole karty wycofany numer i go przekreślić. Natomiast w przypadku dłuższych opisów, które przenosimy na następną kartę, warto obok podanego hasła napisać również tytuł właściwy książki w celu większej identyfikacji.

W wykazie stref (s. 253) podano strefę 4 (adresu wydawniczego) jako 3 — pominięto całkowicie strefę specjalną, co spowodowało niewłaściwe ponumerowanie pozostałych stref, gdyż jest ich 8, a nie 7. Nie wiadomo także, dlaczego biblioteki szkolne mają nie uwzględniać strefy ISBN (s. 254), chociaż według normy należy ona do elementów zalecanych, obejmowanych przez drugi stopień szczególności opisu, jaki obowiązuje w bibliotekach szkolnych. Argument o trudnych warunkach kadrowych, które jakoby uniemożliwiają napisanie tych kilku cyfr (s. 261), jest nie na miejscu, gdy zakłada się, że nowy opis

został wprowadzony z myślą o ujednoliconym zapisie bibliograficznym w katalogach przyszłościowych bibliotek obsługiwanych przez komputery. Nie możemy upierać się ciągle, że jest to bliżej nie określona przyszłość.

Całkowitym nieporozumieniem wydaje się również pomijanie pierwszego oznaczenia odpowiedzialności — najczęściej chodzi tu o nazwę autora będącą jednocześnie hasłem na karcie katalogowej (s. 255-256) — jakkolwiek norma uwzględnia taką możliwość. Stwarza to pewne zaskoczenie dla korzystających z katalogu, gdyż w strefie oznaczenia odpowiedzialności, w przypadku dwóch lub trzech autorów, istnieje obowiązek wypisania wszystkich nazw⁴. Opuszczanie elementu tak ważnego jak pierwsze oznaczenie odpowiedzialności daje wrażenie nieoligiczności i niekonsekwencji w budowie opisów bibliograficznych i taka możliwość powinna zostać znowelizowana.

Dużo chaosu wprowadzono także przy stosowaniu znaków umownych. Zapomniano o odstepie obowiązującym przed i po znaku (błąd taki powtarza się niemal w każdym przykładzie). Podano natomiast (s. 255) propozycje niewłaściwego użycia znaków umownych np.:

Tuchola : zarys monograficzny ; praca zbiorowa (pod red. Jerzego Wojtowicza),
gdy powinno być:

Tuchola : zarys monograficzny : praca zbiorowa / pod red. Jerzego Wojtowicza.

Uwagi podano w nawiasach kwadratowych (s. 260-262), podczas gdy zamieszcza się je bez nawiasów.

Przy określeniu objętości całkowicie pominięto zapis tablic. Skrót „tabl.” odnoszący się do objętości potraktowano niewłaściwie jako element oznaczenia ilustracji: „Jeśli mapy lub tablice [!] są wliczone do ogólnej paginacji, piszemy tylko: mapy, tabl., wykry.”. Błędny jest więc przykład oznaczenia ilustracji podany na s. 258 : 96 s.: 16 k. tabl., gdyż obie liczby określają objętość (96 s., 16 k. tabl.).

Niepoprawnie użyte są skróty w nazwach wydawnictw, np. Wyd. Łódzkie, Państw. Inst. Wydaw. (s. 257)

— właściwy skrót od wyrazu „wydawnictwo” to „wydaw.”, od „państwowy” — „państ.”. Norma nie dopuszcza także użycia skrótu: „b.r.” (s. 257).

Niektóre inne błędne przykłady — na s. 259:

⁴ Polska Norma... jw. s. 18.

(Biblioteka Nauczyciela pod red. W. Okonia i B. Suchodolskiego. A. Ogólne Podstawy Wychowania [nr] 3)

gdy powinno być:

(Biblioteka Nauczyciela / pod red. W. Okonia i B. Suchodolskiego. A. Ogólne Podstawy Wychowania ; 3)

zapis tytułu oboczego (s. 265):

Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie

zamiast:

Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie.

W przykładach występują też tego typu błędy jak rozpoczynanie strefy tytułu pod różnymi w kolejności literami zamiast konsekwentnie pod jedną wybraną (np. trzecią lub czwartą).

Niewystarczająco opisano sposoby katalogowania książek wielotomowych.

W sumie odnosi się wrażenie, że autorzy rozdziału zdominowani są wciąż przez podręcznik Grycza i Borkowskiej *Skrócone przepisy katalogowania* i nie dość dokładnie przeanalizowali postanowienia nowej normy. A może wynikało to ze zbyt długiego cyklu wydawniczego, jaki przeszła *Biblioteka szkolna*, aby znaleźć się na półkach księgarskich?

Bibliotekarze szkolni mają jeszcze duże opory i trudności w stosowaniu zaleceń normy, z przykrością trzeba więc stwierdzić, że w tym zakresie przewodnik niewiele im pomoże. Na zakończenie dodam, że to stwierdzenie odnosi się jedynie do opisu katalogowania książek, gdyż uważam *Bibliotekę szkolną* za niezbędną pomoc dla bibliotekarza i wyczerpujące kompendium wiedzy o prowadzeniu bibliotek szkolnych. Tym bardziej należy

żałować, że w tej tak potrzebnej i oczekiwanej publikacji nie zostały poprawnie przedstawione zasady katalogowania.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” publikując całość powyższych uwag krytycznych stoi na stanowisku, że pomijanie pierwszego oznaczenia odpowiedzialności nie może być przedmiotem zarzutu wobec autorów przewodnika — dopuszcza je norma w przypadku, gdy pierwsze oznaczenie odpowiedzialności pokrywa się z hasłem pod względem treści i formy. Należałoby taką możliwość oceniać w sposób mniej arbitralny, jako pozostawioną bibliotekom swobodę w doborze elementów opisu, nie zaś jako brak konsekwencji czy wręcz logiki. Nie ludźmy się, że gdy powstanie sieć komputerowa, stopień szczegółowości opisu w bibliotekach szkolnych będzie mieć jakiegokolwiek znaczenie.

Wątpliwości budzi kontrpropozycja, sformułowana jak kategoryczny nakaz, w sprawie numerów inwentarzowych na karcie katalogowej. Lepsze okazuje się najczęściej wrogiem dobrego, a oszczędności i ułatwienia nie zawsze się oplacają. Jaki pożytek płynie ze stopniowo dopisywanych na karcie, może nawet z przeniesieniem na następną, np. 25 wycyfrowanych numerów, bez żadnego porządku i tylko po to, by je natychmiast przekreślić? O ilez prościej i logiczniej postępują ci, którzy umieszczają pełny ciąg liczb, nadając im formę skróconą, np. 12185,-86,-87,-88... czy nawet 12188,-9,-90,-1,-2... dzięki czemu po przekreśleniu tego, co wycyfrowane, zachowują jasny i czytelny obraz stanu posiadania. Trudno zgodzić się z poglądem, że karta pełniąca w katalogu określoną funkcję jest kartą zmarnowaną.

Odpowiedzi redakcji

Pracuję na etacie polonisty w szkole. Obecnie przydzielono mi 17 godzin języka polskiego oraz 11 w bibliotece. Proszę o odpowiedź, czy godziny nadliczbowe będą naliczane z etatu nauczyciela (t.j. 18 godzin), czy z etatu bibliotekarza (t.j. 30 godz.).

W sytuacji nowego przydziału czynności przysługuje Pani wynagrodzenie za etat polo-

nisty oraz za 10 godzin nadliczbowych w bibliotece, obliczanych — zgodnie z Pani zaszeregowaniem — według wymiaru czasu pracy bibliotekarza (30 godzin tygodniowo). Podstawą prawną stanowi Karta Nauczyciela. W.

Proszę o odpowiedź, ile godzin — 5 czy 8 — powinniśmy pracować w wolne soboty, aby otrzymać jeden dzień wolny w następnym tygodniu.

O czasie pracy w wolne soboty decyduje regulamin biblioteki — określa on, przez ile godzin w wolne soboty czynne są poszczególne działy, i tym samym wyznacza czas pracy bibliotekarza. Nie ma przepisu który mówiłby o prawie stosowania w te dni skróconego czasu pracy. K. K.

Jan Dobraczyński

Zestawienie bibliograficzne

Jan Dobraczyński urodził się 20 kwietnia 1910 r. w Warszawie. Po studiach prawniczych i ekonomicznych pracował jako inspektor Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej w Lublinie, był aktywistą organizacji Iuventus Christiana. Współpracował z wydawnictwami katolickimi oraz z tygodnikiem „Prosto z mostu” związanym z Obozem Narodowo-Radykalnym (ONR), a także redagował (m.in. z Witoldem Gombrowiczem) dodatki literackie w dzienniku „Polska Zbrojna”.

W r. 1937 nakładem Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie ukazała się jego pierwsza publikacja książkowa *Bernanos — powieściopisarz*.

Dobraczyński, żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie aktywny działacz podziemia antyhitlerowskiego, redagował konspiracyjną „Walkę”, przygotowywał antologię *Słowo prawdziwe* wydaną w r. 1942, wspomagał Akcję Pomocy Żydom „Zegota”, jako porucznik Armii Krajowej walczył w szeregach bojowników Powstania Warszawskiego.

Po wojnie i obozie w Bergen-Belsen związał się jako działacz i pisarz ze Stowarzyszeniem „Pax”. Był w latach 1952-1956 z jego ramienia posłem na Sejm PRL i przewodniczącym rady redakcyjnej „Tygodnika Powszechnego”. Działal w Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich, we Frontie Jedności Narodu, w Ogólnopolskim Komitecie Obróńców Pokoju, we władzach Stowarzyszenia Kultury Europejskiej, Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, przez wiele lat prezesował klubowi literatów „Kraąg”. Od r. 1983 jest przewodniczącym Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON).

Czterokrotnie otrzymał (1949, 1953, 1970, 1980) nagrodę literacką im. Włodzimierza Pietrzaka, fundowaną przez Stowarzyszenie „Pax”. Dwukrotnie był laureatem Nagrody Państwowej w dziedzinie literatury, literackiej nagrody państwowej — II stopnia w r. 1970, I stopnia w r. 1986. W r. 1977 otrzymał Nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki oraz dyplom Ministra Spraw Zagranicznych za zasługi dla kultury polskiej za granicą. W r. 1980 został uhonorowany nagrodą m. st. Warszawy. Jest laureatem kilku nagród zagranicznych za twórczość literacką.

Twórczość Jana Dobraczyńskiego jest przykładem trwałego połączenia obywatelskiego oraz społecznego zaangażowania w los i życie narodu z chrześcijańskim krzewieniem prawd religijnych i światopoglądowych Kościoła wewnątrz

narodowej wspólnoty. Pisarstwo jego łączy w sobie nośność i dostępność, łatwość i komunikatywność stosowanych środków wyrazu z inwencją i rozmachem w konstruowaniu perypetii fabularnych.

Charakterystyczną cechą jego twórczości literackiej jest wielorakość propozycji gatunkowych oferowanych stale rosnącemu gronu czytelników. Na około 70 opublikowanych po r. 1945 pozycji składają się powieści współczesne, powieści historyczne (wśród nich biblijne), dramaty, eseje historyczne, szkice literackie, notatki z podróży, felietony, rozważania religijne, scenariusze filmowe i telewizyjne. Książki Jana Dobraczyńskiego przetłumaczono i wydano w 18 krajach Europy, Ameryki Północnej i Afryki.

Na zestawienie składają się:

— wykaz utworów (opis bibliograficzny ostatniego wydania książki z zaznaczeniem innych wydań) w podziale na: powieści i opowiadania, twórczość dla dzieci, dramaty, eseje, szkice, wspomnienia,
— wykaz ważniejszych opracowań o pisarzu i jego twórczości.

POWIEŚCI, OPOWIADANIA

A to jest zwycięzca : opowieść o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie warszawskim. Wyd. 2. — Wwa : „Pax”, 1986. — 230 s.

Inne wyd.: 1986

A znak nie będzie mu dany. Wyd. 7. — Wwa : „Pax”, 1977. — 297 s.

Stanowi ciąg dalszy powieści *Najeżdźcy*.

Inne wyd.: 1957, 1958, 1960, 1964, 1967, 1973

Błękitne hełmy na tamie. Wyd. 4. — Wwa : „Iskry”. 1979. — 342 s.

Inne wyd.: 1965, 1966, 1975

Bramy Lipska. Wyd. 4. — Wwa : MON, 1985. — 254 s.

Inne wyd.: 1976, 1978, 1983

„byśmy ten Pański dzwignęli świat. — Wwa : „Pax”, 1980. — 234 s.

Cień ojca. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1985. — 223 s.

Inne wyd.: 1977, 1978, 1980

Dłonie na murze. Wyd. 3. — Wwa : „Pax”, 1968. — 127 k.

Teksty równoległe pol. i ang. — Tłum. na ang. Barbara Przesłępska.

Inne wyd.: 1960, 1961

Dośćgnięty. Wyd. 5. — Wwa : „Czytelnik”, 1937. — 307 s.

Inne wyd.: 1967, 1973, 1976, 1980

Drzewa chodzące. Wyd. 2. — Wwa : „Pax”, 1955. — 241 s.

Inne wyd.: 1953

Dwa stopy. Wyd. 2. — Wwa : Panteon, 1947. — 327 s.

Inne wyd.: 1947

Dwudziesta brygada. Wyd. 3. — Kraków : Wydaw. Lit., 1975. — 323 s.

Inne wyd.: 1956, 1957

Dzieci Anny. Wyd. 3. — Wwa : „Pax”, 1986 — 246 s.

Stanowi część 2 cyklu — pocz. pt. *Małżeństwo Anny*.

Inne wyd.: 1983, 1984

Ewa. — Kraków : Wydaw. Lit., 1985. — 230 s. — (Polskie Opowiadania Współczesne)

Gra w wybijanego : wspomnienia. — Wwa : „Pax”, 1962. — 261 s.

Grom uderza po raz trzeci. — Wwa : „Pax”, 1985. — 100 s.

Jak drzewa z tajgi... : opowiadania. — Wwa : „Czytelnik”, 1986. — 556 s.

Zawiera: *Ewa; Strzaty za horyzontem; Miłosterdzie; Jeep, Judyta i klocki; Największa miłość; Dłonie na murze; Jak drzewa z tajgi...*

Jak węgiel jeszcze zielony. — Wwa : „Pax”, 1973. — 228 s.

Jeżus Chrystus i jego apostołowie. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1963. — 350 s.

Inne wyd.: 1953, 1954, 1958

Judyta i klocki. — Wwa : „Pax”, 1963. — 119 s.

Klucz mądrości. Wyd. 10 — Wwa : „Pax”, 1983. — 341 s.

Inne wyd.: 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1958, 1964, 1973, 1975

Kościół w Chocholowie. Wyd. 5 — Wwa : Lud. Spółdz. Wydaw., 1985. — 341 s.

Inne wyd.: 1954, 1955, 1956, 1972

Kto was zabije... : powieść. — Wwa : „Pax”, 1985. — 219 s.

Listy Nikodema. Wyd. 19. — Wwa : „Pax”, 1986. — 430 s. (Biblioteka Dziel Wyborowych Instytutu Wydawniczego Pax)

Inne wyd.: 1952 (dwukrotnie), 1953 (dwukrotnie), 1954, 1955, 1956, 1957 (dwu-

krotnie), 1960, 1963, 1964, 1968, 1971, 1975, 1973, 1981, 1983

Małżeństwo Anny. Wyd. 3. — Wwa : „Pax”, 1987. — 351 s.

Stanowi część 1 cyklu — cz. 2 pt. *Dzieci Anny*.

Inne wyd.: 1981, 1983

Manna i chleb. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1963. — 234 s.

Inne wyd.: 1954, 1955, 1963

Marcin powraca z daleka. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1979. — 242 s.

Inne wyd.: 1967, 1971, 1974

Miara wybranych. — Wwa : „Pax”. 1985. — 296 s.

Mocarz. — Dachau : Wydaw. „Słowa Katolickiego”, 1948. — 182 s.

Inne wyd.: 1947

Najeźdźcy. Wyd. 12. — Katowice : Śląsk, 1986. — 518 s.

Inne wyd.: 1946, 1956, 1957, 1959, 1961, 1964, 1967, 1969, 1973, 1976, 1982

Najlepsza cząstka : opowieść o matce Franciszce Siedliskiej. — Wwa : „Pax”, 1982. — 86 s.

Największa miłość : opowiadania. — Wwa : Pax, 1950. — 256 s.

Zawiera: *Strzaty za horyzontem, Jeep, Największa miłość.*

Niepotrzebni. Wyd. 2. — Wwa : „Czytelnik”, 1984. — 310 s.

Inne wyd.: 1964

Niezwydziona Armada. Wyd. 4. — Gdańsk : Wydaw. Morskie, 1984. — 318 s.

Inne wyd.: 1960, 1966, 1971

Opowiadania. — Wwa : „Pax”, 1955. — 362 s.

Zawiera: *Miłosterdzie, Strzaty za horyzontem, Jeep, Największa miłość, Ewa.*

Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska. — Wwa : Państ. Inst. Wydaw., 1983. — 207 s.

Pięty akt. Wyd. 3. — Wwa : „Pax”, 1983. — 254 s.

Inne wyd.: 1962, 1976

Powieści biblijne. — Wwa : „Pax”, 1957

T.1 : *Pustynia.* — Wyd. 3. — 347 s.

T.2 : *Wybrańcy gwiazd.* — Wyd. 4. — 423 s.

T.3 : *Listy Nikodema.* — Wyd. 8. — 487 s.

T.4 : *Święty miecz.* — Wyd. 4. — 401 s.

Przyszedłem rozłączyć... Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1978. — 298 s.

Inne wyd.: 1959, 1969, 1973

Pustynia. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1977. — 261 s.

Inne wyd.: 1955, 1956, 1957

Samson i Dalila. Wyd. 4. — Wwa : „Iskry”, 1987. — 236 s.

Inne wyd.: 1979, 1982, 1983

Skąpiec Boży : rzecz o O. Maksymilianie Maria Kolbe. — Niepokalanów : Wydaw. Milicji Niepokalanej, 1946. — 127 s.

Spalone mosty. Wyd. 4. — Wwa : Czytelnik, 1981. — 275 s.

Inne wyd.: 1969, 1971, 1979

Spotkania jasnogórskie. Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1984. — 254 s.

Inne wyd.: 1979, 1980, 1982

Sprawy ludzi mocnych. Wyd. 1. ; **W co wierzę?** Wyd. 4. — Wwa : „Pax”, 1978. — 262 s.

Sraszny dom. — Poznań : Wiedza, 1947. — 216 s.

Stworzenie i naprawa. — Wwa : „Pax”, 1956. — 512 s.

Zawiera: *Manna i chleb; Jezus Chrystus i Jego Apostołowie.*

Szata godowa. — Poznań : Z. Gustowski, 1947. — 223 s.

Świat popiołów. — Wwa : „Pax”, 1986. — 102 s.

Święty miecz. Wyd. 8. — Wwa : „Pax”, 1981. — 307 s.

Inne wyd.: 1949, 1953, 1955, 1957, 1961, 1965, 1974

Tak biały, jak czerwona jest krew. Wyd. 2. — Wwa : „Pax”, 1979. — 231 s.

Inne wyd.: 1972

Truciele. Wyd. 4. — Wwa : „Iskry”, 1984. — 231 s.

Inne wyd.: 1974, 1977, 1980

Utwory wybrane. — Wwa : „Pax”, 1958. — 2 t. (750 ; 631 s.)

Zawiera: t. 1: *Życie katolicyzmem; Dux; W Spirze; Joanna; Szata godowa; Stasek; Przędziwo Jolanty; Busola; W rozwalonym domu; Agonia Mokotowa; Powrót; t. 2: Drzewa chodzące; Kościół w Chochotowie; Odpust; scenariusz filmowy.*

W rozwalonym domu. Wyd. 7. [wiaśc. 9.] — Wwa : „Czytelnik”. 1983. — 238 s.

Inne wyd.: 1946, 1948, 1949, 1956, 1969, 1971, 1974, 1978

Wybrańcy gwiazd. Wyd. 7. — Wwa : „Pax” 1982. — 266 s.

Inne wyd.: 1948, 1949, 1955, 1957, 1962, 1970

Wyczerpać morze. Wyd. 4. [wiaśc. 5.] — Wwa : „Pax” 1980. — 222 s.

Inne wyd.: 1961, 1962, 1968, 1972

Pikuś / il. Zofia Konarska. — Wwa : Presspol ; Łowicz : Donau Trading Co., 1986. — 15 s.: il. kolor.

Tajemnica gawronka / il. Hanna Grodzka-Nowak. — Wwa : Agencja Presspol; Łowicz : Donau Trading Co., 1986. — 15 s.: il. kolor.

DRAMAT

Przędziwo Jolanty. — Łódź : W. Bąk, 1948. — 158 s.

ESEJE, SZKICE, WSPOMNIENIA

A zebrany stał się jedno : szkice historyczne z XVIII—XX w. — Wwa : „Pax”, 1974. — 416 s.

Stanowi cz. 5 cyklu; początek pt. *Głosy czasu.*

Bernanos powieściopisarz. — Lublin : Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej, 1937. — 81 s. — (Nauka — Filozofia — Religia ; t. 34)

Czas letnich chrześcijan : szkice historyczne z pol. XVI—XVIII w. — Wwa : „Pax”, 1973. — 298 s.

Stanowi cz. 4 cyklu — początek pt. *Głosy czasu.*

Doba krucjat : szkice historyczne z XI—XIII w. — Wwa : „Pax”, 1968. — 436 s.

Stanowi cz. 2 cyklu — początek pt. *Głosy czasu.*

Głosy czasu : szkice historyczne. — Wwa : „Pax”, 1966. — 460 s.

Kolejne części cyklu: 2. *Doba krucjat*; 3. *Rozdarty kościół*; 4. *Czas letnich chrześcijan*; 5. *A zebrany stał się jedno.* ✦

Gwałtownicy : eseje. Wyd. 2. — Wwa : „Pax”, 1957. — 331 s.

Inne wyd.: 1951

Książki, idee i człowiek. — Wwa : „Pax” 1955. — 334 s.

Lawa gorejąca : studium o Janie Papi-nim. — Poznań : Księg. Św. Wojciecha, 1939. — 106 s.

Moje bajki i niepokoje. — Wwa : Pax, 1964. — 199 s.

Nędze wydziedziczonego króla. — Wwa : „Pax”, 1975. — 211 s.

Nim ziemia powstała. — Wwa : „Pax”, 1976. — 225 s.

Notatki z kraju przyjaciół / Jan Dobraczyński i in. — Wwa : „Pax”, 1973. — 199 s.

Notatnik podróżny : wrażenia z podróży przez Belgię, Francję i Włochy w grudniu 1954 i styczniu 1955 r. — Wwa : „Pax”, 1955. — 145 s.

Rozdarty kościół : szkice historyczne z XIV 2.pol. XVI w. — Wwa : „Pax”, 1970. — 453 s.

Stanowi cz. 3 cyklu — początek pt. *Głosy czasu*.

Tylko w jednym życiu : wspomnienia. Wyd. 2. — Wwa : „Pax”, 1977. — 459 s.

Inne wyd.: 1970

W co wierzę. Wyd. 3. — Wwa : „Pax”, 1975. — 121 s.

Inne wyd.: 1970, 1972

W Państwie Środka : notatki z podróży do Chin. — Wwa : Kraj. Agencja Wydaw., 1987. — 56 s.

Wielkość i świętość : eseje. — Wwa : „Pax”, 1958. — 311 s.

Ziemia Ewangelii. — Wwa : „Pax”, 1983. — 76 s.

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA O PISARZU I JEGO TWÓRCZOŚCI

LICHNIAK ZYGMUNT. **Noty o Dobraczyńskim**. W : **Autorzy naszych lektur** : szkice o pisarzach współczesnych. — Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. — s. 312—326.

LICHNIAK ZYGMUNT. **Szkic do portretu Jana Dobraczyńskiego**. — Wwa : „Pax”, 1962. — 238 s.

ROGAŁSKI ALEKSANDER. **Dobraczyński**. — Wwa : Agencja Autorska „Dom Książki”, 1969. — 55 s.; bibliogr. — (Sylwetki Współczesnych Pisarzy)

STAROWIEYSKA-MORSTINOWA ZOFIA. **Narrator niewyczerpany**. W : **Kalejdoskop literacki**. — Wwa : „Pax”, 1955 s. 240—274.

ZIOMEK JERZY. **Jana Dobraczyńskiego Księgi (bez) Wyjścia**. W : **Wizerunki polskich pisarzy katolickich** : szkice i polemiki. — Poznań : Wydaw. Poznańskie, 1963. — s. 141—174

PAWEŁ MAMIŃSKI

Przebudowa w Związku Socialistycznych Republik Radzieckich

ŻYCIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE

(Oprac. Maria Czapiewska)

Od kilkunastu miesięcy uwagę całego świata przyciągają przemiany w ZSRR. Niejednokrotnie są to zmiany nieomal rewolucyjne. Polityka otwartości Michaiła Gorbaczowa, traktowana do niedawna jako kampania słowna, prowadzi do realnych i pozytywnych zjawisk oraz zmian.

Nowy kurs to próba stworzenia przeciwwagi dla biurokracji, ospałości gospodarczej i stagnacji politycznej. Przemiany te przyciągają ludzi spoza aparatu władzy, pozyskują inteligencję i młodzież.

Zaufanie budzi uwolnienie części osób niesłusznie skazanych i zapowiedź uwalniania dalszych oraz postawienie przed sądem prominentów winnych poważnych nadużyć. Z niezwykłym zainteresowaniem spotyka się wzrastająca samodzielność

przedsiębiorstw, wprowadzenie drobnej prywatnej działalności gospodarczej, oddawanie części ziemi w prywatne użytkowanie. Skalę przemian w ZSRR ukazują tytuły artykułów pojawiających się w prasie polskiej, np. *Wolno wszystko, czego nie zabrania prawo, Myśleć, działać i pracować po nowemu, Szybciej kręci się świat, Przebudowa potrzebuje przyspieszenia*.

ABAŁKIN L.J. **Przebudowa : od teorii do praktyki**. „Forum” 1987 nr 22 s. 16.

AFANASJEW Wiktor. **Zaczął się od telefonu z Kremla** [wolność słowa w środkach masowego przekazu po XXV Zjeździe KPZR]. Rozm. przeprow. Henryk Śledzionowski. „Panorama” 1987 nr 15 s. 3—5.

Zestawienie bibliograficzne

BILSKA Anna, ŻBIKOWSKI Zbigniew. **Kto jest przeciw? Raport o „pieriestrojce”**. „Radar” 1987 nr 21 s. 21—23

BRISKI Nenad. **Widziane z boku. Na Wschodzie zmiany**. „Forum” 1987 nr 20 s. 2—4.

BYKOW Władimir. **Postawy społeczne wobec przebudowy**. Związek Radziecki. „Trybuna Ludu” 1987 nr 291 s. 10.

CIEPLY Stefan. **Drgnęło także „na dole”** [Najważniejsze wydarzenia w ZSRR od 11 III 1985 do 7 XI 1987 r.]. „Przekrój” 1987 nr 2213 s. 6—7.

CIEPLY Stefan. **Szanse „pieriestrojki”** [ekonomia, polityka kadrowa partii, „głasność”]. „Życie Lit.” 1987 nr 45 s. 1. 10.

E.M. **Reforma. ZSRR**. „Życie Gosp.” 1987 nr 26 s. 13.

GESTERN Andrzej. **Spory o naturę demokracji** [aktywność inteligencji twórczej]. „Tyg. Dem.” 1987 nr 17 s. 10.

GORBACZOW Michaił. **Myśleć, działać i pracować po nowemu** [przemówienie na XX Zjeździe Komсомоłu]. „Tryb. Ludu” 1987 nr 92 s. 5—6.

GORBACZOW Michaił. **Należy zdecydowanie kroczyć drogą przebudowy** [przemówienie podczas pobytu w Kazachstanie w dn. 11—13 V 1987]. „Rzeczpospolita” 1987 nr 112 s. 1, 9.

GORBACZOW Michaił. **Przebudowa i nowe myślenie**. Mechanizm hamowania. — Gorzkie lekarstwo. „Prz. Tyg.” 1987 nr 48/49 s. 15.

GORBACZOW Michaił. **Przebudowa wielką szkołą prawdy, dyscypliny, demokracji** [przemówienie w Murmańsku]. „Tryb. Ludu” 1987 nr 231 s. 2, 9.

GORBACZOW Michaił. **Radykalna reforma zarządzania gospodarką — najważniejszym ogniwem przebudowy** [referat na plenum KC PZPR 25—26 VI 1987 r.]. „Tryb. Ludu” 1987 nr 149 s. 4—5.

GÓRALCZYK Bogdan. **Przebudowa — to znaczy? ZSRR — dwa lata zmian**. „Polityka” 1987 nr 17 s. 11.

K.S. **Punkt zwrotny w „pieriestrojce”** [!]. Po plenum KC PZPR. „Życie Gosp.” 1987 nr 28 s. 9.

Kierunki przebudowy systemu zarządzania gospodarką ZSRR [po naradzie w KC PZPR poświęconej radykalnej przebudowie systemu zarządzania gospodarką — 8-9 VI 1987 r.]. „Tryb. Ludu” 1987 nr 139 s. 5, 6.

KRASZEWSKI Jerzy. **ZSRR — czas przebudowy i przyspieszenia**. „Ideol. i Pol. Lit.” 1987 nr 2 s. 84—100.

LOGVOLD Robert. **Nowe myślenie w**

polityce zagranicznej ZSRR. „Forum” 1987 nr 50 s. 2-4, il.

MALCZYK Jerzy. **Wolno wszystko czego nie zabrania prawo. ZSRR. Największe zmiany od czasu NEP**. „Polityka” 1987 nr 28 s. 11.

MARKIEWICZ Wojciech, RYKOWSKI Zbysław, SZELIGA Zygmunt, **Od Arbatu do Jakucji**. Korespondencja z ZSRR. „Polityka” 1987 nr 45 s. 1, 8—13; nr 46 s. 9, 13

MINC Bronisław. **Radziecka przebudowa**. „Mies. Lit.” 1987 nr 9 s. 94—103.

MIRONIENKO Wiktor Iwanowicz. **Młodzież okresu pieriestrojki**. Rozm. przeprowadz. Jorg R. Mettke. „Forum” 1987 nr 32 s. 4-5.

OSIŃSKI Joachim. **Przemiany ustroju politycznego ZSRR** (Samorządność i przedstawicielstwo w warunkach przebudowy). „Państwo i prawo” 1987 nr 11 s. 4-17.

PILAWSKI Krzysztof. **Z przebudową na ty. XX Zjazd Komсомоłu**. Korespondencja z ZSRR. „Nowa Wieś” 1987 nr 22 s. 8-9

POPOWSKI Sławomir. **Nieformalni** [nieformalne grupy i kluby społeczno-polityczne, które powstały w ostatnich latach w ZSRR i uczestniczyły w naradzie „Społeczna inicjatywa na rzecz przebudowy”]. „Polityka” 1987 nr 51 s. 11.

Przebieg i kierunki przebudowy radzieckich nauk społecznych : materiały z konferencji o charakterze informacyjnym. Warszawa, 5 marca 1987 r. (red. Henryk Chołaj. — Wrocław; Warszawa: Ossolineum, 1987. — 187 s. — (Prace Komisji Polsko-Radzieckiej do Spraw Współpracy w dziedzinie Nauk Społecznych PAN i AN ZSRR / PAN ; nr 4).

RADGOWSKI Michał. **Szybciej kręci się świat**. Korespondencja własna z ZSRR. „Kobieta i Życie” 1987 nr 27 s. 12-13.

RAKITSKICH Władimir. **O „pieriestrojce” na wiejskim rynku ZSRR**. Rozm. przepr. Halina Recka. „Rzeczpospolita” 1987 nr 297 s. 3.

REDLICH Jerzy. **Wrogowie przebudowy**. Korespondencja z ZSRR. „Polityka” 1987 nr 32 s. 12.

SZAFARZ Sylwester. **Nie tylko konieczność. Pieriestrojka w ZSRR**. „Odrodzenie” 1987 nr 24 s. 6.

TELEGIN Walerij. **Kampania wyborcza w warunkach reformy**. Agencja Prasowa „Nowosti” specjalnie dla „Słowa Powszechnego”. „Słowo Powsz.” 1987 nr 95 s. 11.

(W). **Proces przebudowy nie jest wolny od trudności, ale postępuje naprzód.** Narada gospodarcza z udziałem M. Gorbaczowa. „Życie Warsz.” 1987 nr 139 s. 4.

WITALEWSKA Henryka. **Kultura podstawą przebudowy.** Ze spotkania z ministrem Wasilijem Zacharowem. „Głos Narucz.” 1987 nr 25, s. 9.

ZACHAROW Wasilij. **Przebudowa kultury.** Rozm. przepr. Witold Nawrocki. „Kultura” 1987 nr 23 s. 1,4.

ZIEMSKI Andrzej. **Przebudowa a świadomość społeczna.** VI Zjazd Związku Dziennikarzy ZSRR. „Prasa Pol.” 1987 nr 5 s. 5-10.

Zmiany systemowe w ZSRR. „Reforma Gospodarcza” nr 99, dodatek „Rzeczpospolitej” 1987 nr 60

LITERATURA I SZTUKA

(Oprac. Jolanta Juran)

Odwiłz w radzieckiej literaturze i sztuce jest ważnym elementem „pieriestrojki” i konsekwencją głoszonego hasła jawności.

W literaturze składa się na nią kilka nurtów: 1) udostępnianie czytelnikom dzieł pisarzy zakazanych (tzw. białych pisarzy rosyjskich i nieżyjących autorów radzieckich, których twórczość tylko częściowo była znana w ZSRR), 2) pojawienie się w druku powieści przechowywanych przez całe lata w autorskich szufladach (np. *Dzieci Arbatu* Rybakowa), 3) druk nowych kontrowersyjnych powieści o tematyce współczesnej (Ajmatow, Astafiew, Rasputin).

Dla rozwoju poszczególnych dziedzin sztuki duże znaczenie miały zjazdy stowarzyszeń i związków twórczych. Dokonano przewartościowań i uchwalono istotne dokumenty w dziedzinie teatru i filmu. Na ekrany kin weszły filmy przetrzymywane na półkach, do teatralnych sztuk zawitała ostra problematyka społeczna.

Ruch przemian w kulturze, gospodarce i życiu politycznym trwa.

ABDRASZYTOW Wadim, MINDADZE Aleksander. **Przyszedł czas, aby to zrobić.** Rozm. przepr. Jerzy Piążewski. „Kino” 1987 nr 5 s. 33-38.

ABULADZE Tengiz. **Winni bez winy.** Rozm. przepr. Tadeusz Deptuła. „Polityka” 1987 nr 22 s. 8.

DUNIN Wadim. **Czekając na Ajmatowa, Beka, Rybakowa.** Rozm. przepr. Jerzy Rakowski. „Przyjaźń” 1987 nr 36 s. 11.

GODLEWSKA Joanna. **Preludium. Wokół nowej dramaturgii radzieckiej.** „Teatr” 1987 nr 11 s. 23—24.

GRIGORIAN Aleksander. **Przemiany w teatrze radzieckim.** Rozm. przepr. Krzysztof Kopka. „Teatr” 1987 nr 5 s. 12-14.

KLIMOW Elem. **Dla dobra kina i wida.** „Film” 1987 nr 19 s. 11.

Wypowiedź sekretarza Zarządu Związku Filmowców Radzieckich na temat dokumentu „Podstawowe kierunki przebudowy radzieckiej kinematografii”.

MRUKLIK Barbara. **Dobra sól prawdy.** „Kino” 1987 nr 9 s. 40-44.

Filmy radzieckie okresu przemian.

MRUCZEK Ewa. **Literackie powroty w Związku Radzieckim.** „Kierunki” 1987 nr 21 s. 14-15;

— **Wracają do bibliotek.** „Kierunki” 1987 nr 15 s. 14.

— **Powrót Zamiatina.** „Kierunki” 1987 nr 19 s. 13.

— **Erenburg i Bułhakow.** „Kierunki” 1987 nr 27 s. 13.

— **Krytyka Wychodcewa.** „Kierunki” 1987 nr 3 s. 13.

— **Wciąż o Michale Bułhakowie.** „Kierunki” 1987 nr 35 s. 14.

— **Dramat Andrzeja Tarkowskiego.** „Kierunki” 1987 nr 39 s. 13.

Pieriestrojka w literaturze [dyskusja w redakcji „Faktów” z udziałem pisarzy radzieckich]. „Fakty” 1987 nr 30 s. 7, 14.

SMIELANSKI Anatolij. **Czas przemian.** „Dialog” 1986 nr 11 s. 96-104.

Radziecki dramat polityczny na scenie.

ZACHAROW Marek. **Zadziwił prawdą.** Rozm. przepr. Jelena Litwinska. „Scena” 1987 nr 10 s. 18-19.

Wywiad z reżyserem teatralnym.

ZAPOROWSKI. **„Pokuta” i „pieriestrojka”.** „Tyg. Dem.” 1987 nr 27 s. 12-13.

Wystawy biblioteczne — dialog z czytelnikiem

LECH MICHALSKI

Stale i ugruntowane już miejsce w propagowaniu i upowszechnianiu czytelnictwa zajmują wystawy biblioteczne. Trudno jest dziś znaleźć bibliotekę, w której nie prowadzi się działalności wystawienniczej. Wpływa na to stosunkowa łatwość organizowania różnego rodzaju ekspozycji oraz możliwość swobodnego czerpania z zasobów własnego księgozbioru. Dekoracyjny charakter wystawy wykorzystuje się dodatkowo jeszcze przy zagospodarowywaniu nieużytkowanych powierzchni holów, czytelni, miejsc wydzielonych dla odpoczynku czytelników, co nie jest bez znaczenia dla estetyki wnętrz bibliotecznych. Zorganizowane wystawy ujmują się w sprawozdaniach z działalności biblioteki oraz w planowaniu.

Wystawy biblioteczne pełnią ważne funkcje popularyzacyjne, wychowawcze i informacyjne, czyli mówiąc bardziej fachowo — mają wpływ na preferencje i wybory czytelnicze. Na ogół poziom organizowanych wystaw (częściej wystawek) bibliotecznych jest zadowalający, a bibliotekarze rozumieją potrzebę takiej działalności. Mają przy tym możliwość wykazania się własną inicjatywą, wykorzystania swoich zdolności plastycznych, uruchomienia wyobraźni. Wystawy są jednak przede wszystkim odzwierciedleniem ich zawodowej aktywności, rozeznania w aktualnej polityce wydawniczej, we współczesnych i historycznych zagadnieniach społecznych, kulturowych i naukowych. Stąd też większość bibliotek zazwyczaj wykorzystuje możliwości popularyzacyjne wszystkich dostępnych rodzajów wystaw: nowych nabytków, tematycznych, okolicznościowych i problemowych.

O samej technice przygotowywania wystaw napisano już wiele. Wiadomo jest, jak i gdzie należy je organizować, jak długo mają trwać, jakie spełniać cele*. Jednak nieczęsto jeszcze dostrzega się znaczenie działalności wystawienniczej dla praktyki bibliotekarskiej. Istotne jest zatem pytanie, czy wystawy mają kontynuację w pracy z czytelnikiem i co wynika z nich dla samego bibliotekarza? Czy wpisują się one w doświadczenie zawodowe i czy bibliotekarz wie, w jakim stopniu wpłynęły na aktywność czytelniczą?

Wystawy biblioteczne mogą stanowić ważny przyczynek do badań nad czytelnictwem. Nie trzeba jednak dla codziennej praktyki bibliotekarskiej znać zasady skomplikowanej metodologii czy opracowywać specjalne programy badawcze. Chodzi tylko o orientację, na ile dana wystawa spełniła zamierzony cel. Wystawy powinny więc być organizowane świadomie, w równym stopniu dla użytkowników bibliotek, jak i dla samych bibliotekarzy — muszą pośredniczyć między czytelnikiem, książką i bibliotekarzem. Nie mogą być tylko martwymi ekspozycjami, przygotowywanymi jedna po drugiej po to głównie, by móc je wykazać w statystyce sprawozdania.

Do ujęcia frekwencji zaleca się stosowanie księgi zwiedzających. Jest to jednak sposób dość kłopotliwy, zbliżony bardziej do praktyki muzealnej i zazwyczaj w bibliotekach nie spotykany, zwłaszcza w przypadku wystawek małych i często zmienianych. Nie daje on też oczekiwanych rezultatów, ponieważ nie każdy zwiedzający wpisuje swoje uwagi, a przede wszystkim takie wpisy pozostają w raczej luźnym związku z samym czytelnictwem. Wystarczy jednak na czas trwania wystawy wyłączyć karty prezentowanych tam książek, by po jej zamknięciu można było sporządzić ilościowe zestawienie ewentualnego wzrostu ich popularności bądź odnotować każde zapytanie o książkę, autora czy określony problem. Jest to najłatwiejsza i nieskomplikowana forma uzyskiwania orientacji w stopniu oddziaływania wystawy na aktywność czytelniczą. Za pośrednictwem wystawy bibliotekarz ma też okazję nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem, może rozszerzyć zakres propozycji poza prezentowane książki.

Wystawy biblioteczne mają przede wszystkim pobudzać czytelnictwo, a więc taka orientacja pozwoli również na wypracowanie form wystawienniczych najbardziej skutecznych dla poszczególnych grup czytelników.

Prowadzenie systematycznych obserwacji stosunku wystawa — czytelnik ma także praktyczne zalety przy planowaniu profilu księgozbioru. Może sugerować bardziej racjonalne zakupy ilości poszczególnych tytułów, co przy obecnych ograniczeniach finansowych nie jest bez znaczenia.

* Czesław Kozioł. *Informacja zbiorowa. Propaganda książki. Czytelnictwo*. W: *Bibliotekarstwo naukowe*. Warszawa 1956, s. 403—410.

Na marginesie uwag o tym wąskim wycinku pracy z czytelnikiem warto przypomnieć, że każda biblioteka dysponuje bogatym materiałem badawczym w postaci kart książek i kart czytelników, ewidencji odwiedzin, dezyderatów. Korzystają z tego psychologzy, kulturoznawcy, pedagodzy,

socjologzy — najmniej sami bibliotekarze. A jest to przecież ich naturalny warsztat pracy. Sami wypracowują określone efekty i sami powinni z nich umiejętnie korzystać, wzbogacając tym samym własne doświadczenie zawodowe.

Narada przedstawicieli krajów socjalistycznych na temat koordynacji prac w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA)

W dniach 25—26 lutego 1988 r. odbyła się w Warszawie doroczna narada przedstawicieli krajów socjalistycznych na temat koordynacji prac w IFLA. W naradzie uczestniczyły delegacje: z Bułgarii (Peter Karaangov i Vladimir Popov), z Czech (Jan Šumbera i Mirko Velinsky), ze Słowacji (Helena Palková i Horst Hogh), z Kuby (Miriam Martinez Crespo), z Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Petra Hanitzch, Karl-Hein Jogelt) z Polski (Lucjan Biliński, Stanisław Czajka, Jadwiga Kołodziejska i Stefan Kubów), z Węgier (Jeno Juhasz i Ferenc Szenta), ze Związku Radzieckiego (Engelsina Pereslegina i Natalia Myszkova).

Otwarcia narady dokonał Stanisław Czajka — dyrektor Biblioteki Narodowej, witając jej uczestników w nowym gmachu BN, który był miejscem obrad. Program narady obejmował m.in.:

- wystąpienie przewodniczącego Państwowej Rady Bibliotecznej, wiceministra kultury i sztuki — Kazimierza Molka (w związku z wyjazdem służbowym za granicę tekst wystąpienia został odczytany przez sekretarza PRB — Lucjana Bilińskiego).
- wystąpienie przewodniczącego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — Stefana Kubowa,
- informację Adama Wysockiego — przewodniczącego Komitetu Zarządzającego Programami IFLA — na temat kluczowych programów IFLA,

- informację Engelsiny Peresleginy, wiceprzewodniczącej Komitetu Wykonawczego IFLA, o aktualnych problemach udziału w pracach IFLA krajów socjalistycznych,
- wystąpienia przedstawicieli poszczególnych krajów na temat realizowanych przez te kraje zadań w ramach średnioterminowego programu działalności IFLA.
- informacje dotyczące nowych kandydatów do władz IFLA oraz udziału krajów socjalistycznych w tegorocznym Kongresie IFLA w Sidney, a także o przygotowanych na ten kongres referatach,
- referat Engelsiny Peresleginy o współpracy bibliotekarzy krajów socjalistycznych z UNESCO,
- przyjęcie zaleceń XI narady koordynacyjnej przedstawicieli krajów socjalistycznych w sprawach działalności w IFLA.

Uczestnicy narady ustalili, że XII narada koordynacyjna odbędzie się w styczniu lub lutym 1989 r. w Sofii i będzie połączona z naradą dyrektorów departamentów bibliotek ministerstw kultury krajów socjalistycznych oraz dyrektorów bibliotek narodowych z tych krajów.

W przerwie obrad uczestnicy narady zwiedzili wystawę „Skarby Biblioteki Narodowej”, zorganizowaną z okazji 60-lecia BN.

L.B.

Dzień Matki

scenariusz apelu

BARBARA PODNIESIŃSKA

Narrator I

„Gdy kto chce zamknąć w jednym tylko
słowie
Ogrom uczuć jasnych do granic ostatka,
Niech przykleknąwszy to imię wypowie
Jedno, jedyne, przenaśladające... Matka”.
(K. Dobrzyński — *Matka*)

Narrator II

Matka. To jedno słowo ileż kryje w sobie treści. Z nim związane są na zawsze najpiękniejsze, niczym nie zmacone wspomnienia z najwcześniejszego dzieciństwa, nasze pierwsze radości, troski, marzenia, tęsknoty.

Narrator III

Każdy z nas chowa w sercu wdzięczność za to, że dała mu największy skarb — życie. Wdzięczność tę wyrazamy w różnych postaciach: w miłości, codziennym szacunku i dowodach wiernej pamięci w dniu jej święta.

Narrator I

Obchodzimy je zawsze 26 maja, w okresie rozkwitania najpiękniejszych kwiatów, zapewne dlatego, by je wszystkie można było jej ofiarować, a wraz z nimi nasze słowa dedykowane wszystkim matkom. Niech one będą dowodem wdzięczności i szacunku należnego każdej matce.

Recytator I

Dziś dla Ciebie, Mamo,
świeci słońce złote,
dla Ciebie na oknie
usiadł barwny motyl.

Dziś dla Ciebie, Mamo,
płyną białe chmurki,
a wiatr je układa
w świąteczne laurki.

Dziś dla Ciebie, Mamo,
śpiewa ptak na klonie
i dla Ciebie kwiaty
pachną też wazonie.

Dzisiaj, Droga Mamo,
masz twarz uśmiechniętą —
niechaj przez rok cały
trwa to Twoje święto!

(Włodzimierz Ścisłowski
— *Bukiećki dla mamy*)

Piosenka o matce *Jesteś ze mną mamo.*

Recytator II

Dzisiaj jak co dzień rano
zerwałaś się do pracy.
Wstajesz tak wcześnie, mamo,
o świecie, niby ptacy.

Poczekaj, takaś zajęta,
odłóż na chwilę robotę,
bo to dziś wielkie święto —
czyś zapomniała o tym?

Porzuć na chwilę troski,
uśmiechnij się inaczej.
Patrz, jakie ręce masz szorstkie
od tej codziennej pracy

I oczy też masz zmęczone,
kochane Twoje oczy.
My wiemy, dla nas one
czuwają długo w nocy.

Ty może myślisz: „Ot dzieci —
nie widzą, nie spostrzegą...
gdzieś to wciąż biegnie, gdzieś leci,
nie zauważają niczego”.

My rozumiemy: To dla nas
tak męczysz się i trudzisz,
bo pracy trzeba nielada,
nim z dzieci wyrosną ludzie.

Kochamy Cię, Ty wiesz o tym,
tak jak nikogo na ziemi.
Patrz — wiosna, słońce złote,
wiatr igra chmurami białymi!...

(Anna Świrszczyńska — *Dzień Matki*)

Narrator II

Gdy jesteśmy, mamo, przy tobie, wiemy,
że nic nam nie grozi, bo serce matki o
wszystkim dobrze wie i chroni nas przed
trudnościami.

Recytator III

Co Ci dam?
Za to, Mamo, że noc w noc czujnie
strzeżesz
kolorowych i spokojnych mych snów;
za to, Mamo, że Ci zawsze mogę wierzyć,
że rozumiesz mnie nawet bez słów;
cóż Ci dzisiaj mogę za to dać, Najdroższa
Mamo?

Po jednym kwiatku za noc każdą
nieprzespaną,
po jednym kwiatku za każde
zmartwienie,
po jednym kwiatku za pływające z Twych
rąk ukojenie.

Za każdą Twoją zmarszczkę — jeden kwiat
i jeden za każdy siwy włos.

Pod nogi trzeba by Ci rzucić cały świat,
wszystkie kwiaty na ogromny stos.

(Maja Waszak — *Co ci dam?*)

Narrator

(Tekst wypracowania samodzielnie napisanego
przez ucznia klasy szóstej — fragment)

Matka, jak pisali poeci, to najwspanial-
sze słowo świata, jakie kiedykolwiek zo-
stało wypowiedziane, słowo, które zawie-
ra tyle dobra w sobie, jak żadne inne.
Miła, wyrozumiała, serdeczna — to nie-
które cechy mamy. Wszystkich nie sposób
wypisać. Mama jest taka kochana, ale czy
zawsze i wszyscy odpłacamy dobrem za
dobro? Mama zawsze pomoże, zawsze
można na nią liczyć. W trudnych sytuac-
jach pocieszy i podtrzyma na duchu. Jak
łżej jest na sercu, gdy dotknie nas mat-
czyzna spracowana dłoń...

Piosenka (na melodię: *Piosenka o sasie-
dzie*)

Czemu dzisiaj w bibliotece o tej porze
wielki szum,
czemu dzisiaj wszystkie serca biją głośno
bum, bum, bum?

Kto to dziś obchodzi święto, komu piękny
bukiet dam?

Zaraz, zaraz, posłuchajcie, już niedługo
powiem wam.

Refren

Mama, nasza droga mama, ukochana mama
jak ja kocham ją na na na na na
Mama, nasza droga mama, ukochana mama
jak ja kocham ją.

Recytator IV

Miłość mamy
nie waży się na gramy!
Mama — dotknięciem dłoni
Największy smutek przegoni!
Miłość mamy
Nie waży się na kilogramy!
Gdy mamusia usiądzie przy tobie,
łżej — nawet w ciężkiej chorobie!
Chociaż się waży na tony
hipopotamy i dzwony,
to takiej wagi nie mamy,
żeby zważyła miłość mamy.
Wszystko, co mama nam daje,
co będzie,
co jest,
co już było,
i mama, i my obok mamy
— to miłość

(Palo Kaniżaj — *Miłość mamy*)

Recytator V

To ona rano zaczyna nasz pracowity dzień,
Krząta się koło komina, potem wychodzi
przed siebie

Wysokim, jasnym głosem zwołuje kaczki
i kury.

I widzi, jak ranną rosę świt unosi do góry.

Wraca do domu i ogień rozpala zrećnie
pod blachą.

Blask złoci jej ręce drogą, kres kładzie
nocnym strachom.

I matka podchodzi do nas, budzi: czas
wstawać, dzieci!

We wszystkich świata stronach jej uśmiech
jak gwiazda świeci.

(Ludmiła Karpińska — *Wiersz o matce*)

Piosenka *Pomagaj mamie.*

Recytator VI

Jedno jest serce, wiedz, jedno jedyne,
Co dzieli twe łzy, twoje smutki, radości,
Jedno jest serce, to serce matczyne,
Pełne dobroci i pełne miłości.

Wraz z tobą śmieje się, wraz z tobą płacze,
Spiesz z pomocą w najmniejszej potrzebie,
Wszystko zrozumie i wszystko przebaczy,
Walczy, pracuje i bije dla ciebie.

Ciepłem ogrzeje cię swym jak ognisko,
Kiedy łąza w oczach zakręci się słońca;
Jedno jest pewne na świecie schronisko —
Serce matczyne, matczyne ramiona.

Jest tylko jedna istota, pamiętaj,
Która ci krew swą odda do ostatka,
Jedno jest słowo tak wielkie, tak święte,
Takie jedyne na świecie, to — Matka.

(Anna Rudowcowa — *Matka*)

Recytator VII

Mamo, chciałbym ci przynieść latający
dywan
i kaczkę, która znosi szczerozłote jajka,
żebyś żyła beztrosko — wesola, szczęśliwa,
lecz takie dziwy można znaleźć tylko
w bajkach.

I dlatego zmęczenie widząc na twojej twarzy,
i ręce spracowane przy fabrycznych krosnach,
myślę w przyszłość wybiegam i zaczynam
marzyć,
że zastąpię cię w pracy, gdy tylko
dorosnę.

Lecz dzisiaj za twe troski, trudy,
poświęcenia,
za twą miłość matczyną nigdy nie
zachwianą
mogę tylko twą szyję otoczyć ramieniem
i szepnąć ci do ucha: *dziękuję ci Mamo!*
(wszystkie dzieci razem)

(Wanda Grodzieńska — *Do matki*)

Pieśń Anny German *Dziękuję ci mamo* (odtworzona z płyty) lub *Walczyk dla mamy*.

W scenariuszu wykorzystano wiersze i piosenki:

Ścisłowski Włodzimierz — *Bukieciak dla mamy* W: *Pegazem przez szkolny rok*. Wwa MAW 1982, s. 131.

Jesteś ze mną mamo, słowa: Janusz Laszkowski, muzyka: Michał Sulej W: *Pegazem...* j.w. s. 493.

Świrszczyńska Anna — *Dzień Matki* W: Sadekowska H. *Wybór wierszy na uroczystości szkolne kl. V—VIII*. Wwa PZWS 1970, s. 202.

Waszak Maja — *Co ci dam?*. „Piomyczek” 1983 nr 10 s. 17.

Tekst na melodię *Piosenka o sąsiedzie*. Muzyka D. Potiomkin. W: *Serce to najpięk-*

niejsze słowo świata. Wwa, Centr. Ośr. Met. Upowsz. Kult. 1983, s. 145—147.

Kaniżaj Pajo — *Miłość mamy* (z serbsko-chorwackiego opr. Barbara Lewandowska)

Marjańska Ludmiła — *Wiersz o matce* W: *Wybór wierszy...* j.w. s. 202; także W: *W naszej szkolnej gromadzie*. Wwa Zakł. Wyd. CRS 1967, s. 144.

Piosenka Pomagać mamie. Słowa Krystyna Pac-Gajewska, muzyka Emil Sojka W: *Pegazem...* j.w. s. 487.

Rudowcowa Anna — *Matka*. „Zorza” 1984 nr 22 s. 8.

Grodzińska Wanda — *Do matki*. „Piomyczek” 1961 nr 9 s. 269; także W: *Pegazem...* j.w. s. 138.

Pieśń *Dziękuję mamo*. Słowa A. Nowak, muzyka Anna German. Płyta SX 0740; *Walczyk dla mamy*. Słowa Wanda Chotomska, muzyka Teresa Niewiarowska W: *Pegazem...* j.w. s. 482—483.

Dzieje książki rękopiśmiennej

Cele:

Zapoznanie uczniów z dziejami książki. Kształcenie umiejętności korzystania z wielu źródeł, samodzielnego zdobywania wiedzy, sporządzania notatek.

Pomoce:

- kartki z poleceniami dla zespołów
- książki i artykuły z czasopism (odbitki kserograficzne) o dawnej postaci książki
- tablice, ilustracje ukazujące dzieje książki.

TOK LEKCJI

● Słowo wstępne — Książki mają bardzo długą historię. Zanim jednak zaczęto je tworzyć, musiało powstać pismo będące zbiorem znaków graficznych, za pomocą których przedstawia się mowę. Pismo rozwijało się i doskonaliło stopniowo, powoli, przez setki, tysiące lat. Przechodziło wiele etapów, zanim przyjęło formę pisma alfabetycznego.

Lekcja biblioteczna

Jeśli nauczyciel może przeznaczyć na lekcję 60 minut, wówczas warto wspomnieć o znakach symbolicznych, piśmie obrazkowym, piśmie wyrazowym i piśmie alfabetycznym. Wystarczające informacje znajdują się w książkach:

Ożarzewski C.: *Zarys dziejów książki i księgarstwa*, s. 7—10.

Przyrowski Z.: *Słowo drukowane*, s. 9—23.

Stachelska I.: *Własna biblioteczka*, s. 18.

Wasilewska W.: *Wiedza o książce*, s. 5—14.

● Podanie tematu i uzasadnienie celu lekcji.

● Rozdanie uczniom przygotowanych książek i kartek z poleceniami do ćwiczeń (można je rozłożyć na ławkach przed lekcją).

● Praca w zespołach.

Polecenia dla zespołów

Zespół I

— Na podstawie książki Swenda Dahla — *Dzieje książki*, s. 11–14 powiedz:

1. Jaka była pierwotna forma książki w starożytnym Egipcie?

2. Jak przechowywano i odczytywano zwoje?

— W książce Zbigniewa Przyrowskiego: *Słowo drukowane* — przeczytaj wiadomości o hieroglifach egipskich, s. 16.

(Zamiast książki Dahla można wskazać Władysława Wasilewskiej *Wiedzę o książce*, s. 22–23)

Zespół II

— W książce Feliksa Przyłubskiego: *Wokół książki* — przeczytaj wiadomości na s. 57–58 i powiedz:

1. Na czym pisano w starożytnej Mezopotamii?

2. Jakiego pisma używano?

— Na podstawie książki Svenda Dahla *Dzieje książki*, s. 17, wymień materiały pisarskie, jakich używano w Chinach.

(Do pytań 1 i 2 można posłużyć się książką Dahla: *Dzieje książki*, s. 18, lub Głombiowskiego i Szwejkowskiej: *Książka rękopiśmienna...*, s. 14; tamże s. 19: o materiałach pisarskich w Chinach)

Zespół III

W książce Svenda Dahla: *Dzieje książki* odszukaj rozdział *Książka starożytnych Greków i Rzymian*. Powiedz:

1. Czego dowiedziałeś się o materiale pisarskim i o piśmie w starożytnej Grecji? (s. 22 i 27–29).

2. Wyjaśnij, co znaczy słowo: kodeks (s. 29–32).

3. Jak wyglądała książka rzymska? (s. 32 i 37).

4. Kto wynalazł papier i w którym wieku? (s. 37–38).

(Do pytania 1 można wykorzystać książkę Iljina: *Czarno na białym*, s. 70–74).

Zespół IV

— W czasopiśmie „Oświata i Wychowanie” Wersja B, 1985 nr 18 wyszukaj artykuł Stanisława Rybandta *Średniowieczna książka rękopiśmienna w Europie*. Przeczytaj rozdział: *Proces powstawania rękopisu* (s. B-14). Powiedz:

1. Jak wyglądała książka rękopiśmienna w średniowieczu?

2. Jak zdobiono stronicę książek?

3. Jak oprawiano książki?

(Problemy 1 i 2 syntetycznie ujmują: F. Przyłubski: *Wokół książki*, s. 60–61, K. Głom-

biowski, H. Szwejkowska: *Książka rękopiśmienna...*, s. 103–105 i 116, C. Ożarzewski: *Zarys dziejów...*, s. 33, E. Skierkowska: *Wyspiański...*, s. 11–12. Pytanie 3 — L. Gocel: *Przypadki jej królewskiej mości...*, s. 132).

Zespół V

— Sprawdź w *Encyklopedii wiedzy o książce*:

1. Co to są palimpsesty? (s. 1760)

2. Jakie książki nazywamy inkunabułami? (s. 1009)

3. Odszukaj hasło: Gutenberg. Podaj nazwę najważniejszego druku Jana Gutenberga (s. 849).

(Do pytań 1 i 2 można wykorzystać *Słownik wyrazów obcych* oraz książkę Skierkowskiej: *Wyspiański...*, s. 21; do polecenia 3 — Przyłubskiego *Wokół książki*, s. 64 i Skierkowskiej: *Wyspiański...*, s. 21).

● Referowanie tematów opracowanych przez uczniów, ilustrowane pokazem odpowiednich ilustracji wcześniej zaznaczonych w książkach lub przygotowanych przez nauczyciela.

Piękne kolorowe ilustracje miniatur i inicjałów znajdują się w książkach: *Polaków portret własny* — praca zbiorowa pod. red. M. Rostworowskiego oraz *Książka rękopiśmienna* S. Potkowskiego.

Kartę *Psalterza floriańskiego* zawiera *Historia literatury polskiej* J. Krzyżanowskiego.

● Powtórzenie wiadomości i zapis notatki w zeszytach (podczas lub na koniec lekcji).

1. Książka rękopiśmienna w starożytności: w Egipcie, w Mezopotamii, w Chinach — zwój papirusowy, tabliczki gliniane, tabliczki drewniane.

2. Książka grecka i rzymska.

3. Nowa forma książki — kodeks pergaminowy.

4. Iluminacja książek rękopiśmiennych w średniowieczu — inicjały, miniatury.

5. Wynalazek druku — Jan Gutenberg.

W wyniku lekcji uczniowie zdobywają następujące wiadomości: *Książka starożytnego Wschodu* (zespół I i II). EGIPCI. Najstarszy materiał — papirus. Książka egipska miała postać zwoju. Zapis jednostronny, w kolumnach, od ręki prawej do lewej; w tym też kierunku przewijano zwój w czasie lektury. Najstarsze zwoje pochodzą z III tysiąclecia p.n.e. Narzędzia pisarskie: pióra trzciniowe. Pisano atramentem czarnym i czerwonym. Najstarsze pismo — hieroglify. Najstarsze książki — księgi zmarłych.

MEZOPOTAMIA. Materiał piśmienniczy — wilgotna glina, z której formowano prostokątne tabliczki. Najstarsze zabytki

pochodzą z końca III tysiąclecia p.n.e. Pisano rylcem, po czym tabliczki suszono. Pismo klinowe, zapis — od lewej do prawej.

CHINY. Pismem posługiwano się już w III tysiącleciu p.n.e. Materiał: kości, skorupy żółwia, rozcięte łaski bambusa, tabliczki drewniane. Żłobiono znaki pisma za pomocą ryłka, po czym pokrywano je at-
mentem.

Dzieje książki greckiej i rzymskiej (zespół III)

Historia książki greckiej sięga VI w. p.n.e. a jej rozpowszechnienie się — III wiek p.n.e. Pismo datuje się od X wieku p.n.e. Początkowo sporządzano notatki na tabliczkach drewnianych lub metalowych, na skorupach glinianych, korze. Od ok. VI wieku p.n.e. przyjęła się zapożyczona z Egiptu forma książki — zwój papirusowy. Narzędzia takie jak w Egipcie. Ok. III wieku p.n.e. stosowanie nowego materiału, pergaminu (ze skór cielecych, owczych, kozich) — zwój pergaminowy.

Rzymianie przyswoili sobie kulturę grecką, również postać książki greckiej. Pierwsze księgozbiory — książki greckie przywożone jako łupy wojenne. Materiał piśmienniczy — papirus i pergamin. Utrwalenie się nowej postaci książki — kodeksu.

Średniowieczna książka rękopiśmienna w Europie (zespół IV).

Książki przepisywane ręcznie jak w starożytności. Podstawowym materiałem — pergamin. Papirus używany sporadycznie. Papier zastosowano w Europie w w. XVI (pojawił się w w. XII). Karty po napisaniu tekstu szły do iluminatora, który rysował inicjały (pierwsze litery tekstu), malował miniatury (figuralne kompozycje malarskie). Średniowieczne malarstwo książkowe określa się mianem iluminacji (łac. *iluminare* — ozdabiać, oświecać). Oprawa miała na celu ochronę książek. Sporządzano ją ze skóry, pergaminu, z kości słoniowej, ze srebrnej i złotej blachy. Palimpsesty, inkunabuły (zespół V)

Pergamin był materiałem kosztownym. Do pisania wykorzystywano więc również stare nieaktualne karty, po uprzednim starciu lub zmyciu dawnego tekstu. Karty ponownie zapisane nazywają się palimpsestami.

Inkunabuły — najwcześniejsze druki drukowane od czasu wynalezienia druku do końca 1500 r. Pierwsze drukowane książki wzorowane były na kodeksach rękopiśmiennych.

Jan Gutenberg — wynalazca druku ruchomymi czcionkami metalowymi i maszyny odlewniczej. Najślynniejszy druk — *Biblia 42-wierszowa*, która ukazała się w Moguncji ok. r. 1455.

Uwaga. Lekcję można przeprowadzić wykorzystując mniejszą liczbę publikacji. Można też przygotować wcześniej (np. dla słabszej klasy) kilka odbitek kserograficznych artykułu Osieglowskiego — *Najdawniejsza postać książki*. Dobre efekty daje nawiązanie współpracy z polonistą, który dzieli klasę na zespoły i wyznacza im zadania. Uczniowie mogą wówczas przygotować się w bibliotece, zrobić notatki. Wystawa ilustracji przedstawiających kolejne formy książki unaozorni młodzieży przemiany, jakie dokonywały się w ciągu wieków.

WYKAZ ŹRÓDEŁ PRZYDATNYCH W PRZYGOTOWANIU LEKCJI

Książki

ARCT Z.: *Żelwne historie książki*. Wrocław 1969.

BUDZYK K.: *Wiedomości o książce*. Warszawa 1961.

DABL S.: *Dzieje książki*. Wrocław 1965.
Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław 1971.

GŁOMBIEWSKI K., SZWEJKOWSKA H.: *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*. Warszawa 1971.

GOCEL L.: *Przypadek jej królewskiej mości książki*. Wrocław 1983.

GRYCH J., GRYZOWA A.: *Historia książki i bibliotek w zarysie*. Warszawa 1964.

ILJIN M.: *Czarno na białym*. Warszawa 1968.

KWIECIEN C.: *Od papirusu do bibliobusu*. Katowice 1960.

MUSZKOWSKI J.: *Życie książki*. Kraków 1951.

OŻARZEWSKI C.: *Zarys dziejów książki i księgarstwa*. Poznań 1965.

PRZYŁUBSKI F.: *Wokół książki*. Warszawa 1975.

PRZYROWSKI Z.: *Słowo drukowane*. Warszawa 1975.

STACHELSKA I.: *Własna biblioteczka*. Warszawa 1978.

SKIERKOWSKA E.: *Wyspiański artysta książki*. Wrocław 1970.

SZYNDLER B.: *I książki mają swoją historię*. Warszawa 1982.

SWIDERKÓWNA A., NOWICKA M.: *Książka się rozwija*. Wrocław 1970.

WASIŁEWSKA W.: *Wiedza o książce*. Warszawa 1966.

Artykuły

DUBOWIK H.: *Staropolska książka drukowana*. „Oświata i Wychowanie”, wersja B, 1985 nr 18, s. B/53-B/57.

DUBOWIK H.: *Wynalazek druku i rozwój sztuki drukarskiej*. „Oświata i Wychowanie”, wersja B, 1985 nr 18, s. B/45—B/52.

OSIEGŁOWSKI J.: *Najdawniejsza postać książki*. „Oświata i Wychowanie”, wersja B, 1985 nr 18, s. B/30—B/37.

RYBANT S.: *Średniowieczna książka rękopiśmienna w Europie*. „Oświata i Wychowanie”, wersja B, 1985 nr 18 s. B/38—B/44.

O Marii Grzegorzewskiej w setną rocznicę urodzin

Maria Grzegorzewska, wybitny pedagog i psycholog, autorka wielu prac naukowych, twórczyni teoretycznych i praktycznych podstaw pedagogiki specjalnej w Polsce oraz założycielka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej¹, urodziła się 15 kwietnia 1888 r. w Wołuczy koło Rawy Mazowieckiej, gdzie ojciec jej, po przeniesieniu się ze Zmudzi, dzierżawił majątek.

Szkolę ukończyła w Warszawie, po czym studiowała nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Okres pobytu w młodopolskim wówczas Krakowie, mieście wielu wybitnych twórców, kulturalnej stolicy Polski, wspominała jako bardzo szczęśliwy. Jadała wprawdzie wespół z biednymi w „garkuchni”, ale nareszcie „dorwała się” do wiedzy, poznała niektórych wybitnych reprezentantów polskiej nauki. „Okres krakowski” to także lata przyjaźni, które niejednokrotnie przetrwały całe życie.

Potem była jej choroba i śmiertelna choroba narzeczonego. I jego grób w Zakopanem. Z depresji psychicznej dźwigała się z postanowieniem: „Żyć będę, muszę, ale teraz już tylko praca będzie treścią mojego życia”². Z pomocą przyszedł jej jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, opowiadając o działalności Józefy Joteyko i jej brukselskim „Fakultecie”.

Grzegorzewska w latach 1913—1914 podjęła studia w Brukseli i w Paryżu. Zdzierżnęła więzy głębokiej przyjaźni z prof. Józefą Joteyko, entuzjastką pedagogii i założycielką Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego, która wprowadziła Marię w krąg wielkiej nauki światowej. Studia na Sorbonie Grzegorzewska uwieńczyła pracą doktorską z zakresu estetyki, dziedziny, która ją pasjonowała i której postanowiła się poświęcić.

Zmieniła jednak plany zwiedziny w szpitalu paryskim oddział dla upośledzonych. Porzuciła zainteresowania sztuką, pięknem, estetyką dla służby ludziom najbardziej dotkniętym przez los — niepeł-

nosprawnym. Tacy ludzie budzili w niej w dzieciństwie lęk i chęć ucieczki. Kiedyś zwierzyła się Zawieyskiemu, że przed głuchoniemym, który, wspomagany przez jej matkę, odwiedzał ich dom, kryła się pod stołem. Na widok niewidomego przechodziła na drugą stronę ulicy, aby nie zajrzeć w jego oślepie oczy. „Nie mogłam nigdy pogodzić się z żadną patologią — powiedziała wówczas. — Ale tak się stało, że właśnie musiałam zająć się tym, co kłakie, od czego uciec było zawsze moją pierwszą reakcją”³.

W przedmowie do *Wyboru pism* napisała o wyborze drogi życiowej pod wpływem zetknięcia się z pacjentami paryskiego szpitala:

Przeżycie było wielkie i zdecydowało o zwrocie w tym kierunku mojej pracy społecznej po powrocie do kraju. Wprowadzenie w życie społeczne ludzi kalekich różnego rodzaju jako użytecznych pracowników i wyrównanie krzywdy społecznej tych jednostek — stawało się dla mnie zagadnieniem coraz bardziej pasjonującym. Toteż po powrocie do kraju od razu się nim zajęłam w mojej pracy organizacyjnej i naukowej, służąc jednocześnie w ogóle problemowi wychowania nowego człowieka przez przygotowanie do tej pracy nauczycieli szkoły podstawowej drogą specjalnie zorganizowanej w tym celu instytucji — Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej⁴.

Stworzenie tego Instytutu uważała za najważniejsze dzieło swojego życia. Kierowała nim nieprzerwanie w latach 1922—1967, tj. do śmierci.

Pedagogika specjalna, społeczna i system oświatowy to dziedziny, którymi zajmowała się również w swej twórczości naukowej. W r. 1926 wydała tom I *Psychologii niewidomych*. Tom II, przygotowany do druku, spłonął w powstaniu warszawskim podobnie jak rękopis książki *Osobowość nauczyciela*. Wielu wydań doczekała się broszura *Pedagogika specjalna. Skrypt z wykładów*. Liczne artykuły zamieszczała w periodykach pedagogicznych, z którymi współpracowała. Założyła i redagowała do śmierci „Szkolę Specjalną”, czasopismo, przy którym skupiła grono wybitnych znawców zagadnienia. Swoją program etyczny Grzegorzewska zawarła w trzech

¹ W r. 1976 Instytut przekształcono w Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

² Janina Doroszevska: *Drogi życia Marii Grzegorzewskiej*. W: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej* — 7 XI 1969 r. Pod. red. J. Doroszevskiej, M. Falskiego, R. Wroczyńskiego. Warszawa 1972, s. 14.

³ Jerzy Zawieyski: *Maria Grzegorzewska*. „Więź” 1971 nr 6 s. 8.

⁴ Maria Grzegorzewska: *Wybór pism*. Warszawa 1964, s. 5.

cyklach *Listów do Młodego Nauczyciela*.

Za sprawę najistotniejszą, najważniejszą w życiu uważała zawsze pracę społeczną. Psychikę późniejszej działaczki społecznej kształtowała już w dzieciństwie atmosfera rodzinnego domu, w którym „wszystko, co osobiste, podporządkowywało się czyims potrzebom”⁵.

Lata wczesnej młodości spędzone w Warszawie i Krakowie były nie tylko okresem zdobywania wiedzy, ale także dziełami się nią z najbardziej potrzebującymi. Grzegorzewska prowadziła działalność oświatową wśród robotników warszawskich, wykladała na Uniwersytecie Ludowym Adama Mickiewicza w Krakowie. Już wtedy umiała bardzo serdecznie zaangażować się w sprawy drugiego człowieka. Ci, którzy zetknęli się z nią w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, podkreślają, że zawsze znajdowała czas dla każdego, kto jej pomocy potrzebował. A symbolem jej otwarcia na ludzi były stale otwarte drzwi jej gabinetu (uważała, że niejednemu łatwiej będzie stanąć w progu, niż zapukać).

Podczas drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej brała udział w tajnych pracach oświatowych i w wojskowej działalności konspiracyjnej. Należała również do Głównego Komitetu Pomocy Żydom, a dowodem tego, jak z narażeniem życia angażowała się w niesienie pomocy skazanym na unicestwienie, są świadectwa zawarte w pracy Bartoszewskiego i Lewinówny *Ten jest z ojczyzny mojej*⁶. Kazimierz Kirejczyk na sesji poświęconej Grzegorzewskiej powiedział:

Nie znam ani jednego wypadku, żeby komukolwiek ze zwracających się do niej odmówiła rady, a równocześnie znam wiele przypadków, kiedy chora, przepracowana, znajdowała siły i czas na rozmowę, list, telefon, na radę i pomoc⁷.

Janina Doroszevska w artykule napisanym po śmierci Grzegorzewskiej przypomniała:

Opowiadał ktoś, jak to ciężko chore czyjeś dziecko na pół bredziło o parasoleczce, pod którą chciało leżeć. Nikomu nie przyszło na

myśl wziąć na serio tej prośby — z wyjątkiem Grzegorzewskiej, która z wielkim nakładem czasu i trudu (była wtedy wojna) zdobyła tę parasoleczkę i rozpostarła ją nad głową umierającego dziecka⁸.

Przedmiotem prac Grzegorzewskiej, jej trosk i starań były zawsze przede wszystkim dzieci, i to dzieci niepełnosprawne, kalekie, upośledzone umysłowo, dla których żądała uczestnictwa we wszystkim co ludzkie. Głosiła hasło: „Nie ma kaleki — jest człowiek”.

Ciężko chora na serce, zwierzyła się najbliższemu ze swego pragnienia — aby tych właśnie dzieci nie zabrakło na jej pogrzebie. I nie zabrakło ich! Usłwały mogiłę na Powązkach kwiatami, a wśród pożegnalnych przemówień różnych osobistości znalazło się także przemówienie niewiedomego dziecka z Lasek. Potem w werble uderzyli harcerze „Nieprzetartego Szlaku” z zakładu wychowawczego przy ul. Podchorążych w Warszawie⁹.

Dzisiaj patroluje Grzegorzewska wielu placówkom wychowawczym w Polsce. Należy do nich Zespół Szkół Specjalnych w Nowej Hucie. Jedna z ulic Krakowa — miasta studiów Grzegorzewskiej — nosi jej imię.

Kilka myśli Marii Grzegorzewskiej
(z *Listów do Młodego Nauczyciela*)

Zrozumiałam, że aby dobrze pracować, nie trzeba być geniuszem, mieć jakiś talent specjalny. Trzeba mieć istotnie dobrą wolę — trzeba gorąco chcieć! (cykl I, s. 8).

Wartość człowieka jest najcenniejszą wartością świata, jej ciężar gatunkowy przeważa wszystko w życiu jednostek i społeczeństwa (s. 17).

Dobroć człowieka [...] jest wprost bezcennym skarbem na świecie [...] dobroć rodzi dobroć (s. 43—44).

... aby działać coś wartościowego, trzeba być kimś wewnątrz, trzeba mieć swoje własne życie, swój własny świat, trzeba mieć mocny fundament przekonań — w coś gorąco wierzyć, czemuś gorąco służyć — trzeba być sobą! (s. 50).

... nasze poczucie odpowiedzialności za życie nakazuje nam, żeby ten ślad, który po nas pozostanie, był jak najgłębszym śladem pracy i życia naszego dla lepszej przyszłości człowieka („Szkoła Specjalna” 1967 nr 3 s. 205).

MARIA ANDRES

⁵ Janina Doroszevska: *Fragmenty biografii Marii Grzegorzewskiej*. „Ruch Pedagogiczny” 1964, nr 6 s. 9.

⁶ Adolf Berman („Borowski”): *Ci co ratowali*. W: Bartoszewski W., Lewinówna Z.: *Ten jest z ojczyzny mojej*. Polacy z pomocą Żydom 1939—1945. Kraków 1966 s. 80—81, Basia Temkin-Bermanowa („Basia”): *Akcja pomocy Żydom w okresie okupacji hitlerowskiej*. Tamże s. 174—175.

⁷ Kazimierz Kirejczyk: *Działalność związkowa i społeczna Marii Grzegorzewskiej W: Maria Grzegorzewska, Materyały z sesji... jw.* s. 140—141.

⁸ Janina Doroszevska: *Maria Grzegorzewska wśród nas*. „Szkoła Specjalna” 1967 nr 3 s. 212.

⁹ Zob. Irena Jurgielewiczowa: *Na Powązkach*. „Szkoła Specjalna” 1967 nr 3 s. 223—224.

Z żałobnej karty

IRENA TREICHEL

W Łodzi zmarła nagle 4 grudnia 1987 r. dr Irena Treichel, której nazwisko nierozdzielnie jest związane ze *Słownikiem pracowników książki polskiej*, tak ważnym wydawnictwem informacyjnym znajdującym się w księgozbiorach podręcznych wszystkich naszych większych bibliotek.

Urodzona 6 września 1918 r. w Rypinie, studiowała przez dwa lata filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, a w r. 1938/39 — bibliotekarstwo na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Po wojnie rozpoczęła pracę 1 IV 1946 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi i prawie jednocześnie podjęła studia bibliotekarskie na Wydziale Humanistycznym UŁ (pod kierunkiem prof. Jana Muszkowskiego). Ukończyła je w r. 1952. Od tego też roku datuje się jej praca nad *Słownikiem pracowników książki polskiej*, początkowo indywidualna, a następnie w zespole międzybibliotecznym, zajmującym się gromadzeniem materiałów do *Słownika* (po likwidacji Państwowego Instytutu Książki w Łodzi, który je zapoczątkował).

W r. 1954 mgr Treichel została członkiem Komitetu Redakcyjnego, w skład którego weszli przedstawiciele prawie wszystkich bibliotek uniwersyteckich, dwóch bibliotek PAN, Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. W r. 1958 siedzibą redakcji *Słownika* stała się Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, a nazwisko Ireny Treichel widnieje na wydanym w tym roku *Zeszytach próbnym Słownika* obok naczelnego redaktora — Ksawerego Świerkowskiego oraz Witolda Pawlikowskiego. W r. 1961 Irena Treichel, która od r. 1959 była kierownikiem Oddziału Prac Naukowych, Organizacyjno-Naukowych i Dydaktycznych BUŁ, została wybrana naczelnym redaktorem *Słownika*. W r. 1964 uzyskała na podstawie rozprawy *Pierwszy polski podręcznik bibliotekarski* napisanej pod kierunkiem prof. Heleny Więckowskiej stopień doktora nauk humanistycznych.

W r. 1972 ukazał się pod jej redakcją *Słownik pracowników książki polskiej* zawierający ok. 3 tysiące biogramów osób (z wyłączeniem żyjących) związanych z wytwarzaniem i rozpowszechnianiem książki od czasów najdawniejszych do współczesnych. *Suplement do Słownika*, również pod jej redakcją, obejmujący ok. 550 biogramów oraz Indeks wspólny dla *Słownika* i *Suplementu*, został oddany do



PWN w Warszawie w roku 1979, na półkach księgarskich pojawił się jednak dopiero w r. 1986. Dr Irena Treichel, starszy kustosz dyplomowany, była już wtedy na emeryturze (od 30 IX 1978 r.), ale pozostawała w stałym kontakcie ze sprawami *Słownika*: korektami drukarskimi, uzupełnianiem archiwum, erratą. Zindeksowała *Suplement* i z udziałem doc. Hanny Tadeusiewicz opracowała cały indeks. Wspólnie też z nią przygotowała do „Listów Bibliofilskich” (1974 Łódź, Towarzystwo Przyjaciół Książki) wykaz — *Łódź i region łódzki w Słowniku pracowników książki polskiej*.

W dorobku naukowym i publicystycznym Ireny Treichel najpoważniejszą pozycję stanowią biogramy. Jest autorką 130 podpisanych i kilkudziesięciu niepodpisanych w *Słowniku* i *Suplemencie* oraz ok. 20 w *Polskim słowniku biograficznym*. Treścią prawie całego jej życia zawodowego i prywatnego był przez ponad 30 lat — *Słownik pracowników książki*. Niezależnie od tego, że miała do współpracy okresowo oddelegowaną grupę pracowników BUŁ, stale zajmowała się aktualizacją dokumentacji, korygowaniem tekstów, uzupełnianiem kartotek. Kiedy zarysowała się możliwość kontynuacji *Słownika*, została (od r. 1987) zatrudniona w BUŁ na pół etatu. Nie danym jej było jednak ukończyć prac przygotowawczych.

Należała od r. 1947 do Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, następnie do SBP. W latach 1975—1982 działała w Sekcji Historyczno-Pamiętnikarskiej Okręgu Łódzkiego SBP. Otrzymała m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Honorową Odznakę SBP Nagrodę SBP z fundacji prof. dr Heleny Więckowskiej.

IZABELA NAGÓRSKA

Realizacja wniosków IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich * kształcenie na poziomie policealnym * budowa BN

Plenarne posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej

W dniu 21 grudnia 1987 r. odbyło się plenarne posiedzenie PRB pod przewodnictwem podsekretarza stanu Kazimierza Molka. Omówiono trzy zagadnienia: wniosek z IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich oraz sposób ich realizacji; stan i perspektywy kształcenia bibliotekarzy na poziomie policealnym; stan realizacji budowy Biblioteki Narodowej.

Informację o Zjeździe przedstawił I wiceprzewodniczący ZG SBP — Józef Lewicki. Skoncentrował się na omówieniu wniosków ze Zjazdu dotyczących polityki bibliotecznej, organizacji i zarządzania bibliotekarstwem, materialnej bazy działalności bibliotecznej i informacyjnej, zawodu bibliotekarskiego, kształcenia bibliotekarzy, badań naukowych, bibliotecznej współpracy międzynarodowej, działalności SBP. Członkowie Rady wypowiadając się na temat Zjazdu i poszczególnych zagadnień ujętych we wnioskach, sygnalizowali konieczność zwiększenia efektywności pracy środowiska bibliotekarskiego, propagowania nowych form działalności bibliotecznej.

Powołano zespół roboczy ds. programu realizacyjnego wniosków zjazdowych. W jego skład weszli m.in. Regina Hancko, Małgorzata Kłossowska, Jan Burakowski, Lucjan Biliński, Józef Lewicki, Stanisław Badoń. Zadaniem zespołu jest opracowanie całościowego dokumentu o realizacji postulatów środowiska bibliotekarskiego (poszerzonego o wnioski z dokumentu „Stan i perspektywy rozwoju bibliotekarstwa polskiego do r. 2000”).

Informację o stanie i perspektywach kształcenia bibliotekarzy na poziomie policealnym przedstawił przewodniczący ZG SBP Stefan Kubów. Scharakteryzował stan organizacyjny i bazę techniczno-materialną policealnych szkół na tle przeprowadzonych przez Sekcję Szkół Bibliotekar-

skich SBP badań dotyczących bilansu kadrowego i zapotrzebowania na absolwentów. Postulował opracowanie podstawowych kryteriów (standardów) tworzenia szkół; modernizację programów szkolnych; intensyfikację prac wydawniczych (przewodniki metodyczne i podręczniki); doskonalenie bazy materialno-technicznej szkół. Głównym tematem dyskusji była sprawa nadzoru pedagogicznego nad ośrodkami bibliotekarskimi (CUKB w Warszawie, POKB w Jarocinie). Ośrodki te realizują przede wszystkim program doskonalenia zawodowego pracowników bibliotek. Zgodnie z sugestią członków PRB, zaakceptowaną przez ministra Molka, utrzymane zostało ich podporządkowanie Departamentowi Książki i Bibliotek, jak to miało miejsce dotychczas. Ustalono, że przygotowaniem konkretnych opinii i propozycji dotyczących modernizacji systemu programowania szkolnictwa bibliotekarskiego powinna zająć się grupa rzeczoznawców (w ramach wyłonionej komisji ds. realizacji wniosków z IX Zjazdu Bibliotekarzy).

Informację o stanie obecnym budowy Biblioteki Narodowej przedstawił dyrektor BN — Stanisław Czajka. Od października 1987 r. BN przejęła funkcję generalnego koordynatora budowy (w myśl Zarządzenia zmieniającego odpowiedni punkt Statutu Biblioteki). Od 1983 r. czynny jest budynek C — magazyn. W końcu czerwca br. ma być oddany budynek B, mający pomieścić komórki opracowywania zbiorów. Do przekazania pozostaną jeszcze budynki gospodarcze oraz budynek przeznaczony na czytelnie i katalogi. Dyrektor Czajka poinformował także członków Rady o zakupach nowego sprzętu dla Biblioteki, mającego w dużym stopniu usprawnić i przyspieszyć pracę w BN.

BARBARA SŁOMCZEWSKA

LISTY

Co z rubryką „Kto jest kim”

Czy rzeczywiście redakcja ma zamiar zakończyć jej druk? Dotychczas, tj. do końca stycznia ukazały się w „Poradniku” 122 biogramy, z czego 50 wykorzystano już w publikacji *70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917—1987* (oprac. Władysław Henzel i Kazimierz Zieliński). Wiadomo, że podstawą do ich opracowania są odpowiedzi na rozesłaną do dużej liczby osób ankietę. Wiadomo też, że wystąpiły trudności, skoro podając informację, że przedsięwzięcie zostało przyjęte „na ogół życzliwie i ze zrozumieniem intencji”, napisaliście równocześnie, że „są i sporadyczne reakcje przeciwne, łącznie z żądaniem, aby osoby adresata nie włączać w tę akcję”.

Domyślam się, że opory mogły być spowodowane przeświadczeniem np. o intymności daty urodzenia, stanu rodzinnego, a nawet hobby, z którym nie każdy ma ochotę się zdradzać, ale przecież kto nie chciał, mógł tych danych nie podawać. Wystąpiła być może i skromność, nie zawsze prawdziwa, niezadowolone z doboru osób prezentowanych, niekiedy też chęć zaakcentowania swojej nieobecności, gdyż wystąpiło się z takich czy innych względów ze Stowarzyszenia. Uznaję i szanuję każdą z przyczyn, która wstrzymała dłoń adresata od wypełnienia ankiety. Ponieważ jednak rubryka ukazuje się coraz rzadziej, a nie znalazłam w niej nazwisk bardzo wielu osób, przyłączam się do apelu redakcji o możliwie obiektywne spojrzenie adresatów na sprawę i o wyważenie decyzji.

Literatura obejmująca życiorysy bibliotekarzy jest dosyć spora. Mamy obok *Polskiego słownika biograficznego Słownik pracowników książki polskiej* (1972) z suplementem (1986), szereg biogramów zawiera *Encyklopedia wiedzy o książce* (1971), znajdujemy je też w takich pozycjach jak *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego* (1974), *Portrety bibliotekarzy polskich* (1982), Stefana Kubowa *Sylwetki bibliologów* (1983). Życiorysy ludzi książki publikuje „Informator Bibliotekarza i Księgarza”, biogramy i wspomnienia drukują wszystkie czasopisma bibliotekarskie ogólnopolskie i regionalne. Życiorysy pracowników książki znajdujemy też w wydawnictwach dotyczących regionów, np. w *Wielkopolskim słowniku biograficznym* (1981) czy *Słowniku biograficznym ludzi pióra i książki województwa płockiego* (J. B. Nycki, 1982). Jest tylko jedno „ale” — wszystkie wymienione źródła mówią o osobach już nie żyjących. Nie odbiegają od

tego stereotypu encyklopedie (Powszechna PWN, Popularna PWN) — zawierają głównie hasła osobowe wybitnych bibliotekarzy epok minionych oraz na ogół zamknięte już życiorysy tych, których działalność wiąże się z okresem Polski Ludowej (Jan Augustyniak, Jan Birkenmajer, Adam Baar, Edward Chwałewik, Wanda Dąbrowska, Józef Grych, Andrzej Grodek, Helena Hleb-Koszańska, Bogdan Horodyski, Edward Kuntze, Marian Łodyński, Adam Łysakowski, Helena Więckowska, Stefan Wierczyński).

Pamiętam, jak gdzieś na przełomie lat siedemdziesiątych młoda adeptka zawodu, która na seminarium szkoleniowe opracowywała temat „wzorcowe osobowe bibliotekarzy”, zwróciła się do mnie żałośnie, że nie chce opierać się wyłącznie na życiorysach osób zmarłych. Inne jednak trudno było jej wskazać. Dopiero bowiem stopniowo zaczęła się rozszerzać informacja o współczesnych bibliotekarzach. Stało się to w znacznej mierze za sprawą „Poradnika”. Ukazał się w nim cykl „Pionierzy czytelnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych” w opracowaniu Jana Wróblewskiego, a zasłużonych jubilatów prezentują niekiedy ich koledzy. Od r. 1975 Ewa Pawlikowska przedstawia laureatów Nagrody im. Heleny Radlińskiej. Czyniła to także w kolejnych rocznikach „Informator Bibliotekarza i Księgarza”. „Przeгляд Biblioteczny” wprowadził rozmowy i wywiady z „największymi wśród nas”.

Wkładcowe „Kto jest kim” to pomysł i pożyteczny, i na miarę naszych możliwości. Ponadto koreluje z tematyką prac magisterskich o bibliotekach różnych regionów i z problematyką rozmów egzaminacyjnych na Kursie Kwalifikacyjnym CUKB.

Bibliotekarzom początkującym oraz uczącym się i dokszałcającym potrzebne są współczesne przykłady wielostronnej aktywności społecznej i zawodowej, bogatych możliwości — naukowych, dydaktycznych, popularyzatorskich — jakie daje nasz zawód. Lektura rubryki może też niektórym umniejszyć „kompleksiki”, że tacyśmy niedoceniani, szarzy, nijacy. Powinna jednak ta publikacja objąć jak najszerszą grupę reprezentacyjną. Spośród „nieobecnych” w rubryce mają już biogramy laureaci Nagrody im. Radlińskiej: Maria Gutry, Józef Korpała, Jadwiga Kołodziejska, Jadwiga Czarnecka, Maria Dembowska, Hanna Uniejewska, Janina Cygańska, Jadwiga Cwiekowa, Alojzy Tujakowski, Wanda Sokołowska. Nieco haśle osobowych znajdziemy w encyklopediach. A inni?

Mam nadzieję, że teka „Poradnika” pozwoli na nieodzowne uzupełnienia w „Kto jest kim”.

IZABELA NAGÓRSKA

40-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie

Sopot został wyzwolony 23 marca 1945 r. Rozpoczął się nowy etap w dziejach miasta. Stosunkowo nieliczne zniszczenia w urządzeniach komunalnych i budynkach pozwoliły na umieszczenie właśnie tu wielu agend wojewódzkich. Odbudowano działalność kulturalną i dużo wysiłku włożono w jej rozwój. Z inicjatywy Związku Literatów Polskich zorganizowano wiele imprez, wśród nich cieszące się dużym zainteresowaniem „Wieczory Dobrej Książki”, które dawały okazję do spotkań i dyskusji z pisarzami.

W r. 1945 kierowniczką Wydziału Oświaty i Kultury w Sopocie — Janina Ebenberger-Orzechowska wraz ze swym personelem rozpoczęła zbieranie księgozbiorów poniemieckich, które jej zdaniem mogły być wykorzystane przy organizowaniu Biblioteki Miejskiej. Z majątku ponemieckiego Miejskiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki przy świetlicy Związku Polaków nie przejęto niczego, ponieważ księgozbiór został wywieziony lub zniszczony przez okupanta.

W marcu 1946 r. władze miasta przydzieliły na potrzeby biblioteki lokal przy ul. Sobieskiego 35 w dawnym hotelu „Polonia”. Po przeprowadzeniu remontu rozpoczęto porządkowanie księgozbioru i przygotowywanie biblioteki do przyjęcia pierwszych czytelników.

Organizatorem Miejskiej Biblioteki w Sopocie był Roman Heising. W sierpniu 1946 r. zatrudnione zostały pierwsze dwie pracownice: Klara Złotowska — na stanowisku bibliotekarki, Agata Gospodaryszyn — woźna.

Księgozbiór w tym czasie liczył około 3000 woluminów; były to książki w języku niemieckim oraz książki w języku polskim uzyskane z zamiany w Zbiornicy Książek w Krakowie, dary Biblioteki Jagiellońskiej oraz pierwsze zakupy z budżetu Wydziału Oświaty i Kultury.

W dniu otwarcia Biblioteki — 7 grudnia 1946 r., Biblioteka posiadała księgozbiór popularnonaukowy i beletrystyczny w liczbie ok. 7600 woluminów, w tym ok. 1200 w języku polskim. W roku następnym książek polskich było 3034. Zarejestrowano 932 czytelników.

Już w r. 1956 Biblioteka przeniosła się do lepszego lokalu przy ul. 20 Paździer-

nika 766, a w osiem lat później uzyskała stałą siedzibę przy ul. Westerplatte 16. Imię Józefa Wybickiego zostało jej nadane w maju 1973 r.

Czwarte dziesięciolecie Miejskiej Biblioteki im. Józefa Wybickiego w Sopocie zamyka się stanem: 218 027 wol., 13 673 czytelników, 301 743 wypożyczeń.

Uruchomiono 8 filii bibliotecznych oraz Centralną Wypożyczalnię dla Dorosłych, Wypożyczalnię dla Dzieci i Czytelnię dla Dzieci oraz Czytelnię Naukową. Biblioteka od r. 1986 zatrudnia 40 pracowników, w tym 34 działalności podstawowej.

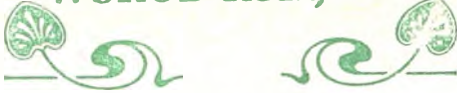
Prowadzi się 6 punktów bibliotecznych, w których zarejestrowanych jest 772 czytelników oraz 3334 wypożyczeń. Z pięciu punktów sezonowych korzystało 678 czytelników (1848 wypożyczeń).

Biblioteka oprócz licznych wystaw organizuje szereg imprez służących popularyzacji książki a cieszących się dużym powodzeniem — m.in. recitale aktorskie, prelekcje, spotkania autorskie. Dzieci i młodzież korzystają z przygotowywanych przez Bibliotekę lekcji bibliotecznych, konkursów, inscenizacji bajek, pogadanek, wycieczek do innych bibliotek, przeglądów nowości.

Ścisła współpraca wiąże Bibliotekę ze środowiskiem kulturalno-oświatowym na terenie miasta. We współdziałaniu z Klubem osób niepełnosprawnych prowadzi się prelekcje, spotkania autorskie, a także wymianę książek w domach czytelników. Bibliotekarze niosą pomoc ludziom starszym, chorym, dużo czasu poświęcają przygotowaniu najmłodszych czytelników do korzystania z książki.

Podczas uroczystości 40-lecia odznaką Zasłużony Działacz Kultury uhonorowane zostały: Krystyna Kalinowska, Irena Rucińska, Elżbieta Skomro, Barbara Szuca, Kazimiera Targowska. Również z tej okazji od szefa Głównego Zarządu Politycznego WP placówka otrzymała medal pamiątkowy z podobizną patrona oraz od prezydenta miasta — medal pamiątkowy wybitny w 700-lecie Sopotu.

WŚRÓD KSIĄŻEK



Spojrzenie w przeszłość zawodu

W książce

JERZEGO WŁODARCZYKA
Bibliotekarze w Polsce okresu międzywojennego
(Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego, 1988 146 s., 1100 egz.,
420 zł)

przedstawiony został proces kształtowania się świadomości zawodowej bibliotekarzy, poczynając od okresu zaborów. Grupa ta, nie wyróżniająca się wówczas wśród innych inteligentnych grup zawodowych ani liczebnością stanu osobowego, ani szczególnym poczuciem tożsamości zawodowej, dzieliła się na dwa podstawowe odgałęzienia, z których jedno utożsamiało się z grupą pracowników nauki, drugie zaś — z działaczami społecznymi i oświatowymi. Wyrażna w teoretycznych rozważaniach liderów obydwu grup rozbieżność poglądów na rolę i zadania bibliotekarza w społeczeństwie nie sprzyjała integracji obydwu odłamów. Nieprecyzyjne sformułowania powstających aktów prawnych stwarzały możliwość rozmaitej interpretacji, a odwoływanie się do wzorów bibliotekarstwa amerykańskiego i zachodnioeuropejskiego okazywało się zawodne wobec odmiennych warunków kształtowania się państwowości polskiej.

Doc. dr hab. Jerzy Włodarczyk w swej pracy konsekwentnie broni tezy o jedności zawodu bibliotekarskiego, choć dostrzega odrębności poszczególnych jego grup. Wyróżnia wśród nich z jednej strony bibliotekarzy naukowych, z drugiej zaś bibliotekarzy oświatowych, na marginesie wspominając przedstawicieli grup pomniejszych, i tak oscylujących w stronę głównych reprezentacji zawodu. Wykorzystane źródła (20) i opracowania (87) zdecydowały o tym, że autor bardziej precyzyjnie przedstawił charakterystykę bibliotekarstwa naukowego. Bibliotekarze naukowcy w tym okresie zabiegali o podnoszenie rangi zawodu i należyty status w dziedzinie uprawiania nauki.

Podstawową różnicę w zadaniach obydwu grup bibliotekarzy dostrzegł Edward Kuntze, który w r. 1930 stwierdził, iż „polega [ona] na tym, że pracownicy w bibliotekach oświatowych mają służyć kształceniu, spełniać więc zadania pedagogiczne, a w naukowych być organem pomocni-

czym nauki, tzn. pomagać pracującym naukowo”. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku pozostawała niezmienna funkcja służebna wobec użytkownika, stąd popularne dziś pojęcie „służba biblioteczna”, stosowane do określenia pracowników działalności podstawowej bibliotek.

Publikacja mimo historycznego odniesienia służy praktyce współczesności. W propedeutyce bibliotekoznawstwa stosunkowo niewiele uwagi poświęca się modelowi idealnego bibliotekarza. Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina naukowa dopiero w naszych czasach zyskuje prawo obywatelstwa wśród innych nauk i do dziś jeszcze — wobec braku badań szczegółowych — nie potrafi odpowiedzieć na szereg pytań. Praca Włodarczyka wypełnia dotkliwą lukę, gdy idzie o sprawy związane z zawodem. Dyskusje o zawodzie, jakie prowadzili dawni bibliotekarze na zjazdach bibliotekarskich i na łamach prasy fachowej, mimo upływu lat nie zostały zakończone; problem kształcenia kadr nadal pozostaje otwarty, zaś współczesny model bibliotekarza daleki jest od doskonałości.

W tej sytuacji omawiana praca ma znaczący walor dydaktyczny. Skierowana do studentów bibliotekoznawstwa, pozwoli im na świadome uczestnictwo w dyskusji o wyuczonym zawodzie, praktykom powinna pomóc w opracowaniu zasad pragmatyki zawodowej, na którą wciąż czeka środowisko bibliotekarskie. Nauczycielom akademickim oraz wykładowcom szkół bibliotekarskich i kursów kwalifikacyjnych treść tej książki może się okazać pomocna w realizowaniu procesów dydaktycznych. Beznamiętna odautorska relacja zdarzeń pozwala na kontynuację przerwanej przez czas rozmowy o zawodzie, o wzorcu idealnego bibliotekarza, o kształceniu kadr, o nadal trwających sytuacjach konfliktowych w środowisku bibliotekarskim. Autor pisze w przedmowie:

Przy tworzeniu takich wzorców, dyskusji o nich — bardzo potrzebnym, a nawet koniecznym jest spojrzenie w przeszłość tego zawodu, by móc dojrzeć, ocenić i wziąć z niej to, co dla tego zawodu może okazać się przydatnym, a odrzucić to, co stało się już szkodliwym balastem.

Zawarte w pracy Włodarczyka treści okazują się zapewne przydatne w praktyce współczesnego bibliotekarstwa polskiego, a także w pracach aktywu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które, jak ongiś Związek Bibliotekarzy Polskich, odgrywa integracyjną rolę w sprawach środowiska bibliotekarskiego. Komisje i zespoły problemowe SBP mogą znaleźć w tej pracy interesujący materiał porównawczy dla prezentacji stanowiska organizacji w sprawach pragmatyki zawodowej, systemów placowych, kształcenia kadr.

ANDRZEJ KEMPA

KONIEC ŚWIATA

Stawanie bokiem

Coraz częściej z ubolewaniem stwierdza się, że pracownicy bibliotek szkolnych słabo utożsamiają się z zawodem bibliotekarskim. Przejawia się to m.in. w ich znikomym udziale w pracach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Problem ten podnoszony jest co jakiś czas na gruncie SBP. Wspomina o nim również prof. Jadwiga Kołodziejka w materiale *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000*.

Bibliotekarze szkolni pracują w dużym rozproszeniu, część z nich nie ma wykształcenia bibliotekarskiego, nie zna tradycji tego zawodu i istniejących form aktywności zawodowej. Również ci z wyższym lub średnim wykształceniem bibliotekarskim bardzo często stoją na uboczu życia środowiska. Wielu z nich nie ma możliwości lub ochoty na nic więcej, ale przecież nie wszyscy. Świadczy o tym chociażby znaczna liczba przesyłanych przez pracowników bibliotek szkolnych do redakcji „Poradnika Bibliotekarza” artykułów, listów, wypowiedzi polemicznych i innych materiałów, których autorzy wykazują dużą ambicję i wiedzę zawodową, troskę o swój warsztat pracy, o przygotowanie młodzieży do korzystania z bibliotek. Istnieje sporo innych dowodów na to, że wśród bibliotekarzy szkolnych jest wiele osób, które mogłyby i chciały rozszerzać swoje kontakty zawodowe.

Pracując trzy i pół roku w Biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich niejednokrotnie stykałem się z bibliotekarzami szkolnymi, którzy o SBP wiedzieli w zasadzie tyle, że jest to organizacja, która zajmuje się publikowaniem czasopism bibliotekarskich, a ponadto jest wydawcą poszukiwanych *Przepisów katalogowania książek* Marii Lenartowicz. Niektóre osoby w ogóle nie słyszały lub czytały coś o Stowarzyszeniu, ale nie miały pojęcia, że w ich województwie istnieje jakiś zarząd okręgu SBP. Podejrzewam, że słaba popularyzacja Stowarzyszenia, brak informacji o możliwościach włączenia się do jego pracy, a często brak po prostu zwykłego kontaktu z miejscowym ogniwem SBP są przyczyną bierności wielu bibliotekarzy szkolnych.

Podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej SBP w r. 1985 wiceprezes Józef

Lewicki po powrocie ze zjazdu okręgowego w jednym z województw (okręg przyszedł wyłącznie pracowników bibliotek publicznych) opowiadał mi, jak na pytanie, dlaczego na zjazd nie zaproszono przedstawicieli bibliotek szkolnych i pedagogicznych, otrzymał od przewodniczącej zarządu okręgu odpowiedź: „A, bo my najlepiej się czujemy we własnym gronie”. Nie wiadomo więc, czy w niektórych przypadkach bibliotekarze szkolni sami ustalili się bokiem, czy może tak ich — w imię dobrego samopoczucia — ustawiono.

Z informowaniem o Stowarzyszeniu i z popularyzowaniem jego działalności w prasie fachowej i w różnego rodzaju publikacjach też różnie bywa. I tak np. we wstępie do drugiego wydania książki *Biblioteka szkolna. Przewodnik dla bibliotekarza* (ukazało się na przełomie 1987 i 1988 r.) autorki napisały m.in., że w przygotowaniu tej edycji „kierowały się chęcią przyjęcia z pomocą przede wszystkim tym bibliotekarzom szkół i placówek wychowawczych, którzy nie mają odpowiedniego przygotowania do pracy w bibliotece współczesnej szkoły”. Rozdział drugi książki nosi tytuł *Bibliotekarz i współorganizatorzy czytelnictwa uczniów. Pomocnicy i sojusznicy*. Autorki piszą m.in.: „Sojusznikami bibliotekarza szkolnego są również organizacje społeczne działające w środowisku, np. Kluby Książki i Prasy, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację”. Potem następuje opis dwu konkursów czytelniczych zorganizowanych w r. 1973 i 1982 przez działniczkę koła ZBOWiD w Warszawie. Ani w rozdziale o pomocnikach i sojusznikach, ani w całym przewodniku dla bibliotekarzy szkolnych nie ma słowa o celach, zadaniach, formach pracy, inicjatywach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Gdyby nie krótka informacja o SBP jako wydawcy czasopism i skryptów, podana w dziale dotyczącym samokształcenia, czytelnik w ogóle nie dowiedziałby się, że istnieje taka organizacja. Jestem przekonany, że autorki *Biblioteki szkolnej*, same przez wiele lat aktywnie związane z organizacją bibliotekarską i mające ogromne dla niej zasługi, nie napisały o SBP, gdyż doszły do wniosku, iż nie ma sensu mówić o sprawach oczywistych i powszechnie znanych.

Czy rzeczywiście są to sprawy powszechnie znane? Zastanawiam się, skąd bibliotekarz szkolny, zwłaszcza ten bez „odpowiedniego przygotowania do pracy w bibliotece współczesnej szkoły”, bez kontaktów w środowisku bibliotekarskim ma dowiedzieć się o Stowarzyszeniu, jak ma uczyć się poruszania w tym zawodzie, jak ma się integrować ze środowiskiem bibliotekarskim, skoro jego podstawowy przewodnik zawodowy wskazuje mu jako jedynych pomocników i sojuszników kluby książki i prasy oraz koła ZBOWiD. Czy

można się dziwić, że w tej sytuacji szuka pomocy wśród nauczycieli, może nawet angażuje się w pracę Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie jest przekonywany, że w Polsce nie ma bibliotekarzy szkolnych, lecz są jedynie nauczyciele pracujący w bibliotekach.

Kolejny przykład „popularyzowania” SBP, co prawda innego rodzaju, ale również dosyć charakterystyczny. W organie Zarządu Głównego SBP — miesięczniku „Bibliotekarz” (1987 nr 10/11), który ukazał się na początku bieżącego roku, opublikowano artykuł *Marian Des Loges — praktyk i teoretyk nowoczesnego bibliotekarstwa*. Autorka tekstu skrupulatnie przestudiowała koleje życia Mariana Des Loges’a, podała wiele szczegółów o jego pracy zawodowej i społecznej. Czytelniczki „Bibliotekarza” dowiedzieli się np., że Des Loges szkołę podstawową ukończył w Dobromilu, że pracując jako praktykant biblioteczny rozpoczął 10 II 1920 r., że był przewodniczącym studenckiego Kółka Polonistów, a w latach trzydziestych pełnił funkcję sekretarza jednej z sekcji Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Czytelnik „Bibliotekarza” dowiadyuje się (i bardzo dobrze), że Des Loges był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, organizatorem Oddziału Gdańskiego

Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku gdzie działał na rzecz odbudowy zabytków Trójmiasta), a później działaczem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Czytelnik „Bibliotekarza” nie dowiadyuje się jedynie, że Marian Des Loges — praktyk i teoretyk nowoczesnego bibliotekarstwa — był długoletnim członkiem i działaczem najpierw Związku Bibliotekarzy Polskich, później Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (założyciel i pierwszy przewodniczący Koła ZBiAP w Gdańsku), a następnie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Biorąc pod uwagę wnikliwość i stopień szczegółowości artykułu, a także przypisy do tego tekstu, trudno byłoby snuć podejrzenia, iż autorka śledząc tak skrupulatnie koleje życia oraz pracy zawodowej i naukowej Des Loges’a nie trafiła na ślad jego aktywnego uczestnictwa w pracach organizacji bibliotekarskiej. Po prostu nie uznała, by należało o tym wspominać. Można zastanawiać się, kto najwięcej na tym stracił — czy SBP, czy Des Loges, czy czytelniczki „Bibliotekarza”, wśród których są również bibliotekarze szkolni.

MAURZYC MALKONTENT

Publikacje • Publikacje • Publikacje • Publikacje

„Książka i Czytelnik”. W numerze 3/4 wydawanego przez WiMBP we Wrocławiu kwartalnika opublikowano m.in. opinie i wrażenia z IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, artykuły: J. Matejuka — „Organizational Development — propozycje dla bibliotek”, G. Bilskiej — „Czytelnictwo wiejskie — sondaż diagnostyczny”, J. Bienkowskiej i K. Januszewskiej — „Czytelnictwo chorych i niepełnosprawnych w województwie wrocławskim”, S. Kubowa — „Ochrona i konserwacja książek w pracach IFLA”, E. Wilczkowskiej — „Dlaczego giną książki?”, A. Ułasiewicz — „Księgarstwo we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku od początku do końca XVIII wieku”, A. Drożdżak — „Kilka uwag o poetyce serialu telewizyjnego”.

„Księgarz” 1987 nr 2 zawiera m.in. artykuły: T. Hussaka — „Przodujące księgarnie w r. 1986”, B. Reutt — „Księgarz w ocenie własnej i klientów księgarni”, F. Czarneckiego — „Początki Stowarzyszenia Księgarzy Polskich na Ziemi Wielkopolskiej” oraz kronikę SKP za okres październik 1986 — marzec 1987.

„Przegląd Biblioteczny” 1987 nr 2 zawiera m.in. artykuły: Z. Zmigrodzkiego — „Biblioteka i praca biblioteczna jako przedmiot racjonalizacji”, Krystyna Sulwińskiej — „Polskie czasopiśmiennictwo bibliotekoznawcze w LISA”, Józefa Podgórecznego — „Biblioteki i czytelnictwo w obozie jenieckim”, Janiny Pelcovej — „Parę uwag o projekcie Encyklopedii książki polskiej”. Ponadto recenzje i przeglądy piśmiennictwa, Z życia SBP, kronika krajowa i zagraniczna.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Wielkopolsce w latach 1920—1984. Publikacja Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego wydana techniką typograficzną w nakładzie 300 egz. stanowi cenny wkład w dokumentację działalności organizacji bibliotekarskiej na terenie Wielkopolski, informuje o przebiegu i formach pracy środowiska na rzecz rozwoju bibliotekarstwa tego regionu i całego kraju. Autorzy pracy — Artur Jazdon i Marian Suchancki — odtworzyli wiele danych faktycznych.

INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

KONKURS OGÓLNOPOLSKI NA EKSLIBRIS, zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Turku (woj. konińskie), Muzeum Rzemiosła Tkackiego oraz Turkowskie Towarzystwo Kultury, przyczynił się do uzyskania przez wiele miejscowych instytucji i placówek kultury artystycznego znaku książkowego. Jury pod przewodnictwem Józefa T. Czornyki, kolekcjonera, prezesa Polskiego Towarzystwa Miłośników Ekslibrisu w Lubinie, oceniło 82 prace wykonane przez 28 twórców, w tym czterech z Czechosłowacji i jednego z Jugosławii. Nagrody otrzymali: I — Marian Klincewicz (Wrocław), II — Danuta Pisarek Dassara (Piła) oraz Andrzej Buchan (Kraków), III — Zbigniew Dolatowski (Warszawa), František Vacek (Czechosłowacja) i Czesław Woś (Ostrów Wlkp.). Nagrodę Inspektora Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego przyznano Dusanowi Januskowi z Czechosłowacji. Wśród wyróżnionych znaleźli się też: Karoly Andrusko (Jugosławia), Jan T. Czech (Stary Sącz), Ryszard Koper (Wrocław), Piotr Marszał (Ostrów Wlkp.), Bogusław Szczepanczyk (Wodzisław Śląski) oraz Eugenia Siejkowska (Zagań).

SKARBY BIBLIOTEKI NARODOWEJ — to tytuł wystawy otwartej w warszawskim Pałacu Rzeczypospolitej 24 lutego — w sześćdziesiąt rocznicę podpisania przez prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia o powołaniu Biblioteki Narodowej. Po raz czwarty w dziejach BN zaprezentowano najcenniejsze obiekty ze zbiorów specjalnych Książnicy: rękopisy, stare druki, muzykalia, zbiory ikonograficzne i kartograficzne. Niektóre z nich były ekspozowane po raz pierwszy na publicznych pokazach, które trwały tylko trzy dni.

INICJATYWĘ ODBUDOWY BIBLIOTEKI ALEKSANDRYJSKIEJ — największego księgozbioru świata antycznego — podjęło UNESCO.

BOGATE ZBIORY MASONSKIE (druki i rękopisy) spoczywają w filii Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego w Ciężeniu. Zbiory (jedne z największych w Europie) obejmują wszystkie dziedziny życia masonerii. Do najcenniejszych druków należą m.in.: pierwodruk *Konstytucji Andersona* (zawierającej ustawy loży londyńskiej wraz z historią masonerii), *Maga-*

zyn wolnomularski (1796), *Statut Wielkiego Wschodu Francji* (1777). W zbiorze są też unikatowe materiały źródłowe (statuty łóż, spisy członków, księgi rytuałów, literaria masonskie itp.).

BIBLIOTEKA UNIwersytetu POZNAŃSKIEGO CZŁONKIEM IAML. Ze zrozumieniem Rektoratu Uniwersytetu Poznańskiego spotkały się starania Sekcji Bibliotek Muzycznych Zarządu Głównego SBP o wpisanie Biblioteki tej uczelni do Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Muzycznych (IAML). Poznańska placówka jest jedenastym polskim członkiem IAML. Składki członkowskie pokrywane będą z funduszy dewizowych Uniwersytetu.

KATALOG CZASOPISM znajdujących się w bibliotekach kieleckich, opublikowany w ub. r. w formie wydruku z komputera, obejmuje ponad 3,5 tys. tytułów czasopism ze zbiorów bibliotek wojewódzkich — publicznej i pedagogicznej, Biblioteki Lekarskiej, bibliotek WSP, Wyższego Seminarium Duchownego, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, Instytutu Geologii, Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, KW PZPR, Teatru im. Żeromskiego.

RĘKOPISY KAROLA SZYMANOWSKIEGO zakupione przez Ministerstwo Kultury i Sztuki zostały przekazane Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego i wzbogaciły Archiwum kompozytorów XX w.

ŁOPACIŃSKI PO REMONCIE. Zakończył się kilkuletni remont WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

PERSONALIA

Jan Burakowski, 53 l., żonaty, dwoje dzieci, bibliotekarz z 31-letnim stażem, był wicedyrektorem WBP w Olsztynie, członek Państwowej Rady Bibliotecznej, działacz SBP (w l. 1981-1985 wiceprzewodniczący Zarządu Głównego), aktywny publicysta bibliotekarski, autor wielu artykułów w prasie fachowej, terenowej i centralnej, b. redaktor „Bibliotekarza Olsztyńskiego”, członek Kolegium Doradczego „Poradnika Bibliotekarza” — ze względów rodzinnych przeniósł się do Sierpca (woj. płockie), gdzie objął kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej.